

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

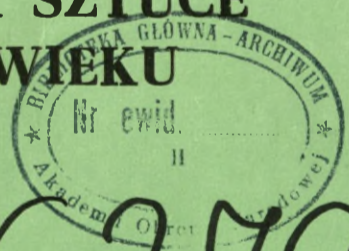
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

Płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI

DZIAŁANIA NIEREGULARNE W MYŚLI WOJSKOWEJ I SZTUCE WOJENNEJ XIX i XX WIEKU

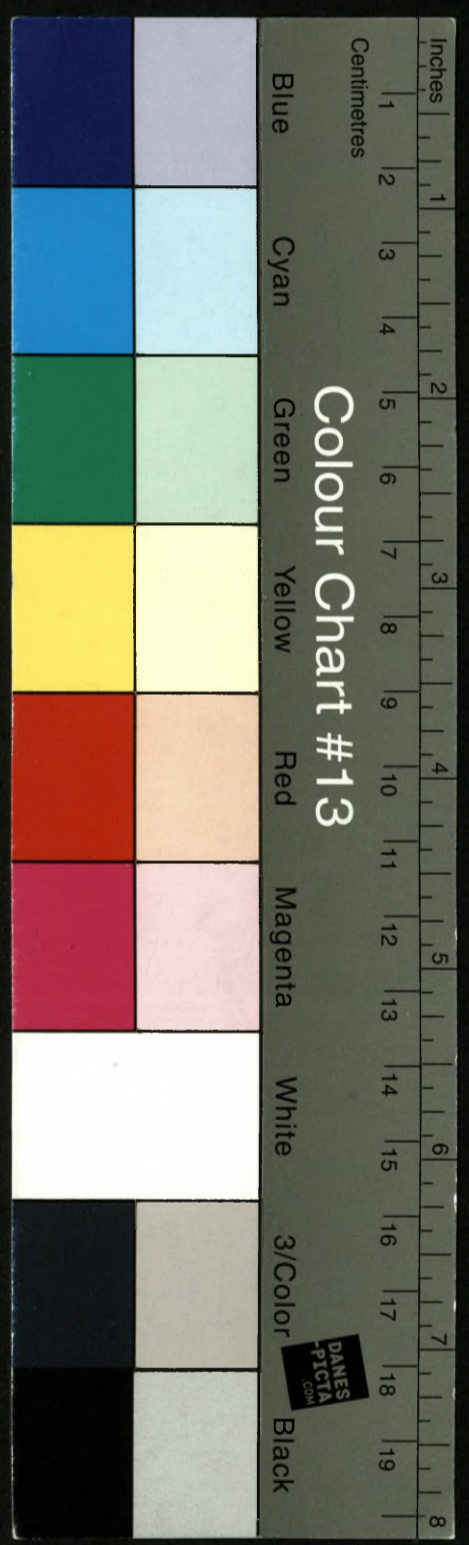
(synteza)

62733



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/4811

05-004811-001-0



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH



płk prof.dr hab. Lech **WYSZCZELSKI**

DZIAŁANIA NIEREGULARNE W MYŚLI WOJSKOWEJ
I SZTUCE WOJENNEJ XIX I XX WIEKU
(synteza)

WARSZAWA 2001

WSTĘP

Historia wojskowości oraz historia myśli wojskowej zanotowały liczne przykłady prowadzenia działań wojennych nie według ogólnie przyjętych zasad sztuki wojennej lecz metodami niekonwencjonalnymi. Miały one miejsce już w starożytności, ale ich rozkwit przypada na wiek XIX i początek wieku XX. Wiązało się to z dążeniem wielu narodów, w tym polskiego, pozbawionych własnej państwowości do podejmowania prób jej uzyskania. Tymczasem trudno było myśleć o tym by tego typu działania można było prowadzić w oparciu o armie regularne, bowiem brak niepodległości wykluczał posiadanie takowych wojsk. Stąd sięgnięto zarówno w teorii jak i praktyce do wypracowywania takich zasad sztuki wojennej, które opierałyby się na działaniach nieregularnych. Tego typu działania prowadzono na dużą skalę w Hiszpanii podczas wojny tego narodu z najazdem Napoleońskim w latach 1807-1813, jak też podczas licznych w XIX wieku powstań narodowych i walk narodowowyzwoleńczych. Trudno dziwić się temu, że podczas wypracowywania teorii wojny partyzanckiej największy udział mieli Włosi i Polacy, a więc narody, które w XIX wieku przejawiały szczególne zainteresowanie próbami wyzwolenia narodowego. Działania nieregularne popularne były podczas II wojny światowej, jako forma walki z okupacją niemiecką i po zakończeniu tej wojny w czasie dekompozycji systemu kolonialnego w Azji i Afryce.

Z uwagi na znaczenie działań nieregularnych w teorii i praktyce wojskowej oraz poznania mechanizmów obowiązujących w czasie ich prowadzenia w Instytucie Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej w latach 1999-2001 podjęto prace nad zadaniem badawczym *Działania nieregularne w myśli wojskowej i sztuce wojennej XIX i początku XX wieku*. Przez pierwszy rok jego kierownikiem był płk dr hab. Henryk HERMANN, a następnie płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI. Obydwaj z wymienionych realizowali także tematy badawcze powstające w ramach tego zadania. Ponadto członkami zespołu badawczego byli jeszcze płk dr Stefan CHOJNECKI i ppłk dr Wojciech Stanisław MIKULA.

W ramach powyższego zadania badawczego zrealizowane następujące tematy badawcze:

- *Działania nieregularne w teorii wojennej XIX i początku XX wieku* – prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI;
- *Praktyka realizacji koncepcji wojny partyzanckiej w powstaniu styczniowym 1863-1864 r.* – prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI i zespół;
- *Działania specjalne wojskowości polskiej w latach 1918 - 1989* – dr hab. Henryk HERMANN;
- *Teoria i praktyka wykorzystania wojsk specjalnych po II wojnie światowej* – dr hab. Henryk HERMANN.

Tematyką niniejszej syntezy jest umiejscowienie działań nieregularnych w teoriach wojennych XIX i początku XX wieku. Wskazać należy, iż powyższa problematyka oznacza zajęcie się wybranym problemem mieszczącym się w ogólnych rozważaniach teoretycznych oraz w doświadczeniach praktycznych analizowanego okresu historycznego. Dotyczy działań nietypowych różniących się od ogólnie przyjętych zasad prowadzenia wojen i walki zbrojnej.

Odnotować należy, że problematyka myśli wojskowej, a nawet szerszej historii wojskowości nie ma do końca opracowanej metodologii badań. O ile w obszarze historii wojskowości, dzięki dokonaniom prof. Benona MIŚKIEWICZA, wypracowano pewne wskazania metodologiczne,¹ to jednak brakuje metodologii badań specyficznych dla myśli wojskowej i stąd zachodzi potrzeba posiłkowania się metodologią badań odnoszących się do wszelkich badań historycznych, a także ogólną metodologią badań społecznych.

Za temat badań obrano *Działania nieregularne w myśli wojskowej i sztuce wojennej XIX i początku XX wieku*. Oznacza to, że z całokształtu dorobku teoretycznego i praktyki wojennej wybrano jedynie te działania, które charakteryzowały się niekonwencjonalnymi sposobami ich prowadzenia, z tym, iż dotyczy to nie wybranych zachowań, ale całokształtu stosowanej sztuki wojennej.

Z nakreślonego tematu badań wynika potrzeba określenia celów szczegółowych odnoszących się do analizowanej problematyki. Oto one:

- ustalenie kiedy i w jakich okolicznościach nastąpiły sprzyjające uwarunkowania do opracowania problematyki prowadzenia działań niekonwencjonalnych w ramach ogólnej sztuki wojennej;
- kto był autorem zwartych koncepcji prowadzenia tego typu działań i jaki znalazła ona odzew w postaci opracowań teoretycznych i weryfikacji praktycznej;
- przedstawienie teorii wojny partyzanckiej i jej odmian;
- wykazanie różnorodności podchodzenia przez poszczególnych teoretyków wojskowości do koncepcji prowadzenia działań nieregularnych;
- ustalenia na ile analizowana teoria miała realne szansę przydatności praktycznej;
- wykazanie specyfiki działań specjalnych prowadzonych po II wojnie światowej.

Powyższe cele szczegółowe dotyczące problematyki badań mają odpowiedzieć na pytania:

- jak było?
- dlaczego tak było?
- jak powinno być?
- jakie prawidłowości i trendy udało się ustalić w prowadzonych badaniach?

Baza źródłowa do prowadzonych badań jest niezwykle rozproszona, dość słabo uporządkowana, a do tego w większości dostępna w opracowaniach obcojęzycznych. Stąd zaszła konieczność wykorzystania oryginalnych prac napisanych przez znanych teoretyków. Z uwagi na stosunkowo nieliczne opracowania odnoszące się do analizowanej problematyki ich wykorzystanie było tylko uzupełniające dla głównego toku analizowanej problematyki.

Analiza zaprezentowanej bazy źródłowej wymagało konieczności sprecyzowania głównego problemu badawczego. Został on zawarty w pytaniu:

Czy w analizowanym dorobku możemy doszukiwać się nowego spojrzenia na stosowane zasady sztuki wojennej i jakie miały one szansę praktycznej realizacji?

¹ B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa 1973.

Przyjęto założenie, że dla rozwiązania głównego problemu badawczego należałoby w pierwszej kolejności uzyskać odpowiedź na następujące problemy szczegółowe:

- jakie obszary badawcze cieszyły się największym zainteresowaniem i dlaczego?
- co powodowało, że największy wkład w wypracowanie teorii działań nieregularnych wnieśli Włosi i Polacy?
- w czym wyrażała się różnica pomiędzy teorią wojny partyzanckiej a teorią wojny ludowej?
- dlaczego teoria wojny partyzanckiej w XIX wieku nie sprawdziła się podczas prób jej praktycznego prowadzenia w powstaniach narodowych?
- na ile teoria wojny partyzanckiej i doświadczeń XIX wieku z jej prowadzenia mają przydatność w praktyce działań militarnych prowadzonych podczas II wojny światowej oraz po niej?
- jakimi specyficznymi cechami charakteryzowały się działania specjalne prowadzone w XX wieku?

Wykorzystując ustalenia poczynione w toku badań oraz opierając się na próbie rozwiązania postawionych problemów badawczych starano się sformułować następującą hipotezę badawczą:

Teoria działań nieregularnych wypracowana w XIX wieku, w szczególności teoria wojny partyzanckiej i teoria wojny ludowej stanowią istotny wkład teoretyków wojskowości w pomnażanie dokonań myśli wojskowej. Dawaly one nadzieję narodom ujarzmionym na podejmowanie walki o wyzwolenie narodowe. Udowodniły one swą przydatność praktyczną jednak dopiero podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu w okresie rozpadu systemu kolonialnego.

Sformułowanie tak brzmiącej głównej hipotezy badawczej uzupełnione zostało poprzez określenie następujących szczegółowych hipotez badawczych:

- Hiszpanie w praktyce stosując metodę działań partyzanckich podczas odpierania inwazji wojsk napoleońskich nie wykorzystali zdobytych doświadczeń dla ich uogólnienia teoretycznego w postaci dopracowanej teorii prowadzenia wojny;

- włoscy teoretycy wojskowi, zwłaszcza Giuseppe Mazzini, jako pierwsi opracowali teorię działań nieregularnych, w tym teorię wojny partyzanckiej;
- Polacy wnieśli niekwestionowany wkład w wypracowanie teorii działań nieregularnych, w tym teorię wojny partyzanckiej;
- oryginalnie polski był wkład w opracowanie teorii wojny ludowej;
- niepowodzenia w praktycznym zastosowaniu teorii wojny partyzanckiej – powstanie styczniowe 1863-1864 r. w Polsce – nie wynikały z błędności przyjętych założeń teoretycznych ale splotu niesprzyjających czynników zewnętrznych;
- zarówno w okresie międzywojennym jak i po II wojnie światowej w Wojsku Polskim wypracowano zarówno teoretyczne zasady organizacji i bojowego wykorzystania wojsk specjalnych posiłkującymi się niekonwencjonalnymi zasadami sztuki wojennej jak i przygotowywano wojska do spełniania tych zadań;
- po II wojnie światowej powszechna myśl wojskowa dopracowała się interesującej teorii popartej praktycznym użyciem wojsk specjalnych.

Badania źródłowe prowadzone głównie na podstawie analizy i krytyki dokumentów, zwłaszcza źródeł drukowanych do jakich zaliczono traktaty teoretyczne. Wykorzystana została także literatura przedmiotu. Zaszła potrzeba posiłkowania się metodologią badań naukowych przyjmowaną w naukach historycznych. Za najbardziej przydatną metodę badawczą uznano **metodę indukcji** – traktowaną jako metodę ustalania faktów, **metodę dedukcji** – dla pośredniego ustalania faktów i **metodę porównawczą** w odniesieniu do analizy działań zbrojnych.²

Metody indukcyjna i dedukcyjna zostały zastosowane jako wzajemnie się uzupełniające. Pierwsza z tych metod pozwoliła na chronologiczne ustawienie zdarzeń, konfrontacje ich opisów zawartych w opracowaniach źródłowych i zrekonstruowanie najbardziej prawdopodobnego ich przebiegu. Metoda dedukcyjna wykorzystana została do wydobywania z ogólnego przebiegu walk cech szczególnych. W wielu wypadkach obie metody były stosowane jednocześnie. Celem takiego zastosowania wymienionych metod było uzyskanie pełnego obrazu danej teorii czy

koncepcji. Najczęściej posługiwano się jednak metodą indukcyjną jako dającą większe prawdopodobieństwo odtwarzania przebiegu zjawisk. Posługiwano się ponadto metodą porównawczą dla konfrontacji założeń teoretycznych i ich praktycznej realizacji. Podkreślić należy, że żadna z wymienionych metod nie była stosowana samodzielnie li tylko do jednego źródła, czy też problemu. Wielopłaszczyznowe i niezależne badania pozwoliły dopiero na uzyskanie w miarę obiektywnego obrazu analizowanej problematyki.

² J. Topolski. *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 392-397.

Rozdział pierwszy

DZIAŁANIA NIEREGULARNE W TEORII WOJENNEJ XIX I POCZĄTKU XX WIEKU

O ile działania nieregularne noszące także znamiona działań partyzanckich znane były już w Starożytności, to do wieku XIX-ego nie miały swej obudowy teoretycznej. Nosiły one z reguły wymuszony charakter i stąd stosowanie innych od powszechnie przyjmowanych zasad sztuki wojennej - opierało się na taktyce walki wykorzystującej małe, luźne grupki uderzeniowe, działające z zaskoczenia i rozpraszające się po akcji. Powszechnie uważano tego typu działania, aż do XIX wieku, jako niegodne refleksji teoretycznej.

Po koniec XVIII wieku nastąpiły znaczące zmiany na mapie politycznej świata. W Europie przestała istnieć niepodległa Polska. Prądy niepodległościowe ogarnęły wielonarodowościową monarchię austriacką. Na kontynencie amerykańskim wybiło się na niepodległość nowe państwo - Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zarówno w przypadku tego państwa, jak i narodów dążących do niepodległości podejmowanie walki zbrojnej było wręcz niemożliwe - zwłaszcza w początkowym stadium - przy użyciu regularnych wojsk - trzeba je było dopiero tworzyć - opierając je na tradycyjnych zasadach sztuki wojennej. Impuls do działań partyzanckich dały także wojny napoleońskie wyzwalające u części narodów - Hiszpanie, po części Rosjanie - pragnienie podjęcia walki z niechcianym zaborcą. Stąd zrodziła się potrzeba wypracowania niekonwencjonalnych metod prowadzenia działań wojennych. Uczynić to zaś mogli teoretycy wojskowi.

Powyższe uwarunkowania sprawiły, że nie było dziełem przypadku szczególne zainteresowanie tymi metodami prowadzenia walki ze strony narodów ujarzmionych, dążących do odzyskania niepodległości lub zbudowania własnej państwowości. Największym zainteresowaniem niekonwencjonalne zasady prowadzenia działań wojennych cieszyły się wśród Włochów, Polaków i Hiszpanów. Dwa pierwsze narody dążyły do niepodległości. Hiszpanie z powodzeniem stosowali powyższe metody w

wojnie obronnej przeciwko inwazji wojsk francuskich dowodzonych przez Napoleona Bonapartego.

Początek XIX wieku w myśli wojskowej rozpoczął się od opublikowania interesującej broszury autorstwa Tadeusza Kościuszki - bohatera walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych i naczelnika powstania w Polsce w 1794 roku - wydanej pod nazwiskiem jego sekretarza Józefa Pawlikowskiego, pt. *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*.¹

Myślą przewodnią dziełka było uzasadnienie przekonania, że tylko własnymi siłami, bez oglądania się na pomoc zewnętrzną, można odzyskać niepodległość. Znajduje to potwierdzenie w stwierdzeniu: *Naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał we własne siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne umiłowanie, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało powiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy*.² Zdając sobie sprawę z faktu, że Polacy zostali pozbawieni regularnej armii, autor zaleca rozpoczęcie walki metodami *małej wojny*³, czyli walki prowadzonej przy pomocy rozproszonych, wielce manewrowych i niewielkich oddziałów powstańczych. **Jest to zapowiedź prowadzenia wojny metodą partyzancką - wojna partyzancka - a nawet odmiany tej wojny - wojny ludowej.** *Małą wojnę* miała prowadzić miejscowa ludność, doskonale obeznana z topografią terenu. **Jej głównym atutem miał być czynnik zaskoczenia i szybkość działań.**

Autor broszury źródła siły zbrojnej przyszłej powstańczej armii upatrywał w polskich chłopach. Sądził, że uwłaszczenie ich pobudzi patriotyczne postawy i dzięki temu uda się wystawić armię liczącą ponad 1 milion żołnierzy. Była to ocena zbyt optymistyczna. Własne siły i możliwości zostały przecenione, a potęga państw rozbiorowych pomniejszona. Kościuszko przewidywał bowiem, że zaborcy będą zdolni do wystawienia armii liczących w sumie jedynie 450 tys. żołnierzy. Obok przewidywanej liczebności wojsk powstańczych oraz stosowanej taktyki walki zwycięstwo miał przynieść przede wszystkim duch moralny powstańczej armii. On to

¹ *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. Warszawa 1967.

² *Ibidem*, s. 69.

³ *Ibidem*, s. 90.

miał w pełni rekompensować braki w uzbrojeniu i wyposażeniu, a także wyszkoleniu wojsk. Podstawowym narzędziem walki miała być słynna już z powstania kościuszkowskiego kosa. W sprawie tej czytamy: *Nie masz broni, która by się oparła kosie i nie masz wojska w Europie, którego by nią zwyciężyć nie można.*⁴ Niestety, nie była to prawda zwłaszcza w przypadku konfrontacji z bronią strzelecką. Zbyt optymistycznie ocenione zostały możliwości pełnego zaopatrzenia się powstańców - także wyłącznie w oparciu o miejscowe zasoby. Kościuszko w sprawie tej twierdził: *Zgola mamy żelazo, mamy zboże, mamy drzewo, miejmy tylko odwagę, śmiałość i stanowczość w przedsięwzięciu, a otrzymamy naszą niepodległość.*⁵ W późniejszych walkach powstańczych okazało się, że miejscowe zasoby były niewystarczające, a kosa nie miała żadnej szansy w konfrontacji z coraz nowocześniejszym uzbrojeniem strzeleckim.

Mimo wielu naiwnych wyobrażeń Kościuszki - polegających na przecenianiu własnych możliwości a niedocenianiu potęgi zaborców - broszura *Czy Polacy...* odegrała ogromną rolę w popularyzowaniu koncepcji prowadzenia powstań narodowych przez cały okres rozbiorów. Polegało to szczególnie na tym, że była **pierwszą pracą teoretyczną, która z tak ogromną żarliwością starała się przekonać Polaków, że mają możliwości tkwiące wewnątrz narodu, na odzyskanie niepodległości.** Utwierdzała wręcz fanatyczną wiarę w niezwalczalną siłę powstania, oczywiście pod warunkiem, że będzie ono powszechne i aktywnie będą w nim uczestniczyli chłopci.

Analizując wpływ dziełka Kościuszki na kształtowanie się myśli wojskowej w okresie niewoli narodowej, widzieć należy także jej znaczenie szersze, w wymiarze europejskim. Wywarło ono również ogromny wpływ na ruchy narodowyzwoleńcze w licznych krajach ówczesnej Europy, a szczególnie na metody walki zbrojnej, podejmowanej w celu odzyskania pełnej niepodległości, względnie zjednoczenia takich narodów, jak Włosi, Niemcy czy Węgrzy.⁶ Stanowiła też **inspirację dla**

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 107.

⁶ J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832-1862 i próba ich realizacji w praktyce powstańczej (1833-1864)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XVIII, cz. II, 1972 r., s. 204.

europejskiej myśli wojskowej ,zwłaszcza dla twórców teorii wojny partyzanckiej. Korzystali z niej w szczególności Włosi, przede wszystkim Carlo Bianco di Sant Jorioz przy pisaniu dwutomowego dzieła pt. *Della guerra nazionale d'insurrezione per bande applicata all'Italia*, a także najwybitniejszy włoski teoretyk wojskowy, twórca teorii wojny partyzanckiej, Giuseppe Mazzini, autor słynnego traktatu *Della guerra d'insurrezione conveniente all'Italia*. Zarówno Bianco, jak i Mazzini znacznie rozbudowali podstawowe zasady prowadzenia wojny partyzanckiej, tworząc jej teorię, oraz byli twórcami planów prowadzenia powstania narodowego. Jednak sama idea prowadzenia tego typu działań była przez nich przejęta także z broszury *Czy Polacy...*

W zachodnioeuropejskiej myśli wojskowej zainteresowania teoretyków wojskowych prowadzeniem działań zbrojnych niekonwencjonalnych w postaci wojny partyzanckiej datuje się od początku XIX wieku. Korzystali oni przede wszystkim z doświadczeń wojny obronnej Hiszpanów z wojskami Napoleona Bonapartego, a także z tego typu działań - miały one znacznie bardziej ograniczony charakter i zasięg - prowadzonych w Rosji w 1812 roku, także podczas odpierania inwazji wojsk francuskich.

Zanim powstały duże traktaty teoretyczne poświęcone działaniom nieregularnym, zanim opracowano zwartą teorię wojny partyzanckiej, z uwagi na praktyczne podjęcie przez Hiszpanów walki opierającej się na tego typu działaniach, zaszła potrzeba pisemnego skodyfikowania nowych zasad sztuki wojennej. Dokonywały tego regulaminy i instrukcje precyzujące metody prowadzenia działań nieregularnych. Zaliczyć należy do nich:

- *Reglement de Partidas et Quadrillas* z 28 grudnia 1808 roku;
- *Instruction que Sa Majestra a digneaprouver pour le Corso Terrestre contre les armees francaises* z 17 kwietnia 1809 roku;
- *Orden de la Regencia de 1881 avec plusieurs preventions pour les „partidas” de guerllieas qui soutenaient a cette epaue l' independance* z 15 listopada 1811 roku;
- *Reglement pour les „partidas” de guerilla* z 11 lipca 1812 roku;

- *Reglement pour les corps francs ou „partridas” d eguerrilla* z 28 czerwca 1814 roku.⁷

Powyższe dokumenty normatywne służyć miały określeniu zasad i form prowadzonych działań partyzanckich. **W ten sposób Hiszpanie stali się jednymi z pionierów w opracowywaniu teorii wojny partyzanckiej.** Dziwić może tylko to, że problemem tym nie zajął się żaden z teoretyków wojskowych tego państwa i nie poświęcił mu oddzielnego dzieła. Liczył się natomiast wkład praktyków wojskowych biorących udział w opracowywaniu wymienionych już regulaminów i instrukcji.

Działaniami nieregularnymi interesowali się szczególnie Włosi. Czynili to zarówno praktycy, jak i teoretycy wojskowi wnoszący największy wkład do opracowania teorii wojny partyzanckiej. **Prekursorami tych poczynań byli Cesare Balbo i Giulemo Pape.** Pierwszy z tych teoretyków wystąpił z interesującą koncepcją prowadzenia działań partyzanckich z wykorzystaniem dużych kompleksów górskich. Było to przeniesienie na grunt włoski doświadczeń hiszpańskich. Balbo proponował zakładanie w trudno dostępnych górach dużych baz partyzanckich oraz atakowanie przez rozczłonkowane oddziały partyzanckich kolumn nieprzyjacielskich maszerujących górskimi drogami lub próbującego pacyfikacji górskich osiedli nieprzyjaciela. Za szczególnie ważne zadanie dla partyzantów uznał przejmowanie kontroli nad szlakami komunikacyjnymi.⁸

Generał Balbo był przede wszystkim praktykiem wojskowym i chociaż publikował swe przemyślenia, to jednak nie pozostawił po sobie zwartego traktatu teoretycznego. Tym niemniej jest autorem licznych drobniejszych publikacji poświęconych prowadzeniu działań nieregularnych, powiązanych z włoskim teatrem działań wojennych. Pewną wadą opracowań tego autora jest brak usystematyzowania głoszonych przez niego poglądów. Ponadto nie był do końca przekonany o potrzebie prowadzenia działań wyłącznie nieregularnych. Działania partyzanckich nie traktował jako jedynego i podstawowego sposobu prowadzenia wojny. Studiując doświadczenia

⁷ A. Casinello. *Spain 1808-1814: Control and regulation of guerrilla warfare*, (w:) "XX International Colloquium of Military History Warsaw-Poland, 28 August-3 September 1994", Warsaw 1995, s. 91-93.

⁸ V. Scotti Douglas. *The Influence of the Spanish antinapoleonic guerrilla experience on the Italian risorgimento's treaties on partisan warfare*, *ibidem*, s. 394-395.

hiszpańskie uznał, że partyzantka była *rzeczywiście ważna w niepokojeniu armii francuskiej, ale być może mniej ważną, niż się to uważa i na pewno mniej ważną niż obrona miast.*⁹ Uważał on, że obrona miast była wielkim novum, jakie dostarczyła wojna hiszpańska. Miasta miały być bronione - jego zdaniem - tak silnie, jak to tylko było możliwe, nawet wtedy gdy nie były ufortyfikowane. Postulował stosowanie taktyki walki w głębi miast, ulica po ulicy, dom po domu. Wystąpił też z koncepcją utworzenia *Poludniowej reduty Włoch.*

Gen. Pepe był zdecydowanie większym niż gen. Balbo zwolennikiem prowadzenia działań przy wykorzystaniu metod wojny partyzanckiej. Przyjmując zdobyte doświadczenia hiszpańskie, opowiadał się nie za ich ścisłym powieleniem, lecz dopasowaniem do włoskich warunków i możliwości. Dostrzegał znaczenie czynnika zewnętrznego w zaopatrywaniu oddziałów partyzanckich oraz poparcia udzielanego przez miejscową ludność. Stąd wystąpił z własną wersją teorii wojny partyzanckiej. Miała ona dominować w pierwszej fazie wojny, przy czym zalecał przyjęcie modelu działań mieszanych prowadzonych przez oddziały regularne i partyzanckie.

Kolejnym włoskim teoretykiem wojskowym występującym z koncepcją prowadzenia wojny metodami działań partyzanckich był Mario Valentini. W 1820 r. wydał w Berlinie pracę w języku niemieckim pt. *Abhandlung uber den Kleinen Krieg und uber den Gebrauch der Leichten Truppen mit Rucksicht auf den granzosichen Krieg.* Dostrzegał on w wojnie partyzanckiej szansę na podjęcie przez Włochów walki o wyzwolenie narodowe. Wojnę partyzancką rozumiał jako tzw. *małą wojnę.* Twierdził, iż *Przez małą wojnę rozumiem wszystkie czynności wojenne, które sprzyjają operacyom armii lub korpusu, nie mają jednak same przez się wyraźnego wpływu na podbicie kraju lub utrzymanie się w nim, tudzież zabezpieczenie a nawet ukrycie siły głównej tak w pozycyi jak i w ruchu, wreszcie wszystkie te walki, które za jedyny cel mają zadanie uszczerbku nieprzyjacielowi.*¹⁰

⁹ Ibidem. s. 395-396.

¹⁰ Cyt. za: K. Duch. *Mała wojna i zbrojne powstanie.* Kraków 1914. s. 23.

Zanim napisali rozprawy dwaj najwybitniejsi włoscy teoretycy wojny partyzanckiej, Carl Blanco di Saint Jorioz i Giuseppe Mazzini, co nastąpiło w latach trzydziestych XIX w., powyższą problematyką interesowali się teoretycy innych narodów, chociaż ich dorobek był znacznie skromniejszy.

Jedna z prac teoretycznych została opublikowana w latach 1813-1814 przez Austriaka J. B. von Schelsa i nosiła tytuł *Leichte Truppen. Kleiner Krieg*. Wykorzystując doświadczenia zebrane podczas wojen napoleońskich proponował rozważenie możliwości, obok uznawanych za podstawowe działania regularne, spożytkowanie w walce oddziałów nieregularnych operujących na obszarach czasowo zajętych przez nieprzyjaciela. Oddziały te miały prowadzić *małą wojnę* - mógł to być wpływ broszury *Czy Polacy...* Schels uważał, iż tego typu wojnę prowadzić powinny oddziały nieregularne, tworzące niewielkie, lekkie zgrupowania atakujące przeciwnika rozproszonego oraz jego linie komunikacyjne.

Autorem rozprawy uzasadniającej walory *małej wojny*, a w niej działań partyzanckich - oczywiście w określonych uwarunkowaniach - był Niemiec Karl von Decker. W 1822 r. w Berlinie wydał on pracę pt. *Der Kleine Krieg im Geiste der neuen Kriegsführung*. Zyskała ona uznanie też poza granicami obszaru germańskiego i została przetłumaczona na kilka języków. Polskie wydanie ukazało się w 1828 roku. Decker m. in. twierdził, że w warunkach znacznego poszerzenia się teatrów operacyjnych i wydłużenia czasu prowadzonych kampanii oraz wojen rośnie szansa dla narodów podbitych na organizowanie walki o swe wyzwolenie. Mogą to jednak czynić tylko korzystający z metod prowadzenia działań nieregularnych. Zalecał tworzenia oddziałów partyzanckich, które operując na zapleczu kontrolowanym przez przeciwnika, prowadzić mogą walkę podjazdową dezorganizującą jego tyły. Novum w poglądach tego teoretyka było zalecenie prowadzenia powstań narodowych metodą wojny partyzanckiej. Odróżniał on pojęcie wojny partyzanckiej od małej wojny. Uważał, iż mała wojna winna charakteryzować się następującymi celami: 1/ zabezpieczenie armii i wszystkich jej części, 2/ utrzymywanie związku czyli komunikacji między niemi, 3/ przysposobienie żywności i wszystkiego, co do tego należy, 4/ wiadomości o terenie, w mocy nieprzyjaciela zostającym lub szyku i pozycji

przez niego zajetej, 5/ wszelki uszczerbek zrządzony nieprzyjacielowi bez stanowczych utarczek.¹¹

W 1823 r. ukazała się w Paryżu praca Le Miere de Covey pt. „*Des partisans les des cprps irreguliers ou Maniere d'employer avec avantage les troupes, quelque soit leur demonination Partisans, Voltiguers, Compagnies franches Guerrillas et general - ment toute espece de Corps irreguliers, contre les Armees disciplinees*”. Było to interesujące studium analizujące działania partyzanckie prowadzone w czasie wojen napoleońskich. Autor chociaż dostrzegał duże zagrożenie armii regularnej wynikające z operowania na jej zapleczu oddziałów partyzanckich, to jednak uważał je za działania pomocnicze, za ledwie wspomagające wojska regularne. Nie dostrzegał, by były one zdolne do samodzielnego prowadzenia wojen, a tym bardziej pokonania przeciwnika.

Teoretykiem zachodnioeuropejskim, który jako jeden z pierwszych przedstawił zwartą koncepcję wojny partyzanckiej, był Carl Bianco hrabia Saint Jorioz. Był on piemonckim oficerem, który przebywając na wygnaniu na Malcie, napisał traktat składający się z dwóch części pt. *Della guerra nazionale d'insurrezione per bande applicata all Italia*. Bianco nie tylko studiował doświadczenia wojny hiszpańskiej, ale przeprowadził wiele rozmów z doświadczonymi wodzami wojny powstańczej prowadzonej przez nieregularne oddziały.¹² Twierdził on, że Włochy pod względem położenia geograficznego mają nawet lepsze warunki dla prowadzenia działań partyzanckich niż Hiszpania. Stąd też snując rozważania nad modelem wojny mogącej doprowadzić do wyzwolenia Włoch muszą one poszukiwać rozwiązań niekonwencjonalnych i dlatego *muszą się zdystansować od znanych zasad taktyki regularnych armii europejskich* po to, by *zwrócić się ku temu rodzajowi lekkiej wojny, który uwolnił już Hiszpanię od francuskiej inwazji*.¹³

Bianco analizował nie tylko doświadczenia hiszpańskie, lecz także rodzime, odnoszące się do działań nieregularnych prowadzonych przez partyzantów

¹¹ K. Dekert, *Mala wojna*, Warszawa 1828, s. 16.

¹² V. Scotti Douglas, *The Influence of the Spanish antinapoleonic guerrilla experience ion the Italian risorgimento's treaties on partisan warfare*, "XX International.... op. cit., s. 396-397.

¹³ Ibidem, s. 397.

kalabryjskich czy tyrolskich. Interesowały go także doświadczenia wyniesione z wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Na ich podstawie opracował w miarę zwartą koncepcję wojny partyzanckiej możliwą do prowadzenia przez kraje pragnące odzyskania niepodległości. Pewną słabością tego teoretyka było nie precyzowanie podstawowych zasad wojny partyzanckiej, a zwłaszcza taktyki prowadzonej walki.

Najwybitniejszym teoretykiem wojny partyzanckiej był inny Włoch - Giuseppe Mazzini, autor powszechnie znanego traktatu pt.: *Della guerra d'insurrezione conveniente all'Italia*, wydanego w Marsylii w 1833 r. W nim to zaprezentowane zostały różne warianty i modele wojny partyzanckiej. Mazzini był także autorem innych prac teoretycznych poświęconych tematyce działań nieregularnych, które zebrał i wydał w wielotomowym wydawnictwie pt. *Scritti editi e inediti di Giuseppe Mazzini*".

Mazzini był wprost entuzjastą prowadzenia działań wojennych metodą wojny partyzanckiej. **Dużą wagę przywiązywał do roli czynnika społecznego w powstaniu narodowym.** Twierdził, że partyzantka hiszpańska *pobila śmietankę napoleońskiej armii i zwyciężyła ją, ponieważ nienawidziła obcokrajowców (...) była owładnięta wściekłością, gorączką, cierpieniem, religią.*¹⁴ Zdaniem tego teoretyka, powstanie narodowe miało szansę na powodzenie jedynie po aktywnym włączeniu się do niego całego społeczeństwa. Stąd kreślił program reform społecznych, które należałoby przeprowadzić. Słabością tej części rozważań było niedostateczne uwzględnienie kwestii chłopskiej.

Zdaniem Mazziniego, powstanie w swej pierwszej fazie opierać się miało na działaniach partyzanckich. Prowadzone miały być równocześnie na terenie całego kraju i to z takim natężeniem, by nie dać przeciwnikowi chwili wytchnienia. Wzorując się na doświadczeniach hiszpańskich twierdził, że w tego typu działaniach nie należy pozwolić żołnierzom przeciwnika na chwilę oddechu, ani też na sen, ani na bezpieczną żywność, ani na bezpieczne schronienie.¹⁵ Po usunięciu przeciwnika z części okupowanego kraju należało przystąpić do tworzenia oddziałów regularnych, które z

¹⁴ Ibidem. s. 398.

¹⁵ Ibidem.

czasem, łącząc się w coraz większe zgrupowania, miały brać na siebie ciężar ostatecznego usunięcia przeciwnika i wyzwolenia kraju.

Na znaczenie działań niekonwencjonalnych w przyszłych wojnach zwracał uwagę najwybitniejszy teoretyk wojskowości, gen. Carl Clausewitz pisząc, że *Hiszpanie swą przedłużającą się walką wykazali, do czego, w ogólnych zarysach zdolne są powstania ludowe i ich środki, pomimo słabości i rozproszenia w pojedynczych wypadkach.*¹⁶

Clausewitz przez działania niekonwencjonalne rozumiał powstania ludowe. Twierdził, iż są one zjawiskiem charakterystycznym dla Europy XIX wieku i że należy je traktować *jako konsekwencje przelomu, jakiego dokonał w naszych czasach żywioł wojny.* Obok powstań ludowych do działań niekonwencjonalnych zaliczał **pospolite ruszenie.** Opowiadał się za wykorzystaniem tego typu działań pod warunkiem, iż będzie się je prowadziło rozsądnie i w określonych uwarunkowaniach.

W powstaniu ludowym, zdaniem Clausewitza, należy stosować specyficzne zasady sztuki wojennej. Oddziały powstańcze miały działać w rozproszeniu, ale obejmując swym zasięgiem duże obszary i stosować taktykę uderzeń nękających. By jednak realnie myśleć o zwycięstwie nad przeciwnikiem, należało obok powstań ludowych dążyć do formowania armii regularnej. Sprecyzował też warunki, od spełnienia których uzależniał skuteczność prowadzenia powstania ludowego. Zaliczał do nich:

- *aby wojna prowadzona była wewnątrz kraju;*
- *aby nie była rozstrzygnięta przez jedną jakąś katastrofę;*
- *aby teatr wojny obejmował znaczne połacie kraju;*
- *aby charakter wojny sprzyjał temu sposobowi walki;*
- *aby kraj był bardzo poprzecinany i niedostępny albo wskutek gór lub lasów i błot, albo też wskutek charakteru jego uprawy.*¹⁷

Clausewitz twierdził, że działania niekonwencjonalne mogą być podejmowane tylko w uwarunkowaniach z góry określonych. Uważał, iż uzależnione są one m. in.

¹⁶ C. Clausewitz. *O wojnie*, Lublin 1995, s. 225.

¹⁷ Ibidem, s. 615.

od ukształtowania terenu. Lesistość, małe zaludnienie, nieliczne drogi sprzyjają - jego zdaniem - prowadzeniu wojny ludowej.

Zastanawiając się nad taktyką walki w działaniach nieregularnych, Clausewitz był przeciwny próbom narzucania oddziałom powstańczym prowadzenia natarć na siły główne przeciwnika. Taktyka tego typu działań nie powinna zakładać *miażdżenia samego jądra, tylko podgryzanie na powierzchni i na skrajach*.¹⁸ Uważał, że powstanie powinno wybuchnąć na obszarach położonych z dala od teatru wojny i słabo obsadzonych przez przeciwnika. Po początkowym etapie działań niekoordynowanych, w których dominują drobne potyczki z udziałem nielicznych oddziałów powstańczych, w dalszych jego fazach zachodzi potrzeba grupowania znacznie większych oddziałów wspieranych przez oddziały regularne. Wówczas można uderzać na znaczniejsze siły przeciwnika.

Dorobek Clausewitza w zakresie działań niekonwencjonalnych jest o tyle istotny, iż inspirował wielu teoretyków do pogłębionych studiów nad tym problemem. Byli wśród nich i tacy, którzy cały swój dorobek teoretyczny poświęcili działaniom nieregularnym, zwłaszcza wojnie partyzanckiej.

Powyższa problematyka interesowała dość znaczną grupę teoretyków. Byli wśród nich i teoretycy rosyjscy. W 1836 r. ukazała się praca Denisa Dawydowa pt. *O partyzanckoj wojnie*. Był on pierwszym rosyjskim teoretykiem wojskowym, który dokonał teoretycznego uogólnienia wniosków wypływających z prowadzenia wojny partyzanckiej podczas walk Rosjan z najazdem Napoleona Bonapartego w 1812 roku.

Dawydow twierdził, że wobec olbrzymiego uzależnienia walczących wojsk od zaplecza, w tym sprawnie funkcjonujących własnych baz zaopatrzeniowych, istnieje duża szansa na prowadzenie na zapleczu walczących oddziałów pierwszorzutowych nieprzyjaciela działań dywersyjnych przechodzących, w sprzyjających okolicznościach, w wojnę partyzancką. Słusznie dowodził, że masowe armie, do tego wyposażone w coraz bardziej skomplikowane techniczne środki walki, nie są zdolne do zaopatrywania się wyłącznie przez czerpanie z zapasów podbitych obszarów.

Interesujący był dokonany przez Dawydowa podział teatru wojny na:

¹⁸ Ibidem, s. 616.

- obszar bezpośrednio prowadzonych walk;
 - zaplecze tyłowe.

Powyższy podział stwarzać miał szansę na prowadzenie w strefie tyłowej działań partyzanckich, które mogły skutecznie dezorganizować zaopatrzenie walczących wojsk. Dawydow wytypował nawet obiekty szczególnie wrażliwe na działania oddziałów partyzanckich. Zaliczał do nich: transport amunicji, broni, żywności, sanitarny, system łączności (kurierzy, łącznicy, adiutanci) oraz niewielkie kolumny wojsk maszerujące na uzupełnienie walczących na froncie oddziałów. Obok taktyki, polegającej na bezpośrednim atakowaniu wymienionych obiektów, Dawydow postulował także prowadzenie działań pośrednich. Zaliczał do nich utrudnienie nieprzyjacielowi poruszania się po szlakach zaopatrzenia poprzez budowę zapór, tworzenia zwałów czy podtapiania terenu.

Najważniejszym dorobkiem Dawydowa było nie tyle wskazanie możliwości praktycznego prowadzenia wojny partyzanckiej, co udowodnienie, że nie tylko osłabia ona przeciwnika, ale bezpośrednio wpływa na główne operacje prowadzone przez nieprzyjacielską armię.¹⁹ Tym samym z działań o charakterze taktycznym mogły one się przekształcać w działania nawet strategiczne.

Polska teoria wojny partyzanckiej powstała na wyraźne zapotrzebowanie społeczne. Upadek powstania listopadowego oznaczał utratę wiary w możliwość odzyskania niepodległości przy prowadzeniu kolejnego powstania metodami działań konwencjonalnych. W tej sytuacji ażeby myśleć o realnych szansach na odzyskanie niezależnego bytu państwowego, trzeba było stworzyć niekonwencjonalne sposoby prowadzenia walki. Pierwsze próby w tym kierunku podejmowano, o czym pisaliśmy, już w trakcie trwania tego powstania. Jednak dopiero po jego upadku zrodziła się w miarę skonkretyzowana i dojrzała teoria wojny partyzanckiej. Za jej prekursora uchodzi wymieniany już Kościuszko. Jednak jego koncepcja przez trzydzieści lat nie zyskała aprobaty społecznej ani nie była kontynuowana przez innych polskich teoretyków wojskowych. Dopiero w grudniu 1830 r. podczas powstania listopadowego

¹⁹ D. Dawydow, *O partyzanckiej wojnie*, „Russkaja wojenno-teoreticzeskaja mysl XIX i naczał XX wiekow”, Moskwa 1960, s. 83.

gen. Wojciech Chrzanowski w memoriale przedstawionym naczelnym władzom powstańczym przewidywał potrzebę prowadzenia działań partyzanckich na Litwie i Wołyniu w przypadku uderzenia głównych sił polskich na Brześć. Autorem podobnych koncepcji był także Ignacy Prądzyński – znany przede wszystkim jako zwolennik teorii działań regularnych. Wyróżniał on pojęcie *mala wojna* i *partyzantka*. *Mala wojna* polegać miała na tym, że *miejscowa ludność powstanie i w małych oddziałach w zwyczajnym swym ubiorze, lecz z bronią, jaka się nadarzy, prowadzić będzie mordercze bójki przeciw transportom, małym oddziałom, kurierom najeźdźnika. Owe oddziały działają w niewielkim zakresie koło rodzinnego miasta, gdzie znajomość miejscowości i stosunków wielkie zapewniają korzyści. Do partyzancki wyznaczone są oddziały regularnej armii w mundurach, rzucane na boki i tyły armii najeźdźnej, prowadzą walkę przeciwko komunikacjom, magazynom, dowozom nieprzyjaciela. Warunkiem powodzenia jest, gdy miejscowa ludność sprzyja lub przynajmniej nie jest nieprzyjazna.*²⁰ Prądzyński twierdził, że naród polski w okresie powstania listopadowego ze względów społeczno-ekonomicznych nie był jeszcze przygotowany do prowadzenia *małej wojny*, natomiast mógł z powodzeniem prowadzić działania partyzanckie.

Podczas powstania listopadowego wydano *Instrukcję dla komendantów kolumn ruchomych oraz przepisy w czasie marszów i rozprawy z nieprzyjacielem*, która była pierwszym polskim oficjalnym dokumentem sankcjonującym działania partyzanckie jako jedną z form prowadzenia walki.

Po upadku powstania listopadowego zdecydowana większość polskich teoretyków wojskowych była zgodna co do tego, że celem przyszłego powstania ma być niepodległość; środkiem prowadzącym do tego celu – armia, najważniejszym zaś czynnikiem jej utworzenia – rewolucja społeczna. Tylko masowe i gwałtowne wystąpienie narodu, jak to trzydzieści lat temu proponował Kościuszko, mogło zaskoczyć nieprzyjaciela, zniwelować nierówność sił i w konsekwencji przechylić szansę zwycięstwa na korzyść powstańców. Stąd w polskiej myśli wojskowej zaczęły

²⁰ Cyt. za: Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864. t. II. Warszawa 1974. s. 454.

się także kształtować nowe koncepcje prowadzenia działań wojennych. Uważano, że powstanie rozpocznie się bez podstawy operacyjnej, czyli armii, a nawet bez broni.

Jednym z pierwszych teoretyków wojskowych i jednocześnie praktyków był Józef Zaliwski, autor kilku publikacji, w tym: *Instrukcji dla okręgowych, Artykułów partyzanckich* i *Odezwy do Galicjan*. Wyłożył w nich teoretyczne podstawy prowadzenia wojny partyzanckiej. Powstanie miało być wzniecone w Królestwie Polskim przez wracające z Galicji i Księstwa Poznańskiego grupy byłych żołnierzy powstania listopadowego. Zaliwski planował utworzenie – z byłych powstańców i innych zaufanych spiskowców – oddziałów partyzanckich liczących do 50 ludzi, które po przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego miały się udawać do wcześniej wyznaczonych okręgów i tam prowadzić działania partyzanckie. Planował dwie fazy działań partyzanckich: niższą – działania partyzanckie i wyższą – działania regularne.²¹

Zaletą koncepcji Zaliwskiego było to, że nie zakładał trzymania się raz przyjętych form walki. Przewidywał ewentualność przechodzenia w niekorzystnej sytuacji od działań regularnych do partyzanckich. Dopuszczał także możliwość odwrotnego działania. Podstawową wadę jego koncepcji było nie uwzględnienie kwestii uwłaszczenia chłopów i aktualnej sytuacji międzynarodowej. Nie przewidywał zmiany istniejących stosunków społecznych w czasie trwania powstania, dopuszczał możliwość uwłaszczenia chłopów po wniesieniu opłaty za otrzymaną ziemię i po odzyskaniu niepodległości. Naiwne było jego przekonanie, że tak ograniczony program reform społecznych spowoduje masowe przyłączenie się chłopów do powstania. Próba realizacji opracowanego przez Zaliwskiego nowego powstania zakończyła się całkowitym fiaskiem. Nie zaistniały bowiem sprzyjające warunki zewnętrzne – wybuch powstania w Europie Zachodniej, wojna mocarstw na wschodzie -, a hasło powstania nie zyskało aprobaty wśród ludności polskiej.

Pierwszym polskim teoretykiem, który wystąpił z gruntownie uzasadnioną i należycie przemyślaną koncepcją wojny partyzanckiej, był gen. Wojciech Chrzanowski. Był on autorem pojęcia *wojna partyzancka*. W 1835 r. wydał w Paryżu

²¹ Ibidem, s. 456.

pracę pt. *O wojnie partyzanckiej*. Opowiadał się za działaniem w trakcie powstania narodowego niewielkich oddziałów partyzanckich prowadzonych według metod stosowanych przez hiszpańskich *gerylasów*, a polegających na niszczeniu siły żywej przeciwnika oraz obiektów o znaczeniu militarnych – magazyny, mosty, brody itp. Zdaniem Chrzanowskiego, wojnę partyzancką można prowadzić we wszystkich warunkach terenowych. Wpływać one winny tylko na wybór metod walki, a zwłaszcza form organizacyjnych oddziałów partyzanckich. Uważał, że do tego typu działań lepiej nadaje się teren górzysty, lecz nie należy jej unikać i w innym terenie. Pisał bowiem: *Niezaprzeczną jest prawdą, że wojna partyzancka z wielką korzyścią może być prowadzona w kraju górzystym, ale nie idzie zatem, żeby jej prowadzić nie można było tam, gdzie nie ma gór dużych.*²² Zalecał, aby w terenie trudno dostępnym organizować piesze oddziały partyzanckie, a w terenie otwartym – konne.

Chrzanowski dowodził, iż taktyka wojny partyzanckiej winna polegać w pierwszej kolejności na dezorganizowaniu działań przeciwnika przez przecinanie jego linii komunikacyjnych i zaopatrzeniowych, likwidowaniu drobnych oddziałów oraz pojedynczych żołnierzy oraz ciągłym nękaniami nieprzyjaciela. Dopiero w kolejnej fazie działań oddziały partyzanckie miały rozszerzać zakres prowadzonych operacji poprzez atakowanie większych grup przeciwnika oraz niszczeniu jego zaopatrzenia, magazynów, mostów i innych newralgicznych obiektów.

Zdaniem Chrzanowskiego: *Samą wojną partyzancką może być nieprzyjaciół zniszczony i do opuszczenia kraju przymuszony wtedy tylko, gdy jego armia nie jest odpowiednia wielkości powierzchni kraju, który zajmuje. Lecz, że taki przypadek jest rzadki, tylko w połączeniu z wojną przez regularne wojsko robioną można z niej obiecywać sobie korzyści, prowadząc ją na bokach i w tyle nieprzyjaciela.*²³ Oznaczało to, że rzadko występować mógł przypadek by wyłącznie przy pomocy działań partyzanckich można było zwycięsko zakończyć powstanie. Stąd twierdził, że najczęściej występował będzie wariant połączenia działań partyzanckich z działaniami wojsk regularnych. Pisał, że działania partyzanckie *tylko w połączeniu z wojną przez*

²² W. Chrzanowski. *O wojnie partyzanckiej*, Paryż 1835, s. 68.

²³ Ibidem.

*regularne wojsko robioną, może z niej obiecywać sobie korzyści, prowadzą ją na bokach i w tyle nieprzyjaciela.*²⁴ Do tego wyróżniał on dwa typy formacji partyzanckich:

- rekrutujące się z oddziałów wojsk regularnych wykonujących zadania partyzanckie;
- tworzonych z formacji nieregularnych.

Widzimy więc, że Chrzanowski dostrzegając w wojnie partyzanckiej wiele walorów nie uważał, aby mogła ona doprowadzić do zrealizowania zasadniczego celu prowadzonej walki zbrojnej – pełnego wyzwolenia kraju.

Wypowiadając się w sprawach organizacji oddziałów partyzanckich proponował, aby z każdego terytorium zamieszkałego przez około 50 tys. mieszkańców sformować kompanię *złożoną przynajmniej ze 100 do 120 ludzi i 11 podoficerów*. Kompania piesza miała posiadać od 10 do 12 konnych, a przy kompaniach konnych 16 do 20 żołnierzy piechoty poruszających się na koniach.²⁵

Chrzanowski twierdził, iż partyzant powinien odznaczać się bystrością umysłu oraz dobrym wyszkoleniem strzeleckim i sprawnością fizyczną. *Przy dobieraniu partyzantów – pisał – największą trzeba zachować ostrożność, pamiętać, że nie idzie o dużą liczbę, ale o dobór ludzi i że nie powinny się znajdować obok kwiatu wyrzutki narodu.*²⁶

Taktyka działań partyzanckich, zdaniem Chrzanowskiego, polegać miała na tym, by w pierwszym etapie nie dążyć do staczania bitew i potyczek, a ograniczyć się do działań polegających na *dezorganizowaniu poczt w tyle armii nieprzyjacielskiej, łapaniu kurierów, pojedynczo jadących jenerałów, urzędników, zabijaniu pojedynczych żołnierzy.*²⁷ Dowodził, że w sytuacji, gdy oddział nieprzyjacielski jest znaczny, *poprzestać trzeba na ciągłym jego nękanii, bo wszelkie zebrania powstań są niebezpieczne, na nic się nie przydadzą i partyzanci nigdy w stanowcze bitwy wdawać*

²⁴ Ibidem. s. 78-79.

²⁵ Ibidem. s. 69.

²⁶ Ibidem. s. 70.

²⁷ Ibidem. s. 80.

*się nie powinni, żeby przez jedną katastrofę rzecz nie była rozstrzygnięta.*²⁸ Dopiero po pewnym zdeorganizowaniu sił przeciwnika, a zwłaszcza po ich rozczłonkowaniu i nabraniu niezbędnego doświadczenia bojowego przez pododdziały partyzanckie zalecał staczanie większych potyczek. Twierdził, że należy atakować nieprzyjacielskie oddziały dopiero wtedy, kiedy dysponuje się przewagą przynajmniej dwukrotną. Oddziały partyzanckie winny na czas bitew i potyczek wydzielać silny odwód liczący ponad trzecią część całości sił. Po nabraniu przez oddziały partyzanckie doświadczenia *mogą działać i przeciw kilkotysięcznym nieprzyjacielskim korpusom, zachowując jednak zawsze właściwy im sposób bicia się, to jest starając się o niszczenie częściowe nieprzyjaciela.*²⁹

Chrzanowski wypowiadał się w sprawie uzbrojenia oddziałów partyzanckich. W przeciwieństwie do Kościuszki nie preferował broni białej. Uważał, że *Dla piechoty najlepszy jest karabin z bagnetem(...) Dla kawalerii pika jest główną bronią, a jeśli można pałasz i jeden pistolet, a jeszcze lepiej krótki karabinek.*

Dowódca oddziału partyzanckiego, zdaniem Chrzanowskiego, winien cieszyć się dużym autorytetem, mieć dużą wiedzę ogólną i wojskową, a także umieć zachować trzeźwość myślenia nawet w najtrudniejszych warunkach. Zdaniem tego teoretyka, **podstawowym warunkiem sukcesu w wojnie partyzanckiej jest poparcie miejscowej ludności.** Powinna ona stanowić również źródło stałego uzupełniania walczących oddziałów oraz zaopatrywać je w żywność i inne niezbędne środki.

Chrzanowski twierdził, że podstawą funkcjonowania oddziałów partyzanckich jest karność indywidualna i zespołowa. Pisał: *Tam gdzie nie ma karności, nie ma wojska; w oddziałach przeto partyzanckich taka sama karność będzie wprowadzona jak w wojsku regularnym.* Nakazywał zwracanie bacznej uwagi na zasady zachowania się oddziałów partyzanckich we własnym kraju. Nie powinny one nic rekwirować same, natomiast żywność i inne zaopatrzenie otrzymywać poprzez dostawy od powstańczych władz lokalnych.

²⁸ Ibidem. s. 82.

²⁹ Ibidem. s. 83.

Największą słabością teorii lansowanej przez Chrzanowskiego był brak praktycznych wskazań co do sposobów zachęcenia społeczeństwa polskiego – zwłaszcza chłopów – do masowego udziału w powstaniu. Nie poruszał on w ogóle kwestii społecznych tak ważnych dla opowiedzenia się chłopstwa po stronie przyszłego powstania narodowego. Wynikało to z przynależności Chrzanowskiego do obozu politycznego polskiej emigracji przeciwstawnego radykalnym rozwiązaniom kwestii społecznych.

Natychmiast po ukazaniu się pracy Chrzanowskiego wśród polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych wzbudziła one żywe zainteresowanie. Natychmiast ujawnili się oponenti teorii wojny partyzanckiej. Jednym z pierwszych był Wincenty Nieszokoć, autor pracy pt. *O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji*. W odróżnieniu od Chrzanowskiego Nieszokoć w sposób jednoznaczny opowiedział się przeciwko wojnie partyzanckiej jako metodzie na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Poddał on krytyce zarówno pracę Chrzanowskiego, jak i pismo emigracyjne *Kraj i Emigracja*, które zamieściło pozytywną recenzję tej książki. Nieszokoć szczególnie ostro krytykował tych polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych, którzy starali się, jego zdaniem ze szkodą dla sprawy, wmówić narodowi polskiemu, że:

- gdy będzie tego bardzo pragnął, to może osiągnąć cel swych życzeń – niepodległość;
- może to osiągnąć licząc tylko na własne siły.³⁰

Jego zdaniem, była to błędna i szkodliwa dla Polaków koncepcja.

Przystępując do krytyki tez zawartych w pracy Chrzanowskiego Nieszokoć pisał, iż teoria wojny partyzanckiej *Jest ona niczym więcej jak tylko urywkiem wojny metodycznej, jednym małym ulamkiem przepisów wielkiej wojny*.³¹ Uważał, że Chrzanowski nie opracował żadnej oryginalnej koncepcji, a tylko adoptował do nowych warunków niewielki urywek teorii wojny regularnej, dawno już opracowany przez teoretyków austriackich. Była to krytyka zbyt krytyczna i subiektywna, a co

³⁰ W. Nieszokoć. *O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji*, Paryż 1835. s. 4.

³¹ Ibidem. s. 6.

szczególnie ważne – nie odpowiadająca rzeczywistości. Nie był to bowiem fragment teorii, ale w sumie nowa, chociaż miejscami nazbyt naiwna, koncepcja prowadzenia działań. Trzeba natomiast przyznać słuszność Nieszokociowi za jego krytykę systemu rekrutacji oddziałów partyzanckich. Rzeczywiście liczba 48 tys. żołnierzy, jaką przewidywał Chrzanowski, była zdecydowanie niewystarczająca do prowadzenia działań wojennych z przeciwnikami, którzy mogli wystawić wielokrotnie liczniejsze armie. Mało przekonujące i nieudokumentowane było natomiast stanowisko Nieszokocia, że *doświadczenie przekonało jak mało korzyści odnosi się z wojen partyzanckich*. Doświadczenia, nawet te współczesne Nieszokociowi, nie tylko nie wskazywały na nieprzydatność działań partyzanckich, ale wręcz na ich duże możliwości bojowe (walka Hiszpanów z wojskami Napoleona Bonaparte, partyzanta rosyjska podczas wojny 1812 r. itp.). Błędny był także jego pogląd, że w Polsce istnieją warunki, by *u nas powstanie od razu w korpusy regularnego wojska organizować się powinno*.³²

Nieszokoć należał do niezbyt licznego grona polskich emigracyjnych teoretyków wojskowych, którzy całkowicie negowali przydatność wojny partyzanckiej dla odzyskania niepodległości przez ujarzmiony kraj.

Kolejnym polskim emigracyjnym teoretykiem wojskowym, który wypowiadał się w sprawie prowadzenia wojny partyzanckiej, był Aleksander Jełowicki. Był autorem pracy pt. *O powstaniu* wydanej w Paryżu w 1835 r. Jełowicki głosił poglądy bardziej radykalne od Chrzanowskiego. Jego zdaniem, partyzantka winna być zasadniczą formą walki prowadzącą do wyzwolenia ujarzmionego kraju. Przeciwwstawiając się pogładowi Chrzanowskiego zalecającemu stopniowe przekształcanie oddziałów partyzanckich w wojsko regularne już w trakcie prowadzenia wojny partyzanckiej, przestrzegał przed *zamienianiem powstańca w żołnierza*. Dopiero w ostatniej fazie wojny partyzanckiej dopuszczał możliwość łączenia oddziałów partyzanckich w większe związki. Wyróżniał dwie fazy powstania.

³² Ibidem, s. 11.

Pierwszą fazą miała być wojna partyzancka, a drugą działalność oddziałów regularnych.³³

Interesujące poglądy na temat zasad organizacji siły zbrojnej w powstaniu narodowym, w tym zasadności prowadzenia wojny partyzanckiej, głosiło Towarzystwo Demokratyczne Polskie. W sprawie tej wypowiedziała się w 1839 r. Sekcja Paryż i Sekcja Strasburg.

Sekcja Paryż twierdziła, że *Wojsko, w najobszerniejszym tego wyrazu znaczeniu, obejmie u nas wszystkich mieszkańców kraju zdolnych wziąć za broń.*³⁴

Narodową siłę zbrojną dzielono na dwie części *na część przeznaczono do boju i na część obróconą do strzeżenia porządku wewnątrz odbitego kraju.* W części pierwszej kolejny podział to:

- wojsko regularne;
- wojsko partyzanckie.

W odniesieniu do wojska partyzanckiego twierdzono: *Sila ta niszcząca w przeszłych powstaniach przez próżność, ambicje i niedołężność panów, stać się może wielką podporą dla działań wojska regularnego, jeżeli zasady jej organizacji będą dobrze pojęte i spełnione.* Powyższe zasady sprowadzały się do:

- do powstania stanie cały naród;
- w prowincjach oddalonych od działań wojennych *powstania, o ile można, być powinny ogólne, zaczepne, nieublagane w zemście;*
- na terenach administrowanych przez powstańców powstaną niewielkie oddziały partyzanckie *przeznaczone na zajęcie gór, lasów, wąwozów, dla niepokojenia nieprzyjaciela i utrudnienia jego obrotów;*
- partyzanci mogą wybierać kandydatów na funkcje dowódcze, ale muszą być oni zatwierdzani przez zwierzchnie władze centralne.³⁵

Z kolei Sekcja Strasburg w sprawie wojny partyzanckiej głosiła pogląd, iż: *Jeżeli partyzanta, czyli mała wojna, z korzyścią ma być prowadzona, potrzeba koniecznie i*

³³ J. Wojtasik, *Główne...* op. cit., t. 2, s. 209.

³⁴ Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Kwestia czwarta. Jakże położone być powinny zasady do utworzenia i organizacji siły zbrojnej w powstaniu uważając ją pod względem politycznym. [Poitiers] 1839, s. 15.

³⁵ Ibidem, s. 19.

*przede wszystkim, aby każdy z partyzantów dokładnie znał tę część kraju, na której ma strzec i niepokoić nieprzyjaciela.*³⁶ Uważano, że oddziały partyzanckie miały być tworzone z formacji gwardii narodowej. Oddziały te *cechować powinno jak fizyczna siła, ochota i odwaga do boju*. Nie powinny być one duże liczebnie, ale tworzone z taką myślą by w każdym powiecie sformowany był przynajmniej jeden oddział partyzancki, który operował będzie na własnym terenie.

Najbardziej konsekwentnym zwolennikiem teorii wojny partyzanckiej był **Ludwik Bystrzonowski**. Uważał on, że działania partyzanckie w wojnie wyzwoleniczej powinny być prowadzone przez cały czas jej trwania i one zadecydować miały o odniesieniu ostatecznego sukcesu. A więc działania partyzanckie jako takie zapewnić miały odzyskanie przez Polskę wolności. Opowiadał się za konsekwentnym prowadzeniem działań partyzanckich we wszystkich fazach powstania narodowego. Bystrzonowski dużą wagę przywiązywał do umiejętnego wykorzystania terenu w prowadzonych działaniach. Stawiał to za podstawowy warunek zwycięstwa. Twierdził, że w Polsce istnieją dogodne warunki terenowe do prowadzenia wojny partyzanckiej. W sprawie tej pisał m. in.: (...) *góry, rozciągle bagna i bory dzielą Polskę na pewne części mające swoje wewnętrzne połączenia i środki, do których się odnoszą.*³⁷ Dzielił teren na tzw. sieci, które miały łączyć się ze sobą wewnętrznymi liniami komunikacyjnymi. Jego zdaniem, taktyka walki partyzantów winna się ograniczać do przerywania nieprzyjacielskich linii komunikacyjnych oraz likwidowania drobnych oddziałów i pojedynczych żołnierzy. Credo swych poglądów wyraził w następującym stwierdzeniu: *powstanie w gromadzie najsłabsze, wojsko w masie najmocniejsze, powstanie zatem nigdy z wojskiem walczyć nie powinno. Pojedynczy partyzant we własnym kraju najsilniejszy, pojedynczy żołnierz najsłabszy, partyzant więc pojedynczego żołnierza zawsze mordować powinien.*³⁸

Duże zasługi w wypracowanie polskiej teorii wojny partyzanckiej położył gen. Józef Zachariasz Bem, autor pracy pt. *O powstaniu narodowym w Polsce*, wydanej w

³⁶ Ibidem, s. 30.

³⁷ L. Bystrzonowski, *O ostępach sieci strategicznej w Polsce*, „Trzeci Maj” 1840, nr 14, s. 62.

³⁸ Ibidem.

1848 r. Pisał w niej: (...) *na wojnę partyzancką rachować można, bo armii narodowej ani licznej, ani zorganizowanej mieć nie będziemy mogli, jak godzina powstania nadejdzie.*³⁹ Zakładał, że w pierwszej fazie powstania należy ściśle powiązać działania partyzanckie z działaniami regularnych oddziałów, tzw. *kolumn ruchomych*. Główną rolę przypisywał tym drugim. Oddziały partyzanckie miały jedynie wspomagać *kolumny ruchome* podporządkowując się ich planom i realizowanym przedsięwzięciom. Zdaniem Bema, tylko ściśle powiązanie działań regularnych z wojną partyzancką było gwarantem zniszczenia zarówno sił żywych i materialnych polskich zaborców, jak i realizowania strategicznego celu powstania - odzyskania przez Polskę niepodległości. Zakładał, że do powstania należy przyciągnąć chłopów.

Bem twierdził, że w pierwszym etapie powstania wiodącą rolę odgrywały będą działania partyzanckie, natomiast w drugim etapie główny ciężar toczonych walk spoczywał będzie na *kolumnach ruchomych*, atakujących coraz większe zgrupowania przeciwnika. W drugim etapie powstania liczebność wojsk regularnych - *kolumny ruchome* - miała wynosić 600 tys. ludzi (3 kolumny po 200 tys.). Podobnie, bo także na 600 tys. ludzi szacował liczebność oddziałów partyzanckich. Były to szacunki zbyt optymistyczne i mało realne. Uznać więc można, że w teorii przedstawionej przez Bema było zbyt dużo utopi i mało realizmu.

Podkreślić należy jednak, że Bem doczekał się pewnych prób praktycznej realizacji swojej koncepcji powstania. Co prawda odbyło się to nie w Polsce, ale na Węgrzech, gdzie - obok regularnych oddziałów wojskowych - równocześnie istniały i do tego prowadziły samodzielne działania oddziały partyzanckie.

Periodykiem emigracyjnym, na którego łamach szczególnie popularyzowano ideę wojny partyzanckiej, był *Trzeci Maj*. Publikacje z tej problematyki zamieszczał także *Demokrata Polski*.

Pewną odmianą teorii wojny partyzanckiej, chociaż mieszcząc się w jej ogólnym nurcie, była **teoria wojny ludowej**. Była ona niejako jej kolejną wersją, zakładającą jedynie odmienne zasady rekrutacji uczestników powstania zbrojnego. O ile bowiem teoria wojny partyzanckiej zakładała uczestnictwo w powstaniu

³⁹ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Warszawa 1956, s. 72.

narodowym jedynie części społeczeństwa, podczas gdy od większości domagała się niesienia pomocy i poparcia partyzantom, o tyle w wojnie ludowej uczestniczyć miał cały naród. Aby wciągnąć do powstania cały naród, zdaniem twórców teorii wojny ludowej, należało przede wszystkim zaktywizować masy chłopskie poprzez zrównanie ich w prawach z innymi warstwami i klasami społecznymi.

Zwolennikami teorii wojny ludowej był Karol Bogumir Stolzman, a przede wszystkim Henryk Kamiński. Stolzman nie używał jeszcze terminu *wojna ludowa* oraz, mimo że nie był konsekwentny w poglądach, to jednak opowiadał się za powszechnym udziałem społeczeństwa w powstaniu narodowym. Uważał, że szansę na zwycięstwo byłyby realne, gdyby oparło się ono wyłącznie na własnych siłach i możliwościach. W tej sprawie pisał m. in.: (...) *Każdy Polak pod którymkolwiek z trzech obcych ujarzmień, jęczący i bronią władać mogący czynny udział wziąć powinien; jest to ruch zbrojny, który wszyscy Polacy jednocześnie, jak jeden człowiek, na wszystkich narodowego obszaru punktach rozpocząć powinni.*⁴⁰ Wierzył w takie poczucie narodowej świadomości Polaków, które na sam sygnał o wybuchu powstania spowoduje, że wszyscy niemalże i niezależnie od przynależności do klas i warstw społecznych wezmą w nim aktywny udział. Wtedy ziszczy się koncepcja wojny ludowej. Uważał, że powstanie narodowe winno się rozpocząć od działania oddziałów „*pierwiastkowych*”, liczących w chwili jego wybuchu po około 100 ludzi. Zadaniem awangardy powstańczej miało być prowadzenie napadów na lokalne garnizony, a tym samym przekazanie sygnału do wybuchu ogólnego powstania. Po wybuchu powstania zadaniem niewielkich jeszcze oddziałów partyzanckich miało być aktywne prowadzenie manewrowych działań nękających oraz wojny podjazdowej, by ostatecznie osiągnąć cel strategiczny - *aby nieprzyjaciela(...) zmusić do strawienia samego siebie.*⁴¹ Stolzman był zwolennikiem swoiście rozumianej strategii *wojny totalnej realizowanej przez taktykę spalonej ziemi*. Sądził, że przez nieustanne szarpanie oddziałów nieprzyjacielskich napadami pozorującymi i rzeczywistymi, czy też odcinaniem przeciwnika od żywności i zaopatrzenia, można będzie tak go

⁴⁰ K. B. Stolzman, *Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*. Warszawa 1959. S. V.

⁴¹ *Ibidem*, s. 5.

wyczerpać (moralnie i fizycznie), że *uznojonny i z sil wycieńczony zostanie*. Dopiero po osiągnięciu przez nieprzyjaciela szczytowego punktu kryzysu drobne oddziały partyzanckie miały się łączyć w większe związki, by w końcowej fazie wojny przejść do tworzenia wielkich jednostek zorganizowanych na wzór oddziałów regularnych. Jednak nawet wówczas oddziały partyzanckie miały decydować o dalszym przebiegu działań.

W poglądach Stolzmana, podobnie jak i innych polskich teoretyków XIX wieku, nie brak było nierealnych, a nawet utopijnych koncepcji. Nie liczył się bowiem zupełnie ze skutkami taktyki *spalonej ziemi* dla walczącego narodu ani z przewagą materialną i ludzką przeciwnika. Stolzman nie zauważał także istniejących w społeczeństwie polskim sprzeczności. Sądził, że stanowi ono monolit i że całe weźmie udział w wojnie ludowej.

Najbardziej konsekwentnym rzecznikiem, a także autorem pojęcia wojny ludowej był Kamiński. Był on konsekwentnym zwolennikiem radykalnego rozwiązania kwestii społecznych. Twierdził bowiem: *Albo powstać i wbrew oporowi wszelkiemu uwłaszczenie przeprowadzić, albo wcale nie powstawać*. Powstanie zbrojne miało stanowić jedynie uzupełnienie rozwiązania zagadnień społecznych.

Nowatorstwo poglądów Kamińskiego polegało na tym, iż w odróżnieniu od innych polskich teoretyków był przekonany, że wybuch powstania nie będzie rezultatem spisku czy wkroczenia zorganizowanej na emigracji armii powstańczej, ale wypływać będzie z najwyższej fazy rewolucyjnego ruchu mas ludowych.

Zdaniem Kamińskiego, wojna ludowa była ostatnią szansą na odzyskanie niepodległości. Miała ona objąć tylu żołnierzy, ilu kraj liczy mieszkańców i miała być prowadzona metodą działań partyzanckich w czasie całego powstania, a stać się miała wojną ludową dopiero wówczas, gdy powstanie stanie się powszechne. Nie traktował więc każdego powstania narodowego jako wojny ludowej, twierdził, że w Polsce dotychczas nie było takiej wojny. Jego definicja była następująca: *Wojna ludowa najwyższym jest wyrazem narodowego powstania, a jedynym na świecie sposobem*

*użycia wszystkich bez wyjątku narodowych sił do obrony ojczyźnej ziemi.*⁴² Przeceniał więc rolę czynnika moralnego, a jednocześnie nie doceniał znaczenia czynników materialnych. *Wszczepienie wojny ludowej naszym wieśniakom jest ważniejszym wojskowym wypadkiem niż dostarczenie cudownym jakimś sposobem parokroć sto tysięcy broni, dział itp.*⁴³

Ponieważ, zdaniem Kamińskiego, największym błędem byłoby stosowanie w wojnie ludowej tradycyjnych zasad sztuki wojennej, uważał, że trzeba wypracować odrębną teorię tej wojny, uwzględniającą jej specyfikę. Najważniejszą zasadą sztuki wojennej miała być samodzielność zarówno poszczególnych oddziałów jak i pojedynczych partyzantów, a także elastyczność postępowania. **Najistotniejsze** **wszak** **miało być przestrzeganie dwóch zasadniczych prawidłowości: Umieć się bez niemożliwego środkowania obejść - umieć się zaś na możebne zdobyć.**⁴⁴ A więc rozpocząć działania należało od zupełnego rozśrodkowania z dążeniem do ześrodkowania w końcowej fazie.

Kamiński opracował konkretny plan prowadzenia wojny ludowej. Przewidywał cztery etapy walk. Etap pierwszy miał się charakteryzować działaniami bardzo rozproszonymi, polegającymi głównie na *zasadkach i napadach znienacka*, by następnie nękać nieprzyjaciela. W drugim etapie miała być prowadzona wojna podjazdowa siłami większymi od oddziałów powstańczych *do kilkuset ludzi dochodzących*. Miały one zarówno prowadzić działania zaczepne wobec mniej liczebnych oddziałów nieprzyjacielskich, jak też okresowo łączyć się do wykonania zadań ważniejszych. Pełne współdziałanie oddziałów partyzanckich miało pozwolić na *osaczenie*, a nawet niszczenie liczniejszych oddziałów przeciwnika. W trzecim etapie wojny ludowej miały być tworzone większe zgrupowania oddziałów partyzanckich, podejmujące skuteczne działania już nie tylko w skali taktycznej, ale nawet operacyjnej. W tym okresie oddziały powstańcze miały liczyć po kilka tysięcy ludzi. Miały to być oddziały zbliżone, zarówno co do organizacji, jak i uzbrojenia i taktyki

⁴² H. Kamiński, *Wojna ludowa*, Belikon 1866. (w:) „E. Halicz. Źródła do dziejów polskiej myśli partyzanckiej XIX w.”, Warszawa 1966, s. 71.

⁴³ *Ibidem*, s. 75.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 79.

walki, do wojsk regularnych. Ostatni, czwarty etap, wojny ludowej powinien doprowadzić do utworzenia silnej armii regularnej oraz ciągłego frontu działań wojennych. Regularna armia powstańcza miała stosować zarówno ogólnie przyjęte zasady strategii i taktyki, jak też wynikające z doświadczeń działań partyzanckich.

Kamiński był autorem dwóch, jego zdaniem najważniejszych, zasad taktyki partyzanckiej:

- na słaby nieprzyjacielski oddział lub punkt oporu używać przeważających sił własnych;
- po odniesieniu zwycięstwa w bitwie lub potyczce należy natychmiast dążyć do jego wykorzystania, a zwłaszcza do całkowitego unicestwienia biorących udział w tym starciu nieprzyjacielskich wojsk.⁴⁵

Problem dowodzenia w wojnie ludowej Kamiński rozstrzygnął jednoznacznie. W pierwszym etapie nie zalecał wprowadzenia jednolitego kierownictwa wojskowego. Oddziały, prowadząc działania samodzielnie, miały tylko wybierać dowódców lokalnych. Centralnego stałego kierowania działalnością oddziałów partyzanckich nie przewidywał także w drugim etapie, ale dopuszczał możliwość wyznaczenia dowódców nad kilkoma oddziałami wówczas, gdy miały one wspólnie wykonywać jedno zadanie. W etapie trzecim i czwartym zalecał wyznaczenie dowódców większych zgrupowań, mających władzę zupełną bez względu na to, czy miała to być czasowa czy stała. Sugerował także, by dowództwo oddawać w ręce nie najstarszego doświadczeniem czy rangą, ale autorowi przyjętego planu działania. Opowiadał się za wprowadzeniem w oddziałach partyzanckich świadomej dyscypliny, a także za wyjaśnianiem przez dowódców celów i skutków wydanych przez nich rozkazów. **Bezdyskusyjne wykonywanie rozkazów miało jedynie obowiązywać na polu bitwy.**

Cennym osiągnięciem dorobku Kamińskiego było dostrzeżenie, obok zadania głównego, jakim było zwalczanie nieprzyjaciela, znaczenia szkolenia kadr dowódczych, a nawet szeregowców przyszłej armii ludowej. Zwłaszcza zalecenie systematycznego kształtowania świadomości żołnierskiej, utrwalania zasad świadomej

⁴⁵ Ibidem. s. 85-86.

dyscypliny, czyli umacnianie siły moralnej armii, było cenne i miało duże znaczenie praktyczne.

Nowatorski był także jego pogląd dotyczący tworzenia korpusu dowódczego drogą selekcji dokonywanej w toku prowadzonych walk spośród najdzielniejszych i najzdolniejszych szeregowych żołnierzy.

Obok niewątpliwych zalet, jakimi się charakteryzowała teoria wojny ludowej, miała ona również wady. Zaliczyć do nich można stawianie na żywiołowość i spontaniczność działań zarówno poprzedzających wybuch powstania, jak i w trakcie jego trwania. Odrzucanie planowania i przygotowań do wybuchu powstania oraz wszelkiej organizacji i kierownictwa było utopijne, a nawet anarchistyczne. Niewłaściwa była ocena zarówno polskich możliwości, jak i potencjału jakim dysponowali zaborcy. Kamiński upatrywał w Rosji głównego przeciwnika Polski, a nie dostrzegał pozostałych zaborców. Pomimo wad i błędów podkreślić należy jednak ten niezaprzeczalny walor koncepcji Kamińskiego, że była ona pierwszą, w której udało się konsekwentnie powiązać zagadnienia działań partyzanckich ze sprawą wyzwolenia narodowego i społecznego. Wyraża to najlepiej opinia jednego ze znanych polskich badaczy tego okresu prof. L. Przemskiego: (...) *On pierwszy - { Kamiński - L. W.} zebrał wszystkie elementy wojny partyzanckiej, ruchów społecznych i narodowych oraz potrafił z nich urobić jednolity stop, który zadziwić musi każdego, kto bezstronnie i uważnie przeczyta tę książkę. Zagadnienia ludowego składu wojska wyzwolenczego, problem kadr oficerskich, władzy rewolucyjnej, uzbrojenia, współpracy między armią a narodem, zaopatrzenia i szkolenia, zagadnienia społeczne i strategiczne, polityczne i administracyjne - wszystko to wiąże się u Kamińskiego w jednolity system, któremu na imię <wojna ludowa>.*⁴⁶

W okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego 1863-1864 r. w polskiej myśli wojskowej opracowywane były różne plany jego prowadzenia, w większości budowane na niekonwencjonalnych zasadach prowadzenia działań wojennych.

⁴⁶ Cyt. za: *Z historii polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 1958, s. XXV.

W 1862 r. gen. Ludwik Mierosławski opracował plan⁴⁷ zakładający rozpoczęcie powstania przez oddziały improwizowane, chociaż wojska regularnego. Przywiązywał dużą wagę do szybkiego przeprowadzenia koncentracji powstańczych oddziałów. Proponował by oddziały utworzone w gminach od razu koncentrowały się w miastach powiatowych, w których miały być tworzone bataliony kosynierów, kompanie strzelców i szwadrony kawalerii. Oddziały te, złożone z pułków odpowiadającym powiatom, po zaledwie od 4 do 5 dni trwających ćwiczeniach, miały podążać do miast wojewódzkich. Wszystkie obozy wojskowe miały być ufortyfikowane.

Autorem kolejnego planu był gen. Ignacy Prądyński. Plan ten przedstawiony został w dokumencie pt. *Memorial o wojnie wiszącej nad nami - działania wojenne, strategia*. Zbudowany został na założeniu, że wybuchnie wojna Rosji z republikańskimi państwami Europy Zachodniej. Polacy występować mieli w koalicji z trzema armiami: Związku Niemieckiego, galicyjską i wielkopolską. Prądyński był zwolennikiem wykorzystywania wojsk regularnych, przewidując jedynie akcje dywersyjne oddziałów partyzanckich. Niepodległość Polski miała być uzyskana przy pomocy sił zewnętrznych z udziałem nielicznych regularnych armii składających się z Polaków.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch powstania styczniowego przed teoretykami wojskowymi stało niezmiernie trudne zadanie przygotowania konkretnego planu prowadzenia działań wojennych. Wobec ścierania się wśród polskich teoretyków trzech koncepcji: wojny partyzanckiej, ludowej i prowadzonej przy pomocy wojsk regularnych, powstał problem zadecydowania o wyborze jednej z nich.

Po niepowodzeniach powstania styczniowego większość polskich teoretyków wojskowych przebywających na emigracji uznała, iż teoria wojny partyzanckiej nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Ponownie zaczęto się opowiadać za masowym powstaniem narodowym prowadzonym według reguł wojny regularnej, w którym oddziały regularne powstałyby na bazie powszechnego wystąpienia całego

⁴⁷ L. Mierosławski. *Instrukcja powstańcza*, Warszawa 1958.

społeczeństwa. W tym wypadku działania oddziałów regularnych łączone były z powszechną wojną ludową. Największą popularnością cieszyły się prace tych teoretyków, którzy akcentowali harmonijne połączenie tej formy działań (nieregularne) z tradycyjnie prowadzonymi przez formacje wojsk regularnych.

Działania nieregularne w powszechnej myśli wojskowej w drugiej połowie XIX wieku nie cieszyły się już tak dużą popularnością - wyłączając Polaków - jak w pierwszej połowie stulecia. Za to podejmowane były próby ich praktycznej realizacji (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Włochy, Polska).

Przełom wieku nieco zintensyfikował tę problematykę i to głównie ponownie za sprawą polskich teoretyków, w szczególności Józefa Piłsudskiego, wychodzących z nowymi koncepcjami działań niekonwencjonalnych podejmowanych z myślą o odzyskaniu niepodległości.

Wybuch I wojny światowej i forma prowadzonych w niej działań wojennych zahamowały zainteresowanie działaniami nieregularnymi, ale na krótko, gdyż zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas II wojny światowej, a zwłaszcza współcześnie tematyka ta cieszy się dużym zainteresowaniem.

Działania nieregularne stwarzały szansę dla narodów ujarzmionych i ubiegających się o niepodległość podejmowanie takowej walki. Była ona jednak realna tylko pod warunkiem uzyskania przez naród podejmujący walkę metodami wojny partyzanckiej pomocy zewnętrznej. Nie potwierdzona została natomiast teza - mocno akcentowana przez wielu teoretyków - że zwycięstwo odnieść można będzie opierając się wyłącznie na miejscowych zasobach ludzkich i materialnych.

Słabszą stroną wszystkich teorii zaliczanych do popularyzujących działania niekonwencjonalne było oderwanie teorii od praktyki, idealizowanie własnych możliwości podjęcia i prowadzenia wojny partyzanckiej przy jednoczesnym niedocenianiu przeciwników.

Obok jednak tych słabszych stron należy widzieć także i jej niezaprzeczone osiągnięcia, a mianowicie spopularyzowanie hasła walki o wyzwolenie narodowe, a częściowo i społeczne oraz dostrzeżenie konieczności powiązania walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne.

Rozdział drugi

PRAKTYKA REALIZACJI KONCEPCJI WOJNY PARTYZANCKIEJ W POWSTANIU STYCZNIOWYM 1863-1864

Teoria wojny partyzanckiej wypracowana przez polską myśl wojskową w pierwszej połowie XIX wieku otrzymała szansę praktycznej weryfikacji w trakcie przygotowywanego nowego zrywu niepodległościowego. Wobec braku narodowej armii – jej namiastka przestała istnieć po powstaniu listopadowym – rozpatrywać realnie należało wariant prowadzenie – przynajmniej w początkowej fazie powstania – działań nieregularnych. Nie wszyscy wypowiedający się w tej sprawie dostrzegali takową potrzebę. Powstały więc różne wersje planów prowadzenia tego powstania. W trakcie jego trwania okazało się, iż realizowana była nie tylko teoria wojny partyzanckiej ale działania militarne starano się prowadzić stosując zasady działań regularnych.

1. Plany powstania.

Na rok przed wybuchem powstania styczniowego gen. Ludwik Mierosławski opublikował *Instrukcję powstańczą*, będącą skonkretyzowanym planem przyszłego polskiego powstania narodowego.

W *Instrukcji powstańczej* Mierosławski odrzucając wcześniejsze stanowisko w kwestii chłopskiej, zachęcał do zaniechania walki klasowej i dążenia do solidaryzmu klasowego w powstaniu.¹

W kwestii wojskowej przestał uważać za możliwe prowadzenie zaczepnych działań ofensywnych w warunkach powstania zbrojnego. Było to zapewne wynikiem własnych doświadczeń z nieudanych kierowanych przez niego walk podczas powstań okresu *Wiosny Ludów* oraz skutkiem dostrzeganych zmian w technicznym wyposażeniu wojsk, a zwłaszcza szybko wzrastającej sile ognia strzeleckiego i

artyleryjskiego. W „Instrukcji powstańczej Mierosławski główną uwagę zwraca na fortyfikowanie obozów powstańczych oraz na staczenie przez nich bitew odpornocześniejszych.

W *Instrukcji powstańczej* ocena szans przyszłego polskiego powstania narodowego nie jest już optymistyczna. Nadal jednak zawiera nierealistyczne plany w odniesieniu do możliwości mobilizacyjnych narodu polskiego. Powtarzając dość powszechnie przyjmowane przez emigracyjnych polskich teoretyków wojskowych nie sprawdzone dane liczbowe, Mierosławski szacował zasoby mobilizacyjne Polaków na 4,5 mln zdolnych do walki obywateli na ogólną liczbę 22 mln ludności zamieszkującej obszar dawnej Rzeczypospolitej. Chociaż pomniejszył on liczbę zdolnych do walki do 2 mln, to jednak i tak zakładał, że od chwili wybuchu powstania w bezpośrednich działaniach bojowych weźmie udział 500 tys. powstańców, a pozostałe półtora miliona będzie stanowiło bezpośrednia rezerwę.² Były to liczby wręcz fantastyczne i, jak pokazało powstanie styczniowe, absolutnie nie możliwe do osiągnięcia. Utopijne było także założenie, że ideę powstania poprze cała ludność byłego terytorium Rzeczypospolitej, także ludność niepolska.

W *Instrukcji powstańczej* Mierosławski zarówno przygotowania do powstania, jak i przywództwo nad nim powierzał szlachcie. Czas wybuchu powstania uzależniał nie tylko od osiągnięcia gotowości przez ogólnonarodowe sprzysiężenie czy od sprzyjającej sytuacji politycznej, ale nawet od tak epizodycznych przyczyn, jak ewentualny bunt żołnierzy – Polaków w jednej z armii zaborczej czy wkroczenie jakiegoś bliżej nie określonego legionu z emigracji do kraju.³

W odniesieniu do technicznej strony prowadzenia powstania Mierosławski przewidywał, że w miastach powiatowych winno być wzniecone przez napady grup spiskowców na nieprzyjacielskie załogi. Natomiast na wsiach, tam gdzie nie stacjonowały garnizony wojsk nieprzyjacielskich, od razu powinny być formowane powstańcze oddziały zbrojne. Dostrzegał on zmiany zachodzące w technice wojennej, a zwłaszcza szybko wzrastającą siłę ognia. Mimo tego opowiadał się nadal za tym, by

¹ J. Wojtasik, *Główne...* 1, 2, op. cit., s. 218.

² L. Mierosławski, *Instrukcja...* op. cit., s. 5.

³ *Ibidem*, s. 11.

powstańcza armia była oparta na kosynierach. Zalecał przyjmować proporcję: 1 strzelec i 1 konny na 3 – 5 kosynierów.⁴

Mierosławski pozostając nadal wierny koncepcji prowadzenia powstania w oparciu o regularne siły zbrojne także w *Instrukcji powstańczej* dużą wagę przywiązywał do szybko przeprowadzonej koncentracji powstańczych oddziałów. Proponował, by oddziały utworzone w gminach od razu koncentrowały się w miastach powiatowych, w których miały być tworzone bataliony kosynierów, kompanie strzelców i szwadrony jazdy (batalion kosynierów miał liczyć około 1 tys. ludzi, kompania strzelców i szwadron jazdy po 300 ludzi). Sformowane w poszczególnych powiatach pododdziały wojska po zaledwie 4 do 5 dni trwających ćwiczeniach miały podążać do miast wojewódzkich i tam w obozach w ciągu 3 dni miały utworzyć korpusy wojewódzkie złożone z pułków odpowiadającym powiatom. Wszystkie obozy wojskowe miały być fortyfikowane. Sama idea fortyfikowania obozów była słuszną, ale propozycja by fortyfikowano już obozy gminne i powiatowe, była niemożliwa do praktycznego zrealizowania. Można było to zrobić jedynie w odniesieniu do obozów wojewódzkich.

W 1864 r. Mierosławski dokonał pewnego przewartościowania swoich poglądów na organizację wojska powstańczego. Batalion miał się składać z 4 kompanii kosynierskich i 2 kompanii strzeleckich.⁵ Oznaczało to przyznanie się do błędu co do roli ognia w działaniach wojennych.

Pod koniec maja 1862 r. Jarosław Dąbrowski przygotował plan powstania w Królestwie Polskim. W zasadzie obejmował on sposób przeprowadzenia pierwszego ataku.⁶ Mieli go dokonać spiskowcy oceniani na około 7 000 ludzi. Założono, iż zostano oni podzieleni na trzy grupy: dwie liczące łącznie około 5 000 ludzi przeznaczone do działań w Warszawie i trzecia w sile 2 000 miała opanować twierdzę w Modlinie. Z grup operujących w Warszawie jedna – 2 000 spiskowców – atakować miała Cytadelę, druga podzielona na mniejsze grupki przeznaczona była do zajęcia innych ważnych obiektów wojskowych. Jej zadaniem miało być ponadto danie sygnału do wybuchu powstania w mieście. Uznać można, że główny wysiłek twórca

⁴ Ibidem, s. 21.

⁵ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe do 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 265.

⁶ Władysława Daniłowskiego notatki do pamiętników, Kraków 1908, s. 101-105.

planu skupił na wybuchu powstania w Warszawie, chociaż przewidywał także ograniczone działania prowadzone na prowincji. W ich ramach prowadzone miały być ataki kolumn powstańczych na garnizony rosyjskie znajdujące się w miastach wojewódzkich i powiatowych. Pierwsze działania militarne miały być sygnałem do powszechnego powstania w całym Królestwie Polskim.

W planie autorstwa Dąbrowskiego wielką rolę odgrywać miała organizacja spiskowa zawiązana w wojsku. Należący do niej oficerowie mieli udzielać pomocy powstańcom w opanowywaniu wytypowanych obiektów wojskowych oraz utrudniać koncentrację wojsk rosyjskich prowadzoną dla uśmierzenia rewolty. Poważnym problemem było uzbrojenie atakujących kolumn powstańczych. Dąbrowski przewidywał zgromadzenie części broni pochodzącej z zakupów zagranicznych, inną miano uzyskać dzięki pomocy organizacji spiskowej w wojsku. Masowe uzbrojenie powstańców miało umożliwić opanowanie arsenałów znajdujących się na Cytadeli i w twierdzy modlińskiej. Planowano konspiracyjną produkcję broni białej jeszcze przed wybuchem powstania. Fundusze potrzebne na broń miano gromadzić przez zbiórki pieniędzy wśród społeczeństwa.

Cechą charakterystyczną dla analizowanego planu było skupienie głównej uwagi na działaniach prowadzonych w okolicach Warszawy. Z jednej strony było to korzystne ze względu na możliwości konspiracji powstańczej oraz zamieszanie powstałe w systemie dowodzenia przeciwnika, z drugiej jednak znacznie ograniczało zasięg i skalę pierwszego etapu powstania. Powyższy plan uwzględniał liczebność wojsk w garnizonie warszawskim szacowaną na około 16 000 żołnierzy i około 1 000 osobową załogę twierdzy modlińskiej.⁷

Warunkiem podstawowym dla przewidywanego sukcesu – w myśl planu Dąbrowskiego – miało być pełne zaskoczenie przeciwnika zarówno wybuchem powstania jak i obiektami ataków Polaków. Kolejnym neutralizacja wojsk rosyjskich znajdujących się w obozie powązkowskim – wskutek paralizujących działań prowadzonych przez wojskową organizację spiskową.

⁷ J. Moliński, *Przygotowania do wybuchu powstania styczniowego (w okresie luty 1861 – początek stycznia 1863)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1962, t. VII, cz. 2, s. 108.

Powyższy plan uznać jednak za niezwykle ryzykowny w wykonaniu. Ryzyko zdaniem Józefa Piłsudskiego – polegało głównie na wydzielenie całości sił, bez zachowania rezerwy, dla przeprowadzenia pierwszego natarcia.⁸ Ewentualne niepowodzenie oznaczać mogło klęskę całej idei tego powstania. Ryzykowny był nadmierny entuzjazm autora planu co do masowego poparcia przez społeczeństwo, wcześniej całą wojskową organizację spiskową, zapoczątkowanego powstania.

Prezentowany plan Dąbrowskiego został przyjęty przez kierownictwo polityczne – Komitet Miejski. Organizacja *białych* wykorzystwała krytykę przyjętych założeń do zmiany korzystniejszego dla siebie układu sił w tym gremium. Coraz większe wpływy w tym organie zaczął odgrywać Agaton Giller, faktyczny przeciwnik powstania zbrojnego.⁹ Był on sprawcą odrzucenia planu powstania w wersji przygotowanej przez Dąbrowskiego. Co prawda podtrzymano tezę o konieczności przygotowań powstańczych, ale postanowiono czynić do nich dokładne przygotowania organizacyjne. Wpływy Gillera w politycznym kierownictwie spisku spowodowały, iż po październiku 1862 r. ustały prace nad militarnymi planami powstania na rzecz umacniania organizacyjnego. Ponadto aresztowanie Dąbrowskiego w sierpniu 1862 r. także zahamowało prace planistyczne bowiem jego następcą Zygmunt Padlewski nie miał tyle zapału i przekonania do przygotowań militarnych. Sytuacja uległa zmianie w październiku 1862 r. po decyzji władz rosyjskich o poborze rekruta na terenie Królestwa Polskiego. Była to próba władz carskich zerwania przygotowań do nowego polskiego powstania. Tak też została odczytana przez patriotycznie nastawioną młodzież i najbardziej wyrobioną politycznie część społeczeństwa. Wymuszono więc na politycznym kierownictwie spisku podjęcie decyzji o rozpoczęciu powstania w wypadku rozpoczęcia *branki*. Tym samym zaskoczenie w wymiarze operacyjnym przestawało być atutem spiskowców. Termin powstania był uzależniony od poczynań przeciwnika i mógł być przez niego określany. Spiskowcy nie byli organizacyjnie przygotowani do wystąpienia zbrojnego. Liczono co prawda na przesunięcie terminu *branki* i tym samym nadrobienia zaległości, ale były to mało realistyczne rachuby. W

⁸ J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Warszawa 1929, s. 22.

⁹ J. Moliński, op. cit., s. 110.

sytuacji przymusowej, przy deficycie czasu na samo planowanie militarne, musiano improwizować i przyjąć wariant według którego prowadzone miało być to powstanie.

Pierwszy wariant planu powstania zaakceptowany przez Komitet Centralny najprawdopodobniej został dopracowany w listopadzie 1862 r.¹⁰ Zakładał on jako główną bazę operacyjną działań powstańczych obszar północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego obejmujący rejon Łomży, Białegostoku i Podlasia.¹¹ Działające w tym obszarze oddziały powstańcze miały uderzyć na linie komunikacyjne łączące Królestwo Polskie z pozostałymi obszarami Rosji. W drugim etapie miano rozszerzyć działania militarne na obszar Litwy i Białorusi. Obok działań na linie komunikacyjne plan ten przewidywał ataki na twierdze w Modlinie i Dęblinie. Zamierzano je opanować przy współdziałaniu ze spiskowcami wojskowymi. Ich zdobycie miało poprawić zaopatrzenie w broń powstańców, a same twierdze stanowić miały silne punkty oporu. W literaturze przedmiotu nie ma natomiast jednoznaczności co do roli Warszawy w tym planie.¹² Przyjąć jednak można, iż rozpatrywana była jednak i rola stolicy w tym planie. Trzecim obszarem działań powstańczych miały być południowe obszary Królestwa Polskiego, zwłaszcza trójkąt: Olkusz-Sosnowiec-Częstochowa. Z uwagi na zlokalizowane tam duże skupiska robotnicze miano tworzyć oddziały powstańcze kierowane w inne części kraju. W analizowanym planie przewidywano ponadto ataki na garnizony rosyjskie rozmieszczone na całym obszarze ziem polskich.

Zrealizowanie tak skomplikowanego planu wymagało długich prac organizacyjnych, precyzyjnego określenia zadań oraz ścisłego współdziałania. I koordynacji na szczeblu centralnym. Tego zaś nie uczyniono i stąd uznać można, iż był on nierealistyczny w wykonaniu. Szczególne krytycznie oceniony został przez cytowanego już Piłsudskiego. Obok zastrzeżeń natury techniki planowania militarnego zarzuca mu mało rewolucyjny charakter.¹³

Wadę tego planu było brak określenia czasu wybuchu powstania. Co prawda zachowano tezę, iż ma ją określić termin zarządzonej *branki*, ale rozważano także jego

¹⁰ Ibidem, s. 122.

¹¹ J. Piłsudski, op. cit., s. 23-24.

¹² Zob. Tamże, B. Szwarce, *Wydawnictwo materiałów do powstania styczniowego*, Lwów 1894, z. 1, s. 45.

¹³ J. Piłsudski, op. cit., s. 25 i dalsze.

wybuch wiosną 1863 r. Zdawano sobie sprawę z tego, że im odleglejszy termin wybuchu powstania tym realniejsze były szanse na jego powodzenie.

Wydarzenia rozgrywające się w styczniu 1863 r. spowodowały odstąpienie od realizacji powyższego planu. Co nie oznaczało, iż pewne jego elementy nie doczekały się praktycznej realizacji.

Równoległe z planowaniem militarnym kierownictwo powstania czyniło wysiłki dla zgromadzenia broni na jego potrzeby. Zajmowała się tym utworzona we Francji specjalna komisja. Największym problemem był transport tej broni na ziemie polskie. Zamówiono zakupy w prywatnych fabrykach broni we Francji, Belgii i Szwajcarii kilkunastu tysięcy różnych karabinów, z reguły przestarzałych konstrukcji. Obok zamówień centralnych składanych przez Komitet Centralny pewną ilość broni starały się zakupić spiskowe organizacje prowincjonalne. Magazynowano także na terenie Królestwa Polskiego w konspiracyjnych magazynach broń palną zebraną od społeczeństwa oraz broń białą – kosy – produkowane potajemnie przez miejscowych rzemieślników. Mimo tych wielokierunkowych zabiegów zgromadzono jedynie minimalne ilości broni dla potrzeb powstania.

Kolejnym problemem wyłaniającym się przed przywódcami powstania było zgromadzenie kadr dowódczych. Brakowało jej na terenie Królestwa Polskiego. Planowano wykorzystanie części kadr znajdujących się na emigracji oraz część spiskujących oficerów rosyjskich.

Komitet Centralny pod koniec 1862 r. stanął przed koniecznością sprecyzowania terminu powstania. Z jednej strony były dążenia – także kierownictwa politycznego spisku – do przesunięcia terminu na wiosnę 1863 r., z drugiej sytuacja powstała po zapowiedzi *branki* wymuszała jego rozpoczęcie przed jej uruchomieniem. Do tego dochodziły aresztowania części spiskujących oficerów rosyjskich oraz oznaki dążności władz carskich do likwidacji polskiego kierownictwa powstania.

Zdając sobie sprawę z ogromnego deficytu kadr dowódczych Komitet Centralny zabiegał o przyjazd oficerów narodowości polskiej przebywających na emigracji. W końcu 1862 r. wezwani zostali i przybyli do Królestwa Polskiego oficerowie znajdujący się na emigracji w osobach: Miłkowski, Sierakowski, Różycki, Lewandowski i Langiewicz. Nie zjawili się natomiast: Mierosławski, Czapski i

Wysocki. Ich przyjazd następował indywidualnie w różnym czasie. Generalnie ocenili oni, iż wybuch powstania na początku 1863 r. jest niemożliwy do przeprowadzenia. Optowali oni za jego przesunięciem na wiosnę tegoż roku. Spośród wymienionej grupy oficerów Sierakowski opracował autorski plan przeprowadzenia planowanego powstania. Zanim go przedstawił poinformował Komitet Centralny o aresztowaniach emisariuszy dokonujących transakcji zakupu broni w krajach Europy Zachodniej dla potrzeb polskiego powstania. To jeszcze bardziej utwierdziło kierownictwo polityczne przygotowujące powstanie o konieczności jego przełożenia na wiosnę 1863 r. Ku temu terminowi optował także Sierakowski. Argumentował to sprzyjającą sytuacją przewidywaną w tym czasie w położeniu zewnętrznym i wewnętrznym Rosji. W wypadku niemożliwości dotrzymania tego terminu proponował rozpoczęcie jego od działań prowadzonych przez niewielkie oddziały partyzanckie. Dopiero w kolejnej fazie powstania miały się one łączyć w kolumny regularnego wojska zmierzające do trwałego opanowywania zwartych obszarów. Przewidywał więc rozpoczęcie powstania od realizacji działań metodą wojny partyzanckiej, czyli działań nieregularnych, z następnym przechodzeniem do prowadzenia ich metodą działań regularnych. W jego wizji powstania dostrzec można wiele elementów z teorii wojny partyzanckiej lansowanej przez gen. Chrzanowskiego.

Sierakowski twierdził, iż jeszcze w okresie poprzedzającym wybuch powstania należy dokonać zmian struktury organizacji wojskowej opierając ją na zasadach odpowiadających militarnym jego potrzebom. Zaproponował by obszar, który obejmie powstanie został podzielony na 5 okręgów wojennych, do których zaliczał obejmujące terytorialnie: lewy brzeg Wisły, prawy brzeg Wisły, obszar województwa płockiego i augustowskiego, rejon Litwy i Białorusi oraz teren Ukrainy.¹⁴

Kolejne jego inicjatywa polegała na propozycji zmiany charakteru władz organizacji przygotowującej się do kierowania powstaniem. Zalecał zniesienie urzędów naczelników wojewódzkich i przekazanie całości ich kompetencji naczelnikom wojskowym okręgu a w dalszej kolejności podległych im naczelnikom niższych szczebli. Zaproponował on obsadę naczelników wojskowych okręgów: lewy brzeg Wisły – Marian Langiewicz, prawy brzeg Wisły – Wincenty Lewandowski,

¹⁴ W. Przyborowski. *Historia dwóch lat 1861-1862*, Kraków 1892, t. V, s. 424-425.

Płockie i Augustowskie – Czapski, Litwa i Białoruś – Zygmunt Sierakowski i Ukraina Różycki lub Miłkowski.

Sierakowski był również zwolennikiem skoncentrowania całej działalności organizacyjnej w okresie poprzedzającym powstanie na przygotowywaniu zapasów broni, amunicji oraz innego zaopatrzenia wojskowego. Zwracał ponadto uwagę na potrzebę gromadzenia funduszy niezbędnych dla prowadzenia działań powstańczych.

Sierakowski jako jedyny z autorów planu przeprowadzenia kolejnego powstania narodowego dostrzegał potrzebę prowadzenia go w początkowej fazie według reguł teorii wojny partyzanckiej. Chciał więc praktycznego wykorzystania dorobku polskiej myśli wojskowej z obszaru działań nieregularnych. Nie był jednak zwolennikiem tylko i wyłącznie oparcia tego powstania o metody działań partyzanckich. Widział ich użyteczność w początkowej fazie powstania. W następnych optował za tworzeniem regularnej armii. Nie należał więc do skrajnego skrzydła zwolenników teorii wojny partyzanckiej, a już z całą pewnością trudno się u niego doszukiwać dążności do prowadzenia tego powstania według reguł wojny ludowej.

Plan autorstwa Sierakowskiego był oryginalny zarówno w porównaniu do wcześniej zgłoszonych, jak i proponowanych późniejszych rozwiązań. Został on przyjęty przez Komitet Centralny. Zapadła także decyzja o pozostawieniu Litwie, Białorusi i Ukrainie prawo wyboru terminu rozpoczęcia powstania. Oznaczało to, że nie musiało ono wybuchnąć jednocześnie z rozpoczęciem działań militarnych w Królestwie Polskim.

Bardzo szybko okazało się jednak wskutek zachodzących wydarzeń zewnętrznych, że analizowany plan jest już częściowo zdeaktualizowany. Wśród młodzieży zagrożonej *branką* wzrastało zaniepokojenie odwlekaniem terminu wybuchu powstania. Do tego dochodziły spory w łonie politycznego kierownictwa powstania. Wśród członków konspiracji zaczął przeważać pogląd łączący termin poboru z terminem wybuchu powstania. Wymagało to dalszych prac nad planem militarnym powstania.

Zanim powstał kolejny militarny plan powstania opracowano projekt dyslokacji zagrożonych poborem członków organizacji dla ich ochrony przed wcieleniem do armii rosyjskiej. Plan takowy zyskał aprobatę Komitetu Centralnego i dawał pewną

szansę na przesunięcie terminu wybuchu powstania na wiosnę 1863 r. Z czasem zaczęły rodzić się wątpliwości co do realności tego przedsięwzięcia. Dotyczyły miejsca rozlokowania poborowych a także tego, że plan obejmował tylko członków zaprzysiężonych, a więc nie obejmował wszystkiej zagrożonej poborem młodzieży. Obawiano się by opór stawiany w czasie poboru samoistnie, bez kontroli, nie przerodził się w powstanie. Tym samym omawiany plan nie rozstrzygnął problemu terminu wybuchu powstania. Ostatecznie zdecydowano się na wstrzymanie naboru do organizacji oraz polecono organizacjom terenowym we własnym zakresie przygotować miejsca ukrycia dla zbiegłych przed *branką* poborowym.¹⁵

Wydaje się, iż kolejny militarny plan powstania przyjęty został około połowy grudnia 1862 r.¹⁶ Był poniekąd rozwinięciem planu dyslokacji, z tym, że miał, w odróżnieniu od pierwszego, charakter ofensywny. Uważa się, iż jego autorem był Zygmunt Padlewski. Zasadzał się on na koncepcji skupienia zagrożonej poborem młodzieży w Górach Świętokrzyskich oraz jej zorganizowanie w oddziały wojskowe. W ten rejon miała być przerzucana broń i kierowana kadra dowódcza. Powstała armia regularna miała rozpocząć działania przeciwko wojskom carskim podczas gdy w tym czasie miały trwać przygotowania do wybuchu właściwego powstania planowanego na wiosnę 1863 r. Autor planu przewidywał na wypadek powodzenia działań własnych oddziałów przyspieszenie wybuchu powstania powszechnego. Obejmującego swym zasięgiem Królestwo Polskie, Litwę, Białoruś i Ukrainę. Z kolei przy doznawanych niepowodzeniach formacje regularne miały zostać podzielone na drobne grupki prowadzące walkę metod działań partyzanckich lub ulec rozwiązaniu a młodzież przerzucona na zachód Europy. Padlewski twierdził, iż w pesymistycznym wariantcie zamiast powstania powszechnego prowadzona walka przyjmie charakter protestu wobec *branki*.

Poprawki do tego planu wniósł Narzyski proponując utworzenie nie jednego a dwóch obozów dla młodzieży chroniącej się przed poborem. Drugi miał być utworzony w widłach Bugu i Narwi i przeznaczony dla młodzieży zamieszkującej północne i północno-wschodnie obszary ziem polskich.

¹⁵ Ibidem. s. 410.

¹⁶ J. Moliński. op. cit., s. 138.

W powyższym planie nakazywano prowadzenie działań zbrojnych przez oddziały regularne walczące nawet bez poparcia miejscowej ludności. Uznać go można za rozwiązanie kompromisowe między zagrożeniem przez *brankę* a forowanym wiosennym wybuchem powstania. Powyższy plan należy ocenić jako rozwiązanie nierealistyczne i to zarówno co do gromadzenia młodzieży w wybranych miejscach jak i użycia jej do prowadzenia działań regularnych, przy braku jej nawet elementarnego przeszkolenia. Do tego naiwne były przewidywania, iż podjęcie nawet ograniczonych walk nie wywoła represji wobec całej ludności, a ta będzie biernie oczekiwała na sygnał do powstania powszechnego.

Analizowany plan, wraz z poprawką Narzymskiego, został przyjęty przez Komitet Centralny. Była to jedna z przyczyn kontrakcji grup radykalnych domagających się konkretnej decyzji o terminie wybuchu powstania. Kolejna to aresztowania niektórych emisariuszy zagranicznych zakupujących broń i tym samym upadek nadziei na jej dostarczenie do kraju. Dopelnieniem niepowodzeń było aresztowanie przez policję rosyjską Bronisława Szwarcego – nieformalnego kierownika organizacji spiskowej. W tej sytuacji 3 stycznia 1863 r. Komitet Centralny w nowym składzie podjął decyzję o połączeniu terminu powstania z datą rozpoczęcia *branki*.¹⁷

W zaistniałych uwarunkowaniach rozpoczęto szybkie prace nad nowym militarnej planem powstania. Jako pierwszy opracowany został plan autorstwa Jarosława Dąbrowskiego *przerzucony* z Cytadeli, gdzie był więziony - zakładając opanowanie twierdzy w Modlinie oraz Padlewskiego – wywołanie powstania w innych regionach Polski.¹⁸ Termin jego opracowania to pierwsza dekada stycznia 1863 r.

Powyższy plan zakładał rozpoczęcie walki w kilku regionach Królestwa Polskiego. Autorzy rezygnowali z wcześniejszej koncentracji młodzieży zagrożonej poborem zarówno z uwagi na trudności przeprowadzenia takowej operacji jak i prawdopodobnej dekonspiracji przygotowań powstańczych. Planowano za to ataki na z góry określone w poszczególnych województwach obiekty wojskowe przeciwnika i to siłami lokalnymi. Mianowano naczelników wojskowych trzech województw:

¹⁷ Ibidem, s. 141.

¹⁸ M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, Warszawa 1906, ks. VI, s. 108-109.

podlaskiego, sandomierskiego i płockiego. Założono ogólne zasady prowadzenia początkowej fazy powstania. Walkę miały rozpoczynać oddziały liczące powyżej 100 ludzi. Natychmiast po wybuchu powstania miano ogłosić dekret o uwłaszczeniu chłopów. Po opróżnieniu terenu od nieprzyjaciela miano na nim tworzyć lokalne władze narodowe oraz ogłaszać pobór do armii. W każdym województwie wytypowano główne ośrodki powstańcze. Były to dla województwa sandomierskiego – Suchedniów, Wąchock, Szydłowiec, Końskie i rejon Gór Świętokrzyskich, dla województwa krakowskiego – Olkusz, Miechów i Ojców, dla podlaskiego – Łuków, Biała i Radzyń, płockiego – Płońsk, Płock, Radzanowo, Puszcza Myszyniecka, dla lubelskiego – Lubartów, Końska Wola, Puławy i Chełm, dla mazowieckiego – Rawa, Kutno i Łęczyca i kaliskiego – Piotrków. Natomiast nie wyznaczono obiektów ataków dla województwa augustowskiego. Za organizację prowadzenia działań odpowiadać miały miejscowe władze. Dopuszczano możliwość koncentracji niektórych oddziałów dla przeprowadzenia większej akcji.

Oddzielną częścią analizowanego planu było natarcie na Modlin. Miano go przeprowadzić przy wykorzystaniu oddziałów powstałych z zagrożonej *branką* młodzieży warszawskiej oraz części z województwa płockiego. Zaplanowano utworzenie dwóch kolumn łącznie liczących 4 000 ludzi: jednej operującej w Puszczy Kampinowskiej dowodzonej przez Padlewskiego i drugiej koncentrowanej w lasach nieporęckich dowodzonej przez Roberta Skowrońskiego. Kolumny te miały być formowane na kilka dni przed terminem wybuchu powstania. Dowódcą całości sił nacierających na Modlin został Padlewski.¹⁹ Wskazać należy, iż szczególnie ważną częścią natarcia na Modlin był udział w nim spiskujących oficerów rosyjskich pełniących służbę w twierdzy. Ich zadaniem miało być obezwładnienie wart i otwarcie bram twierdzy w chwili szturmu powstańców.

Planowano, że Modlin po jego opanowaniu będzie siedzibą Rządu Narodowego kierującego powstaniem.

Autorzy rozpatrywanego planu nie przewidywali żadnych akcji militarnych w Warszawie.

¹⁹ J. Moliński, op. cit., s. 144.

Analizowany plan zakładał prowadzenie zróżnicowanych metod walki i to nie tylko w odniesieniu do roli natarcia na Modlin, ale i działań terenowych. W zasadzie składały się one z odizolowanych od siebie ataków przeprowadzanych na wydzielone ośrodki miejskie, a w nich obiekty wojskowe przeciwnika lub też obejmujące zasięgiem większy obszar terenu. Autorom planu zależało na opanowaniu zwartych obszarów m. in. w rejonie Gór Świętokrzyskich, czy w województwie krakowskim po to by stworzyć na nich bazy do formowania większych oddziałów wojskowych. Ich położenie związane było z rozwiniętym tam przemysłem i dużymi skupiskami ludności robotniczej popierającej ideę powstania. Na pozostałych obszarach uzyskanie powodzenia traktowane było jako umożliwiające opanowanie ważnych szlaków komunikacyjnych oraz tworzących osłonę dla formujących się w głębi oddziałów.

Stwierdzić należy, że powyższy plan nie przewidywał w pierwszej fazie działań militarnych prowadzonych na największe miasta, w tym stolice guberni, a także nie obejmował nimi obszarów znajdujących się poza Królestwem Polskim, w tym Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Czy był to plan realny? Wydaje się, iż podobnie jak i wcześniej omawiane miał nikłą szansę powodzenia. Zaprzysiężonych członków było około 20 000 wobec 90 000 żołnierzy carskich rozlokowanych w Królestwie Polskim. Do tego ci pierwsi nie mieli elementarnej przeszkolenia wojskowego i byłiby wyposażeni co najwyżej w prymitywne narzędzia walki, drudzy zaś dysponowali siłą zdolną do prowadzenia skutecznych działań militarnych. Trudno było liczyć także powstańcom na czynnik zaskoczenia, a jeżeli już to na pewno nie w skali strategicznej lecz tylko taktycznej. Niepewne było zachowanie się chłopów najliczniejszej grupy społecznej. W tej sytuacji do planowanej pierwszej fazy działań zaczepnych można było skierować zaledwie około 8 000 członków organizacji. To natomiast z pewnością nie gwarantowało uzyskania powodzenia. Szczególnie katastrofalnie przedstawiał się stan uzbrojenia, zwłaszcza wobec nikłych perspektyw sprowadzenia znaczniejszej ilości broni z zagranicy.

Ostatni okres przed wybuchem powstania przeznaczony był na przygotowania organizacyjne. Do tego bieżące wydarzenia zmuszały do korekty przyjętego planu

prowadzenia działań militarnych. Nie mogły jednak wpłynąć na odwołaniu decyzji o wybuchu powstania.

Chociaż przed wybuchem powstania styczniowego opracowano kilka planów jego prowadzenia to jednak żaden z nich nie był dostatecznie dopasowany do faktycznie istniejącej sytuacji. Większość z analizowanych planów zawierała rozwiązania oparte na fikcyjnych podstawach – nadmierna wiara w siłę rosyjskiej konspiracji wojskowej i jej poparcie dla sprawy polskiego powstania narodowego, brak podstaw zabezpieczenia materialnego prowadzonych działań, iluzja co do możliwości opanowania przez niewyszkolonych i niedozbrojonych spiskowców silnie ufortyfikowanych obiektów militarnych przeciwnika, nadmierna ufność w powszechne poparcie społeczne prowadzonej walki.

Zdecydowana większość analizowanych planów oparta była na koncepcji prowadzenia działań regularnych, ale przez improwizowane oddziały powstańcze. Tylko plan autorstwa Sierakowskiego dopuszczał i to tylko w pierwszym etapie powstania, prowadzenie go metodą działań partyzanckich.

Wymuszenie przez Rosjan wcześniejszego terminu wybuchu powstania doprowadziło do sytuacji, iż żaden w wcześniej przygotowanych planów nie był dostosowany do zachodzących wydarzeń. Nie można była prowadzić powstania według wcześniejszych rozpatrywanych wariantów. Kierownictwo powstania zdało się więc na improwizację pozbawiając się tym samym atutu prowadzenia działań z góry zaplanowanych. W tej sytuacji trudno było liczyć na możliwość ich prowadzenia według reguł działań regularnych. Rozpoczęło się ono jako centralnie niekierowane potyczki staczone przez odizolowane kolumny. Miało więc znamiona działań prowadzonych metodą wojny partyzanckiej, z tym że odbiegających od teorii wojny partyzanckiej wypracowanej przez polskich teoretyków emigracyjnych. Można się było dopatrywać w metodzie prowadzenia tych działań pewnych elementów – w zakresie taktyki walki - proponowanych przez Kamińskiego w jego wcześniejszej wersji teorii wojny ludowej, ale bez uwzględniania jądra tej teorii – powszechnego masowego wystąpienia całej ludności zamieszkującej ziemie polskie. Były to więc działania typowe dla teorii wojny partyzanckiej, z tym, że w wersji nieco upodobnionej do głoszonej przez Ludwika Bystrzonowskiego. Nie było to jednak

oparcie się na planie opracowanym przez Sierakowskiego, chociaż był on najbliższy obrazowi działań powstańczych prowadzonej w pierwszej jego fazie.

Reasumując uznać można, że planowanie wojenne prowadzone przed wybuchem powstania styczniowego nie miało istotniejszego wpływu na faktyczny obraz pierwszych dni tego powstania.

2. Charakter działań militarnych prowadzonych od stycznia do września 1863 r.

Powstańcy przygotowując się do zbrojnego wystąpienia zamierzali prowadzić je według reguł działań nieregularnych, ale na podstawie prawideł wojny regularnej. Nie mogło to, poza innymi niedomaganiem, przyczynić się do prawidłowego funkcjonowania oddziałów powstańczych. Wtłoczeni w schematyzm regularnych rozwiązań etatowych mieli powstańcy walczyć nie partyzanckim ale *linowym sposobem*. Wpływ na to miało i to, że większość dowódców powstańczych lepiej lub gorzej znała tajniki wojny regularnej, natomiast działań partyzanckich musiała się dopiero uczyć. Ponadto pośpiech z jakim rozpoczynano powstanie nie sprzyjał dobremu przygotowaniu do walki. Kierownictwo powstania do tego wyznaczyło termin wybuchu, ale o sposobie rozegrania boju wstępnego decydowali naczelnicy wojewódzcy, od nich też uzależniony był dalszy przebieg działań wojennych.²⁰ Komitet Narodowy sprawujący władzę polityczną i administracyjną podczas powstania zawiódł w zakresie planowania operacji militarnych. Nie dokonano rozpoznania sił przeciwnika co spowodowało, że bój wstępny nie spełnił pokładanych celów. Należało bowiem centralnie wyznaczyć rejony koncentracji oddziałów powstańczych, obiekty ataku i kolejność uderzeń. Odnieść można wrażenie, że Komitet Narodowy jakby zapomniał, iż wojna partyzancka stanowi szczególny rodzaj walki zbrojnej i także wymaga precyzyjnego planowania na szczeblu centralnym. Powstała wręcz paradoksalna sytuacja w której Komitet Narodowy wyznaczył termin rozpoczęcia powstania, ale o sposobie przeprowadzenia boju wstępnego decydowali

²⁰ W. Mikula. *Problematyka wojskowa powstania styczniowego* (w:) Powstanie Styczniowe 1863. Historiografia. Militaria. Warszawa 1993. s. 74.

naczelnicy wojewódzcy, od nich też uzależniony był dalszy przebieg działań wojennych.

Zdanie się na wyłączną operatywność wojskowych naczelników wojewódzkich było błędem, tym bardziej, że i dobór ludzi na te stanowiska nie odpowiadał potrzebom walki na tym szczeblu dowodzenia. Najczęściej byli to dowódcy wymiaru taktycznego, nawykli do działań regularnych, nie potrafiący dobrze wyzyskać cech żołnierza improwizowanego. Naczelników wojewódzkich wyznaczono niemal w ostatniej chwili nie bacząc na ich związki z organizacjami spiskowymi działającymi na podległym im obszarze. Zazwyczaj zatem nie znali terenu, na którym mieli operować, nie orientowali się w stanie przygotowań powstańczych.

Pozostawienie przez naczelne władze powstańcze inicjatywy w rękach naczelników wojewódzkich pozbawiło centrum wpływu na przebieg działań wojennych w skali całego kraju. Powstanie przerodziło się w cały szereg lokalnych insurekcji nie powiązanych ze sobą wspólną myślą operacyjną. Naczelnicy wojewódzcy stawali najczęściej na czele najsilniejszej partii na swoim terenie, sprowadzając tym samym swoją działalność do wymiaru taktycznego.

Komitet Narodowy, przekształcony w chwilę wybuchu powstania w Tymczasowy Rząd Narodowy nie utworzył centralnych struktur wojskowych. Natomiast sytuacja wymagała całościowego kierowania działaniami militarnymi rozgrywającymi się na rozległym teatrze wojny, kierowanie orężnym, materialnym i duchowym wysiłkiem społeczeństwa. Wymagała więc skupienia władzy cywilnej i wojskowej w jednym ośrodku kierowniczym.

Pośpiech z jakim przystąpiono do rozpoczęcia boju wstępnego nie pozwolił na dobre przygotowanie powstańców do wykonania pierwszych ataków. Nie zdołano zwołać wszystkich sprzysiężonych, dobór celów ich wystąpienia zbrojnego nie zawsze był najlepszy. Nie wykorzystano nadmiernego rozrzucenia sił rosyjskich, skoncentrowano główną uwagę na wykonaniu pierwszego ataku, bez uwzględnienia potrzeby nasilania akcji militarnych w kolejnych dniach powstania.

Wyniki militarne nocy styczniowej były bardziej niż skromne. Ataki powstańców nie przyniosły większego sukcesu taktycznego, potencjał militarny Rosjan nie został naruszony. Powstańcy nie opanowali na trwałe znaczniejszej bazy

terenowej. Co prawda nie ponieśli oni większych strat, ale też i nie zadali ich przeciwnikowi, nie zdołali też zdobyć okazańszych zapasów uzbrojenia i amunicji.

Po 23 stycznia nastąpił spadek aktywności bojowej powstańców. Było to efektem błędnej decyzji zamknięcia oddziałów powstańczych w obozach warownych i spiesznej rozbudowy sił zbrojnych. Działano niejako pod wpływem sugestii zawartych w *Instrukcji powstańczej* Mierosławskiego. Organizowanie obozów byłoby zasadne w przypadku powiązania rozbudowy sił insurekcyjnych ze stałą aktywnością bojową niewielkich komend powstańczych, nieprzerwanie nękających nieprzyjaciela. Koniecznością chwili było natomiast kontynuowanie napadów, prowadzenie akcji zaczepnych demonstrujących siłę i aktywność powstańców. Tymczasem w ciągu tygodnia po wybuchu powstania przeprowadzono zaledwie 26 akcji bojowych. W następnym miesiącu było ich zaledwie 74.²¹

Powodzenie boju wstępnego bardziej zależało od postępowania przeciwnika, którego dowództwo zaskoczone wybuchem walk wydało rozkaz koncentracji oddziałów w miastach gubernialnych i powiatowych. Powstańcy zyskali zatem czas i przestrzeń do zrealizowania swych zamiarów. Postępowanie Rosjan doprowadziło bowiem do tego, że ich wojska na przeciąg tygodnia praktycznie zostały wyłączone z prowadzenia działań militarnych. Powstańcy zyskiwali bez przelewu krwi obszary niezbędne do organizowania sił zbrojnych. Błąd przeciwnika umożliwił zrealizowanie jednej z podstawowych zasad wojny partyzanckiej – stworzenia baz operacyjnych dla wyszkolenia i uzbrojenia kolumn zdolnych do rozwinięcia wojny partyzanckiej w przyszłości do działań regularnych. Sytuacja ta jednak nie została wykorzystana, nie stworzono mas zbrojnych, nie następowało potęgowanie uderzeń.

Siły powstańcze przebywały w obozach warownych, ale nie kontrolowały rozwoju wydarzeń poza nimi. Przeciwnik natomiast szykował się do kontruderzenia. Dowództwo rosyjskie wydało rozkaz koncentracji sił w większych miasteczkach i punktach strategicznych. Miały one osłonić ośrodki władzy terenowej oraz linie komunikacyjne. Jednocześnie formowano kolumny ruchome złożone z wojsk wchodzących w skład broni połączonych i kierowano je natychmiast do walki po pojawieniu się oddziałów powstańczych. Zachowanie się Rosjan było w sumie

²¹ S. Chojnecki. W. Mikula. *Polska sztuka wojenna (1795-1864)*, Warszawa 2000. s. 168.

korzystne dla powstańców w najtrudniejszym dla nich organizacyjnym okresie. Były bowiem tereny wolne od wojsk przeciwnika, a ten uwagę skupiał na koncentracji swych wojsk. W tej swoistej pauzie operacyjnej największe zgrupowania powstańcze skupiły się w dwóch punktach: Węgrowie i Janowie Podlaskim. Kilka partii operowało samodzielnie.

W drugiej połowie lutego i pierwszym tygodniu marca Rosjanie rozgromili obozy powstańcze. Pozostały po nich tylko nieliczne partie. Duże zgrupowania partyzanckie liczące po kilka tysięcy zbrojnych zostały rozbite. Faktycznie nie miały one, wobec przewagi rosyjskiej, większych szans na przetrwanie. Pogrom obozów powstańczych doprowadził do załamania się koncepcji tworzenia baz operacyjnych umożliwiających rozbudowę armii powstańczej. Oznaczało to także, że przeciwnik zdołał przejąć inicjatywę strategiczną.

Dążenie do utworzenia już na początku powstania wojsk narodowych o strukturze armii regularnej wymuszał jej formowanie według wzorów w niej obowiązujących. W początkowej fazie powstania nie zważano na potrzeby wynikające z prowadzonej formy walki, ale wzorowano się na rozwiązaniach pochodzących z instrukcji i regulaminów pisanych jeszcze przed jego wybuchem.

W pierwszej fazie powstania na organizacji jego siły zbrojnej zaważyło dążenie do dysponowania licznym wojskiem narodowym, szybko przekształcanym w armię regularną. Liczyła się zatem bardziej masa, zaś jej jakość miała znaczenie drugorzędne, liczone że ulegnie poprawie z czasem. Starano się formować liczne bataliony o etatach zbliżonych do liniowych, ale o charakterze kosynierskim. Składały się one z czterech kompanii złożonych z żołnierzy uzbrojonych w broń drzewcową i jednej strzeleckiej.²²

Załamanie się koncepcji tworzenia dużych zgrupowań powstańczych w obozach warownych doprowadziło do powstania dziesiątek partii partyzanckich, o składzie których decydowali ich komendanci. Nie liczyły ona zazwyczaj więcej niż 1000 powstańców, wśród których dominowali kosynierzy.

²² E. Kozłowski. *Wojskowość polska w latach 1832-1864*, (w:) *Zarys dziejów wojskowości polskiej*. Warszawa 1963, t. II, s. 488.

Po klęskach lutowo-marcowych załamała się koncepcja wojny partyzanckiej, zaś powstanie przekształciło się w zwykłą partyzantkę. Działania prowadziły samodzielnie operujące partie powstańcze, dowodzone w sposób żywiołowy. Operacje charakteryzował chaos, brak współdziałania pomiędzy partiami. O sposobie ich użycia decydowali wyłącznie lokalni dowódcy. Dominowała obrona, a w jej ramach najczęściej uchylanie się przed ciosami przeciwnika. Ten natomiast przejął inicjatywę strategiczną.

Dowództwo rosyjskie doskonaliło metody zwalczania partyzantki, wysyłając kolumny natychmiast po pojawieniu się partii powstańczej. Były one ścigane i często rozbijane. Polacy także nabierali doświadczenia w walce z przeciwnikiem, ale dominowali Rosjanie. Oddziały powstańcze walczyły raczej o własne istnienie niż sukces powstania.

Pomimo tego na przełomie kwietnia i maja doszło do ponowienia prób tworzenia dużych zgrupowań powstańczych. Ich celem było opanowanie baz operacyjnych. Nakazywała to instrukcja wydana przez Rząd Narodowy lecz nie miał kto wprowadzić ją w czyn. Brakowało jednak centralnego ogniwa dowodzenia. Nadal dominował model *małej wojny*. Akcje militarne na większą skalę, z zaangażowaniem sił zbrojnych kilku województw nadal miały charakter sporadyczny. Ponadto nie kierowane z centrum kończyły się z reguły porażkami. Do tego nie były zgrywane w czasie i przestrzeni. Przy zdecentralizowanym systemie dowodzenia ich skala i zasięg zależały od lokalnych dowódców. Powstańcy rozpraszali wysiłki, natomiast przeciwnik dysponując przewagą zmobilizował przeciwko nim przeważające liczebnie siły.

Walki w miesiącach kwiecień – wrzesień przypadły na okres przystąpienia do powstania *białych*, którzy doprowadzili do lepszego uzbrojenia i wyposażenia oddziałów leśnych. Narzucili oni koncepcję *demonstracji zbrojnej* – rezygnując z większych operacji. Dążyli do podtrzymania powstania w oczekiwaniu na dyplomatyczną i militarną interwencję mocarstw zachodnich. Planowano co prawda prowadzenie ograniczonych działań zaczepnych siłami jednej lub kilku partii. Polegać miały one na szybkim uderzeniu na nieprzyjaciela, zadania mu strat i szybkim ukryciu się przed spodziewanym pościgiem.

W okresie rządów *białych* nadal brakowało centralnego ośrodka kierowania działaniami militarnymi na obszarze całego Królestwa Polskiego. Działalność oddziałów powstańczych miała wyłącznie lokalny charakter. Rosjanie wykorzystali to dla powolnego, ale systematycznego ograniczania zasięgu ruchu zbrojnego.

Koncepcja *demonstracji zbrojnej* została negatywnie oceniona przez historiografię.²³ Analiza prowadzonych działań wojennych wskazuje jednak, że to nie tyle działanie dużych oddziałów powstańczych decydowało o niekorzystnych dla Polaków efektach walki, ale forma stosowanej strategii. Dominował bowiem model działań obronnych i to on decydował o niepowodzeniach.

Wydaje się, iż bardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby nie uruchamianie licznych kolumn powstańczych, łatwych do wykrycia przez przeciwnika, niezdolnych do błyskawicznych działań i dlatego ponoszących, nawet po krótkotrwałych sukcesach, porażki w wyniku których ruch powstańczy na danym terenie zamierał na pewien okres czasu. Za największy błąd uznać należy pasywność partii powstańczych, nadmiernie samodzielnych, ale biernych w działaniu.

W powyższych uwarunkowaniach władze powstańcze zalecały stosowanie odmiennej taktyki walki poprzez skłonienie ich oddziałów do większej aktywności. Wymagało to odgórnego narzucania rozwiązań etatowych. Służyć temu miał *Regulamin piechoty* zalecający formowanie sześciokompanijnych batalionów. Pomimo wysiłków nie udało się w okresie kwiecień-wrzesień 1863 r. zmienić taktyki działań powstańczych. Przypadło to na największy napływ ochotników do powstania.

Słaby rozwój ruchu zbrojnego, nierównomierność jego natężenia co do czasu, przestrzeni i wyzyskanej do walki masy, miały swoje źródło w braku spójnej koncepcji prowadzenia powstania. Brak planu oraz centralnego ośrodka kierowania operacjami militarnymi zmuszały do improwizowania w działaniach militarnych.

²³ M. Kukiel, *Zagadnienia wojskowe powstania styczniowego*, „Teki Historyczne”, Londyn 1962-1963: J. Wojtasik, *Główne...* op. cit., s. 219.

3. Reformy Romualda Traugutta.

We wrześniu 1863 r. powstanie znalazło się w impasie. Dotychczasowy system wojny ograniczał stopniowo jej natężenie i zasięg. Duże operacje zgrupowań partyzanckich kończyły się klęskami, zagrożone było także istnienie mniejszych oddziałów. Spadek aktywności bojowej oddziałów leśnych, brak jakiegokolwiek możliwości militarnego rozstrzygnięcia wojny po myśli powstańców oraz wyraźny spadek zainteresowania mocarstw zachodnich wydarzeniami na ziemiach polskich zwiastowały niechybny upadek powstania. Podjęta w październiku próba opanowania bazy operacyjnej na Lubelszczyźnie była nieudana. Uznać więc można, iż w tym czasie dotychczasowa formuła prowadzenia powstania wyczerpała się. Nowej jakości stał się nadać Romuald Traugutt mianując się dyktatorem. Jednoosobowa dyktatura zapewniała mu większe możliwości sprawnego działania. Do tego posiadał spore doświadczenie wojskowe i charakteryzowała go żelazna logika postępowania. Był on zwolennikiem przekształcenia partii powstańczych w regularne wojsko.²⁴ Traugutt, który przed objęciem stanowiska dyktatora odbył podróże do Francji i Belgii wywnioskował, że państwa te nie są skłonne do pomocy udzielonej powstańcom i stąd są oni zdani wyłącznie na własne siły. Nakazał więc koncentrację oddziałów powstańczych na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Wykorzystując to, że największe oddziały powstańcze operowały w województwie sandomierskim, krakowskim, lubelskim i podlaskim oraz Galicji nakazał im przeprowadzenie operacji celem opanowania południowej Lubelszczyzny. Powstańcy zastosowali w listopadzie i grudniu 1863 r. taktykę łączenia się oddziałów do wykonania zadania bojowego i następnie rozpraszania się. Powstały duże oddziały powstańcze. Obok nich działały aktywnie mniejsze partie.

Działania partyzanckie jesienią 1863 r. miały różne natężenie i rozmach. Wprawdzie nie udało się realizacja operacji w południowej Lubelszczyźnie lecz oddziały partyzanckie z czterech województw i rezerwy z Galicji przeprowadziły wiele akcji bojowych. Ponadto gen. Hauke-Bosak rozpoczął na dużą skalę

²⁴ M. Dubicki. *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863-1864*. Poznań 1924, s. 123.

organizowanie i szkolenie wojsk powstańczych w województwie sandomierskim i krakowskim. Rosjanie wykorzystując fakt koncentracji oddziałów powstańczych w obozach podjęli wysiłki dla ich zniszczenia. Od połowy listopada zaczęli oni wysyłać duże siły celem zniszczenia warownych obozów powstańczych w Sandomierskim. Bitwa pod Bodzechowem zakończyła jesienną kampanię gen. Hauke-Bosaka. W jej wyniku powstańcy ponieśli znaczne straty w szeregu porażkach, lecz mieli także sukcesy bojowe i była realna podstawa kadrowo-materiałowa do podjęcia walki wiosną 1864 r. Niepowodzeniem zakończyły się też działania powstańców na Lubelszczyźnie i Podlasiu kierowane przez gen. Kruka-Heydenricha. Przyczyniły się one jednak do wzmożenia aktywności powstańców w tym terenie. W pozostałych województwach akcja powstańcza powoli zamierała. Wpływ na to miały warunki zimowe, trudności w zaopatrzeniu w broń, amunicję, odzież i żywność a także represje Rosjan. Armia rosyjska przystąpiła natomiast do zabezpieczania szlaków komunikacyjnych i ośrodków administracyjnych.

W grudniu 1863 r. obie strony wydały zarządzenia organizacyjne mające usprawnić prowadzoną walkę. Dla zaktywizowani mas Traugutt nakazał powołanie pospolitego ruszenia w terminie do marca 1864 r. Dążenie Traugutta do utworzenia zdyscyplinowanej, sprawnej i prężnej armii narodowej było słuszne lecz jego realizacja nastąpiła zbyt późno, w warunkach gdy nieprzyjaciel nie tylko dominował na całym terenie prowadzonych walk ale zdążył go spacyfikować i rozpoznał kierunki zagrożeń. Zamiarem Traugutta było utworzenie czterech korpusów regularnej armii. I korpus gen. Kruka-Heydenrich operować miał w województwie lubelskim i podlaskim, II korpus gen. Bosaka-Hauke działać miał w sandomierskim i krakowskim, III korpus płk Skąły w województwie augustowskim i grodzieńskim, a IV korpus, bez wyznaczonego dowódcy, powstać miał w województwie mazowieckim i płocki. Realizacja rozkazów Traugutta rozpoczęła się w styczniu 1864 r. w warunkach ostrej zimy i przebiegała różnie w różnych korpusach. Oddziały powstańcze kwaterujące w obozach zmagaly się trudnościami bytowania i działaniami kolumn rosyjskich. Mimo tego trwał proces tworzenia regularnego wojska. Do decydującej batalii przygotowywali się i Rosjanie. Nowy Namiestnik Królestwa Polskiego gen. Teodor Berg otrzymał zadanie zdławienia powstania do końca roku. Nastąpiło zwiększenie sił

rosyjskich do ponad 162 tys.²⁵ Wymieniono wielu dowódców związków taktycznych i oddziałów, dokonano zmian organizacyjnych dotyczących administracji wojskowej poszczególnych regionów.

Ofensywne wystąpienia wielu oddziałów powstańczych na Lubelszczyźnie, Podlasiu, Sandomierskim i Krakowskim uniemożliwiły realizację planów rosyjskich zlikwidowania powstania do końca 1863 r. Ponadto powstańcy stosowali taktykę łączenia oddziałów dla wykonania zadania bojowego i rozpraszania sił po akcji. Były oddziały liczące ponad 1000 powstańców. Polacy ponieśli jednak wiele porażek, które sparaliżowały ich ofensywne poczynania.

Powstanie na Liwie, gdzie gen. Michał Murawiew *Wieszatiel* stosował najsurowsze metody represji powoli zamierało. Mianowany w listopadzie 1863 r. komisarzem wojennym Litwy płk Bolesław Dłuski-Jabłonowski przebywał jeszcze na emigracji, chociaż Traugutt wiązał z nim duże nadzieje na uaktywnienie działań na tym terenie.²⁶

Próba zintensyfikowania działań bojowych podjęta przez Traugutta była mocno spóźniona a siły i środki jakimi dysponował zbyt małe. Społeczeństwo Królestwa Polskiego i pozostałych ziem polskich przychylnie powstaniu nie było zdolne jednak poświęcić dla niego życia i majątku. Pomocy zagranicznej zabrakło.

Aresztowanie Traugutta 11 kwietnia 1864 r. i jego najbliższych współpracowników pozbawiły siły zbrojne tego powstania centralnego kierownictwa. Nie było także w tym czasie w zasadzie dowództw wojskowych na szczeblu wojewódzkim, a ilość powstańców w oddziałach systematycznie malała. Ukaz carski o uwłaszczeniu chłopów z 2 marca 1864 r. miał na celu odciążenie ich od powstania i zamiar ten w dużej mierze został osiągnięty. Działalność bojowa oddziałów powstańczych powoli wygasła, wiele z nich zostało rozbitych. Próby emigracyjnych działaczy zmierzające do intensyfikacji działań bojowych odbiegały od realiów krajowych, gdzie Rosjanie likwidowali ostatnie ogniska walki.

Powstanie styczniowe trwało najdłużej z polskich zrywów niepodległościowych, a przez jego szeregi przewinęło się ponad 150 tys. powstańców.

²⁵ W. Rewunienkow, *Polskoje wostanije 1863 g. I ewropejskaja diplomatija*, Leningrad 1957, s. 337.

²⁶ A. F. Smirmow, *Wosstanije 1863 goda na Litwie i Bielorusii*, Moskwa 1963, s. 310.

Było ono długo przygotowywane pod względem teoretycznym, gdyż większość dorobku polskiej myśli wojskowej po upadku powstania listopadowego lansowała teorię prowadzenia działań nieregularnych. Opracowana teoria wojny partyzanckiej i jej odmiana teoria wojny ludowej była znana i wykorzystywana przez autorów planów tegoż powstania. W wojnie partyzanckiej pierwszorzędne znaczenie ma poparcie społeczeństwa dla oddziałów zbrojnych. W warunkach powstania styczniowego największe znaczenie miało poparcie dla niego szlachty i chłopstwa.

Armia powstańcza była mocno zdecentralizowana i nie zmieniło tego reformy Traugutta. Brakowało jej dowódców wyższego szczebla o odpowiednim przygotowaniu operacyjno-taktycznym i doświadczeniu w dowodzeniu związkami taktycznymi. Brakowało oficerów o doświadczeniu sztabowym. Powstanie rozpoczęło bez własnej generalicji.

W warunkach powstania styczniowego trudno doszukać się wyraźnych i jednolitych znamion polskiej strategii i sztuki operacyjnej.²⁷ Nie było bowiem do czasów Traugutta centralnego ośrodka planowania działań militarnych. Pewne znamiona rozwiązań o charakterze strategicznym zawierały polskie plany powstańcze. Większość teoretyków wojny partyzanckiej uzależniała wybuch powstania od wejścia na teren Królestwa Polskiego zawczasu przygotowanych kolumn wojskowych, które miały dać sygnał do ogólnonarodowego zrywu powstańczego. Ocenic to można jako naiwność. Do tego przeceniali oni własne możliwości przy jednoczesnym niedocenianiu potencjału przeciwnika.

Plany powstańcze nie szły w parze z przygotowaniem wojskowymi powstania. Co prawda określono wizję boju wstępnego lecz nie opracowany dalszych etapów prowadzenia walki. Tym samym stworzono pole dla improwizacji.

Ważnym elementem strategii powstańczej jest zawsze termin rozpoczęcia walki. Wykorzystanie czynnika zaskoczenia i uderzenia w momencie najmniej dogodnym dla przeciwnika stwarza szansę powodzenia w początkowym, niezwykle ważnym okresie walki. Tego strona powstańcza nie wykorzystała.

Jednym z przyczyn niepowodzeń w tym powstaniu była słabość kadry dowódczej. Naczelnicy wojewódzcy nie byli przygotowani do dowodzenia na

²⁷ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1994, s. 386.

poziomie operacyjny. Wyznaczeni zbyt późno nie mieli też czasu na zapoznanie się z zarządzanym obszarem. Nie rozpoznano sił przeciwnika. Jeszcze większe zastrzeżenia wnieść można do szczebla centralnego, który nie był w stanie operatywnie kierować przebiegiem walk.

Taktyka działań partyzanckich zakłada, że oddziały nie powinny przebywać zbyt długo w jednym miejscu, dlatego umiejętność organizowania i wykonywania marszów zajmuje w niej ważne miejsce. Oddziały powstańcze maszerowały dużo, czasem wykonując marsze niepotrzebne, źle zaplanowane, co niepotrzebnie męczyło żołnierzy. Wobec kontroli Rosjan nad drogami maszerowano głównie traktami bocznymi lub bezdrożami. Ugrupowanie marszowe było zazwyczaj ubezpieczone patrolami.

Ważnym elementem taktyki powstańczej był wybór i obrona obozu. Zalecano zakładanie obozów w lesie lub w terenie górzystym. Obozy były fortyfikowane przez budowę fortyfikacji polowych. Ważną rolę spełniało ich ubezpieczanie, które zabezpieczały straże obozowe.

Oddziały powstańcze nie mające równych szans walki z regularnymi wojskami rosyjskimi, musiały je przewyższać nie tylko wolą walki, ale także umiejętnością wykorzystania terenu oraz dużą ruchliwością. Duże znaczenie miała nie tylko umiejętność prowadzenia walki ale także umiejętność jej unikania.

W czasie powstania styczniowego stoczono około tysiąc bitew, walk i potyczek.²⁸ Większość z nich zakończyła się porażką powstańców, chociaż odnieśli oni także wiele spektakularnych sukcesów. Partie powstańcze toczyli zarówno walki zaczepne jak i obronne.

Powstańcy zazwyczaj unikali otwartych batalii dążąc do wykonywania zaskakujących napadów i zasadzek. W wypadku zmuszenia ich do przyjęcia walki na otwartej przestrzeni starali się najpierw zatrzymać nieprzyjaciela, a następnie wycofać się pod osłonę lasu. Rosjanie zaś kierowali ruchy swych kolumn tak by przechwycić powstańców w czasie ich przechodzenia z jednego kompleksu leśnego do drugiego. Stosowali też uporczywy, długotrwały pościg prowadzony na przestrzeni wielu

²⁸ L. Ratajczyk. *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863-1864 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, cz. 2, s. 276.

kilometrów. Dowódcy powstańcy posiadający doświadczenie bojowe wyniesione z różnych armii zaskakiwali przeciwnika oryginalnymi rozwiązaniami taktycznymi. Niekiedy pokonywali przeciwnika dysponując mniejszymi od niego siłami ale wykorzystując teren i umiejętnie stosując technikę marszów.

Powstanie styczniowe wykazało, że największe sukcesy osiągają ruchliwe oddziały, stosujące zasady sztuki wojennej typowe dla teorii wojny partyzanckiej (napad, potyczka w oparciu o las, wypad, zaskoczenie, zasadzka). Oddziały powstańcze potrafiły się łączyć w większe zgrupowania dla wykonywania działań operacyjnych. Po raz pierwszy w historii wojen partyzanci polscy zaatakowali linie kolejowe co zmusiło przeciwnika do wydzielania dużych sił dla ich ochrony.

Doświadczenia powstania styczniowego dostarczyły wiele wzorców dla organizacji i prowadzenia działalności partyzanckiej w następnych wojnach, przede wszystkim drugiej połowy XX wieku, a także doświadczeń w zwalczaniu ruchu partyzanckiego.

Powstanie styczniowe było pierwszą w dziejach wojen polskich wojną prowadzoną metodami działań partyzanckich. Dostarczyło wielu doświadczeń w obszarze działań militarnych. Udowodniło, że partyzanci są zdolni wiązać znaczne siły nieprzyjaciela, lecz same nie prowadzoną do realizacji założonego celu strategicznego. W toku powstania winno nastąpić ich przekształcenie w armię regularną zdolną do wyparcia przeciwnika z okupowanego terenu. Partyzantka nie może bazować tylko na zasobach krajowych. Pomoc zagraniczna dostarczana w różnej postaci (finansowa, uzbrojenie, dyplomatyczna) pozwala na zintensyfikowanie działań militarnych. Kolejne doświadczenie wskazuje, że powstanie powinno być przygotowane pod względem militarnym przed jego rozpoczęciem. Dotyczy to przede wszystkim zgromadzenie niezbędnych zapasów broni i amunicji przechowywanych w tajnych magazynach. Kolejny problem to przygotowanie fachowe kadr powstańczych, zwłaszcza kadr szczebla operacyjnego i strategicznego. Powstanie wykazało, że działaniom militarnym muszą być podporządkowane wszystkie dziedziny życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Powstanie styczniowe wykazało, że strategia działań partyzanckich musi zakładać centralne dowodzenie na szczeblu najwyższym i szczeblach operacyjnych. W tej mierze okres dyktatury Traugutta dostarczył najwięcej pozytywnych doświadczeń.

Taktyka walki podczas działań nieregularnych jakie prowadzono podczas powstania styczniowego dostarczyła wielu doświadczeń dla przyszłych działań partyzanckich. Studiowali je dowódcy niemieccy podczas II wojny światowej jak i kierownictwo i żołnierze Armii Krajowej.²⁹ Zapoznawali się z nimi organizatorzy ruchu oporu w wielu krajach podczas tej wojny. Znalazły wielu naśladowców po zakończeniu II wojny światowej w czasie walk narodowo-wyzwoleńczych narodów Azji i Afryki. Tym samym udowodniono, że działania nieregularne oparte na zasadach wojny partyzanckiej mają możliwość praktycznego zastosowania.

²⁹ E. Halicz, *Doświadczenia powstania styczniowego w ujęciu naczelnych władz hitlerowskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3.

Rozdział trzeci

DZIAŁANIA SPECJALNE W WOJSKOWOŚCI POLSKIEJ

W LATACH 1918-1989

Działania specjalne cieszą się współcześnie dużym powodzeniem. Można stwierdzić, że zostały na nowo odkryte ich zalety. Współczesne warunki geopolityczne i militarne stworzyły dla nich wręcz idealne warunki. Współczesne wojny i konflikty zbrojne charakteryzują się szerokim stosowaniem działań specjalnych. Ich rola i znaczenie dla przebiegu operacji są znaczące, a niekiedy decydujące.

Należy także zauważyć, że działania specjalne są kategorią historyczną, wraz ze zmianą warunków zmienia się ich treść, a zatem rola i znaczenie w sztuce wojennej.

W drugiej połowie lat trzydziestych wojskowość polska okrzepła i rozwinęła się na tyle, że dostrzegano konieczność umocowania działań specjalnych w sztuce wojennej. W latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej w toku ćwiczeń i manewrów zaczęto wprowadzać elementy działań dywersyjnych na zapleczu przeciwnika. Znacznemu rozwojowi uległy działania specjalne w latach II wojny światowej (1939-1945), które stanowią kolejny wyodrębniony etap ich rozwoju. Prowadziły je formacje polskie na wszystkich frontach tej wojny. Wojsko Polskie na Zachodzie rozwijało działania specjalne we współpracy z aliantami zachodnimi. Z kolei Wojsko Polskie na wschodzie rozwijało działania specjalne według wzorów i doświadczeń radzieckich.

Kolejny etap to lata powojenne. Po zakończeniu drugiej wojny światowej działania specjalne w Wojsku Polskim zostały na pewien czas zarzucone. Podobnie zresztą jak w wielu innych krajach uznano, że nie będą one w przyszłych wojnach odgrywały znaczącej roli, a jednostki wojsk specjalnych rozwiązano lub przeformowano na jednostki pomocnicze, podporządkowując je resortowi spraw

wewnętrznych np. PPSBS został przekazany Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i wykorzystany do utworzenia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W kolejnym etapie w Wojsku Polskim przystąpiono do formowania pierwszych pododdziałów wojsk specjalnych, co nastąpiło na początku lat pięćdziesiątych.

Od początku lat dziewięćdziesiątych trwa proces restrukturyzacji polskich sił zbrojnych, w tym także wojsk specjalnych. W oparciu o doświadczenia z wojen i konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej, potrzeb wynikających z polskiej narodowej doktryny obronnej oraz zadań dla sił zbrojnych na wypadek wojny.

1. Doświadczenia działań specjalnych na początku XX wieku.

Na rozwój polskich działań specjalnych na początku XX stulecia wpłynęły konkretne wzorce, które wyrosły w specyficznie polskich warunkach. Były to przede wszystkim doświadczenia Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), szczególnie od rewolucji 1905-1907 r., działalność Pogotowia Bojowego i Milicji Ludowej, Oddziałów Lotnych Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1904 r., roku rozpoczęcia wojny rosyjsko-japońskiej wykrystalizowała się koncepcja stosowania działań specjalnych na ziemiach Królestwa Polskiego. Na początku XX stulecia pod pojęciem działań specjalnych rozumiano przede wszystkim akcje dywersyjne na szlakach komunikacyjnych, akcje odwetowe, zamachy na przedstawicieli władzy zaborczej, głównie aparatu przymusu. Do najczęściej stosowanych form tych działań należały: dywersja, terror, sabotaż, wojna psychologiczna, akcje partyzanckie i przeciwpartyzanckie.

Z pierwszymi symptomami działań specjalnych mieliśmy do czynienia w powstaniu styczniowym 1863 r. prowadzono wówczas dywersję, sabotaż na liniach kolejowych i urządzeniach telegraficznych. Jednakże działania specjalne w 1904 r. znacznie się od nich różniły, zwłaszcza techniką realizacji.

W 1904 r. w ambasadzie japońskiej w Paryżu zorganizowano kilkutygodniowy kurs dywersyjny, którego zadaniem było wyszkolenie grupy Polaków, mających działać na zapleczu armii rosyjskiej aż na Syberii. Pomocy dywersantom mieli udzielić polscy zesłańcy polityczni. Pierwszą bojówkę PPS utworzyli Józef Kwitka i Bolesława

Berger. Jesienią 1904 r. bojówki partyjne, chociaż nie powiązane ze sobą organizacyjnie, działały już w całym Królestwie. Zniszczono pierwsze mosty, m. in. na Warcie pomiędzy Sieradzem i Zduńską Wolą, na Nerze pod Pabianicami, a pod Radomiem uszkodzono linię kolejową Radom-Dęblin¹. Akcje te wynikały głównie z potrzeby chwili i miały na celu opóźnić dostarczenie polskiego rekruta na front mandzurski. Partia wypracowywała dopiero model prowadzenia działań specjalnych.

Obradujący w marcu 1905 r. VII Zjazd PPS powołał Wydział Spiskowo-Bojowy, na czele którego stanęli Aleksander Prystor i Walery Sławek.

Wiosną i latem 1905 r. przeprowadzono w Królestwie wiele akcji zbrojnych i zamachów terrorystycznych, m. in. na oberpolicmajstra warszawskiego Karola Nolkena, odpowiedzialnego za masakrę na placu Grzybowskiem, i generała gubernatora Konstantego Maksymowicza. Wysadzono w powietrze carskie pomniki, podjęto m. in. próbę zniszczenia pomnika na Czystem, wzniesionego przez carat w miejscu bitwy o Warszawę w 1831 r.

W październiku 1905 r. stanowisko kierownika Wydziału Spiskowo-Bojowego PPS objął Józef Piłsudski. Organizację Spiskowo-Bojową wyłączono z bezpośredniego udziału w walce rewolucyjnej, a jej zadania przekazano Organizacji Techniczno-Bojowej. Organizację podzielono na okręgi składające się z oddziałów, które tworzyły *piątki* lub *szóstki*, będące podstawową jednostką bojową. W celu szkolenia kadr powołano do życia szkołę bojową, mieszczącą się w Krakowie. Ćwiczenia praktyczne przeprowadzano we Lwowie. Kursantów uczono niszczenia środków komunikacji, sieci telefoniczno-telekomunikacyjnej, produkcji materiałów wybuchowych, konstrukcji bomb, zapalników, granatów ręcznych itp., a poniechano wykładów o akcjach terrorystycznych i zamachach bombowych, wprowadzając na ich miejsce musztrę i ćwiczenia z bronią. Instruktorzy wyszkoleni w krakowskiej szkole stali się trzonem Organizacji Bojowo-Spiskowej w Królestwie.

Wiosną 1906 r. podjęto na nowo akcję zbrojną. Przeprowadzona akcja odbicia z Pawiaka dziesięciu więźniów politycznych skazanych na śmierć, którą kierował Jan

¹ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*, Warszawa 1976, s. 77-78.

Gorzechowski². Mnożyły się zamachy terrorystyczne na carskich zandarmów i szpicli. Był to okres szczytowego rozwoju organizacji. Wówczas również przedsięwzięto akcję terrorystyczną o nie spotykanym dotąd rozmachu.

Organizacja Spiskowo-Bojowa rozpoczęła nowy typ akcji. Były to akcje ekspropriacyjne na urzędy i furgony pocztowe w celu konfiskaty pieniędzy. Akcją bezdańską zamknął się pierwszy okres rozwoju działań specjalnych na ziemiach polskich na początku XX stulecia.

W okresie rewolucji 1905-1907 wypracowano pewien model działania, będący wzorcem dla prowadzenia tego typu walki w okresie późniejszym na ziemiach polskich u schyłku zmagania o niepodległość. Jego działalność wykazała, że walka prowadzona za pomocą oddziałów specjalnego przeznaczenia ma swój sens, jeżeli spełnia określone warunki. Podstawowym z nich jest bezwzględne przestrzeganie zasady konspiracji, niezbędne dla czynnika zaskoczenia przeciwnika.

Doświadczenia uzyskane przez Organizację Spiskowo-Bojową PPS stały się podstawą, na której bojownicy polscy oparli swoje działania o charakterze specjalnym w latach 1904-1918. Metody i sposoby prowadzenia działań specjalnych, w stosunku do lat 1904-1908, nie uległy, co prawda, poważniejszym zmianom, ale zmieniły się środki bojowe. Kontynuatorem Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS stał się Oddział Lotny Wojsk Polskich. Jego inicjatorami byli studenci uczelni petersburskich, członkowie PPS, działacze Związku Niezależnej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej.

Po utworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) PPS oddała do jej dyspozycji Oddział Lotny Wojsk Polskich. Działac miał jako oddział wydzielony pod nazwą *Oddział Lotny Wojsk Polskich*. Podstawą jego działania stały się wzorce wypracowane przez Organizację Spiskowo-Bojową. Zadania oddziału określił jego wewnętrzny regulamin jako *walkę podjazdową z Rosją przez psucie komunikacji i napady na urzędy*³.

² A. Garlicki, *U źródeł genezy obozu belwederskiego*, Warszawa 1978, s. 168.

³ W. Brzozowski, *Oddział Lotny Wojsk Polskich 1914-1915*, „Niepodległość”, t. XIX, Warszawa 1939, s. 338-339.

Pierwsze akcje bojowe oddział przeprowadził już w listopadzie 1914 r. Wyszadzano w powietrze most kolejowy i tory pod Grodziskiem, podłożono bombę pod pomnik zwany w Warszawie *pomnikiem siedmiu zdrajców* stojący na placu Zielonym, która znacznie go tylko uszkodziła. W następnym miesiącu unieruchomiono na całą dobę ruch na warszawskim węźle kolejowym. W nocy z 13 na 14 grudnia Kazimierz Bagiński zniszczył tor kolejowy pod Łukowem, a Józef Kobiółko i Józef Korczak wysadzili w powietrze tor kolejowy w okolicy miejscowości Świdnik, dzięki czemu wykoleił się pociąg carskiej intendenty. Jeszcze w tym samym miesiącu wysadzono w powietrze mosty kolejowe na Rządzy pomiędzy Wołominem a Tłuszczem oraz pod Brześciem. Oprócz tego oddział bezustannie organizował zamachy na urzędy, niszcząc listy poborowych i konfiskując pieniądze⁴.

Ponieważ istniały już cztery okręgi POW przy każdym z nich utworzono wydzielony oddział lotny. Dawny oddział lotny stał się Lotnym Oddziałem Centralnym i był zwoływany wyłącznie w nadzwyczajnych wypadkach. Działalność dywersyjną przejęły okręgowe oddziały lotne. Cele i zasady działania oddziałów określił regulamin wewnętrzny, w którym czytamy m. in.: *Oddział lotny będzie walczył na tyłach armii nieprzyjacielskiej, aż do wypędzenia wrogów z granic Polski i odwołania przez Komendanta Głównego. Oddział lotny składa się z członków POW, których Komenda Oddziału Lotnego uzna za odpowiednich do wcielenia do danych oddziałów. Oddziały lotne dzielą się na : centralny i okręgowe. Oddział Centralny winien porozumieć się z komendantem okręgowym w tym okręgu, w którym działa. Komendanci okręgowi winni udzielić wszelkiej pomocy w ludziach, broni, pieniądzach, stosunkach itp. Oddziały Okręgowe są zależne od komendanta okręgowego. W razie braku Oddziału Lotnego Centralnego w danym okręgu, komendant okręgowy i Oddział Lotny Okręgowy są zależne od komendanta Oddziału Lotnego Centralnego*⁵.

W drugiej połowie 1915 r. natężenie działalności dywersyjnej oddziałów lotnych osłabło. Zamiast wystąpień czynnych, podjęto przygotowania do zbrojnego oporu na wypadek gdyby Rosjanie rozpoczęli nowy pobór rekruta. Po zajęciu ziem

⁴ A. Leinwand, *Pogotowie i Milicja Ludowa w Polsce 1917-1918*, Warszawa 1972, s. 29 nn; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935, s. 150.

⁵ W. Brzozowski, op. cit., s. 330.

Królestwa przez wojska państw centralnych część członków POW ujawniła się i po utworzeniu batalionu warszawskiego wyruszyła na front, zasilając szeregi I Brygady Legionów Polskich. Przestał istnieć Oddział Lotny Wojsk Polskich. Jego członkowie zgodnie ze stanowiskiem PPS wstąpili do I Brygady bądź rozpoczęli pracę w POW. Zawiesiły również czasowo swoją działalność okręgowe oddziały lotne. Zaktywizowały się one ponownie w maju 1917 r., podejmując walkę z okupacyjnymi władzami niemieckimi i austriackimi.

Ostatnie miesiące I wojny światowej upłynęły bez poważniejszych akcji oddziałów lotnych POW. Coraz realniejsze perspektywy odzyskania niepodległości wpłynęły na niepodjęcie przez organizację aktywniejszych poczynań. Działalność oddziałów lotnych POW zakończyła się po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 roku.

Na początku 1917 r. uaktywniła się działalność bojowa PPS, co zaowocowało utworzeniem własnej organizacji zbrojnej *Pogotowia Bojowego PPS*. Kierownictwo Pogotowia Bojowego PPS, objął Tomasz Arciszewski. Oficjalne powołanie do życia Pogotowia Bojowego PPS zostało zatwierdzone przez konferencję partyjną obradującą na przełomie grudnia 1917 r. i stycznia 1918 r., czyli niemal w rok po rozpoczęciu jego działalności. W owym czasie oddziały Pogotowia legitymowały się już wieloma udanymi akcjami dywersyjnymi i ochraniającymi strajki. Podstawową jednostką organizacyjną była *szóstka*, analogicznie jak w Organizacji Spiskowo-Bojowej, na której doświadczeniach opierano się, stosując, ogólnie rzecz biorąc, podobną taktykę i metody działania. Pogotowie Bojowe miało również laboratorium do wyrobu bomb i granatów. Każdy okręg zorganizował własne składy broni. Podobnie jak w Organizacji Spiskowo-Bojowej i w Pogotowiu Bojowym utworzono szkołę bojową, gdzie prowadzono kursy dla instruktorów. Program ich obejmował m. in. kurs szkoły podchorążych, wiadomości o właściwościach materiałów wybuchowych, sposoby niszczenia komunikacji i prowadzenia walk ulicznych w mieście, technikę demonstracji i pochodów, akcje terrorystyczne, umiejętność zbierania informacji wywiadowczych, a także wykłady z historii wojskowości.

Od wiosny 1918 r. Pogotowie Bojowe rozpoczęło nowy typ akcji: konfiskatę pieniędzy znajdujących się w kasach państwowych. Jedną z najsłynniejszych była

akcja na punkt skupu żywności w Garbowie, przeprowadzona 4 października 1918 r. Skonfiskowano wówczas ponad 300 tys. koron austriackich. Konfiskata pieniędzy była tylko jedną z form akcji specjalnych prowadzonych przez Pogotowie Bojowe. Do innych należy zaliczyć : zamachy na żandarmów, prowokatorów i szpicli, a więc mając charakter terrorystyczny i represyjny. Z akcji tych największe znaczenie miał zamach na szefa niemieckiej policji politycznej w Warszawie dr. Ericha Schultzego. Będąc doskonale zorientowany w polskim ruchu niepodległościowym, dr Schultz energicznie zwalczał zarówno Pogotowie Bojowe PPS, jak i POW. Stąd też obydwie organizacje zaplanowały jego likwidację. Przygotowywany od kwietnia 1918 r. zamach został uwieńczony sukcesem 1 października tego roku. Schultze został zastrzelony.

Z chwilą odzyskania niepodległości Pogotowie Bojowe PPS, podobnie jak Łotne Oddziały POW rozwiązano, został bowiem zrealizowany program mówiący o walce aż do utworzenia niezawisłego państwa polskiego. Nie było przeciwko komu prowadzić działań specjalnych. W ten sposób zakończył się drugi etap działalności o specjalnym przeznaczeniu prowadzonej przez ruch rewolucyjny w początkach XX w. Dotyczy to jednak wyłącznie ziem Polski centralnej. Na Pomorzu i w Wielkopolsce, na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku walka o byt narodowy wchodziła dopiero w decydujące stadium.

2. Działania specjalne w latach 1918-1939.

Od 1 listopada 1918 r. trwały w Galicji Wschodniej walki z Ukraińcami, a 17 listopada tego roku - w kilka dni po kapitulacji Niemiec na froncie zachodnim oraz narastaniu fali rewolucyjnej w Rzeszy - nastąpił atak wydzielonych oddziałów Armii Czerwonej na tereny litewsko-białoruskie na których Samoobrona Litwy i Białorusi, ruch powstańczy ludności polskiej zamieszkującej te tereny. Tworzyły się samorzutnie liczne oddziały ochotnicze, których działania miały często charakter partyzancko-dywerysyjny. Przy sytuacji zmieniającej się z dnia na dzień, walki te miały często charakter zaskakujących rajdów i wypadów. Kolejno powstawały wówczas i przybywały w rejon walk takie oddziały.

Równocześnie z oddziałami tworzonymi w byłej Kongresówce, w okolicach Wilna na Litwę powstały oddziały Samoobrony Wileńskiej i Grodzieńskiej. Samoobrona Wileńska pod dowództwem gen. Władysława Wejtki rozwinęła się w trakcie walk w I Pułk Ułanów.

W pierwszej dekadzie lipca 1920 r. po niepowodzeniach polskiej wyprawy na Ukrainie i ofensywie rozpoczętej przez Front Zachodni Michaiła Tuchaczewskiego w Warszawie został utworzony Wydział Wojskowy podlegający bezpośrednio Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Polskiej Partii Socjalistycznej. Zadaniem Wydziału Wojskowego było prowadzenie werbunku ochotników do wojska oraz stworzenie specjalnych oddziałów wojskowych do dywersji na tyłach Armii Czerwonej. Wszystkich członków organizacji bojowej PPS, Legionów i POW, którzy zgłosili się do oddziałów bojowych i wywiadowczych kierowano do Warszawy, do dyspozycji Wydziału Wojskowego, utworzono również pułk POW w Jabłonie dla byłych członków POW, którym dowodził Adam Koc.

31 lipca 1920 r. w związku z pogarszającą się sytuacją na froncie na posiedzeniu Wydziału Wojskowego postanowiono przystąpić do organizowania oddziałów specjalnych, które miały wykonywać zadania wywiadowcze i dywersyjno-partyzanckie na zapleczu Armii Czerwonej. W tym samym czasie Rada Obrony Państwa zorganizowała Związek Obrońców Ojczyzny (ZOO). Celem tej organizacji było również organizowanie dywersji i partyzantki na tyłach armii bolszewickiej. Komendantem głównym tej organizacji został Marian Zyndran-Kościałkowski. Związek Obrońców Ojczyzny i Wydział Wojskowy PPS ściśle ze sobą współpracowały przy tworzeniu grup dywersyjnych. Po 15 sierpnia 1920 r. zorganizowano kilka oddziałów, które zostały przerzucone na tyły Armii Czerwonej. Brak jest jednak dokładnych danych o ilości tych oddziałów. Oddział partyzancki zorganizowany w okręgu łódzkim PPS-u, który przerzucony został za front liczył 46 osób. Oddziały ZOO ściśle współpracowały z byłymi członkami Polskiej Organizacji Wojskowej, której struktury odtworzono na tyłach wojsk sowieckich. Akcje te zostały przeprowadzone w rejonie Łomży, Płocka, Białegostoku i Siedlec.

Powstania śląskie (1919-1921) były reakcją polskiej ludności na postanowienia traktatu wersalskiego o przynależności państwowej tego regionu, bezwzględnie

stosowanemu terrorowi ze strony niemieckiej, pobłażliwej polityki wobec nich ze strony państw alianckich. Pierwsze powstanie śląskie wybuchło w nocy na 17 sierpnia 1919 r. i było spontaniczną reakcją na postanowienia traktatu wersalskiego o przeprowadzenia plebiscytu⁶. Organizacyjnie i wojskowo było źle przygotowane, a wobec przewagi niemieckiej zostało szybko stłumione.

Dalszy terror Niemiecki wobec ludności, mimo objęcia władzy przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową oraz okupacji spornych terenów przez wojska alianckie, spowodował w nocy na 20 sierpnia 1920 r. wybuch drugiego powstania śląskiego. Powstanie objęło powiaty: katowicki, gliwicki, bytomski, pszczyński, rybnicki, raciborski, zabrzański, część lublinieckiego, tarnogórskiego, łosieckiego. Organizacyjnie i wojskowo było ono znacznie lepiej przygotowane, a powstańcy odnieśli częściowe powodzenie np. rozwiązano znenawidzoną niemiecką policję (SiPO), utworzono policję plebiscytową itp. Walki trwały do 25 sierpnia 1920 r.

Przeprowadzony 20 marca 1921 r. plebiscyt zakończył się niepomyślnym dla Polski wynikiem. Projekt podziału terytorium plebiscytowego spowodował wybuch III powstania śląskiego (3 maj 1921 r.). Działania prowadzone były w zasadzie przez wojska regularne z elementami działań partyzanckich i dywersyjnych. Analizie poddane zostano tylko działania specjalne.

W początkowym etapie rozwoju śląskiego ruchu zbrojnego jego kierownictwo nie myślało nawet o możliwości zastosowania na górnośląskim obszarze plebiscytowym działań o charakterze specjalnym. Ten stan był spowodowany brakiem doświadczenia konspiracyjnego Górnoślązaków. Nie ulega wątpliwości, że genyzy działalności specjalnej na obszarze plebiscytowym szukać należy w inspiracjach Biura Wywiadowczego Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Już bowiem w listopadzie i grudniu 1918 r. penetrowało ono teren Górnego Śląska, prowadząc przy pomocy swych emisariuszy prace nad założeniem konspiracyjnej organizacji wojskowej zarówno w północnych powiatach obszaru plebiscytowego, jak i w okręgu przemysłowym.

⁶ J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919-1920-1921*, Warszawa - Wrocław 1973; T. Jędruszczak, *Powstania śląskie 1919-1920-1921*, Katowice 1964; W. Ryzewski, *Trzecie powstanie śląskie*, Warszawa 1977.

Realizację przedsięwzięć związanych z utworzeniem konspiracyjnej organizacji wojskowej Biuro Wywiadowcze zleciło ekspozyturze w Częstochowie, kierowanej przez por. Władysława Malskiego. Był on komendantem Częstochowskiego Okręgu POW⁷. Działalność w terenie ekspozytura prowadziła bezpośrednio bądź za pośrednictwem podległych sobie posterunków informacyjnych.

Po utworzeniu POW Górnego Śląska ekspozytura przekazała jej Dowództwu Głównemu prace organizacyjne związane z rozwojem ruchu zbrojnego, nie wycofując się jednak z działalności śląskiej. Dowództwo Główne pozostawiło por. Malskiego jako kierownika organizacji na powiaty północne Górnego Śląska. Malski zorganizował wówczas liczne oddziały bojowe złożone ze Ślązaków, które przetrucano na teren plebiscytowy z rejonu Praszki (głównie do powiatu oleskiego) dla wykonania akcji specjalnych. Jednakże nie miały one jeszcze charakteru zorganizowanych działań dywersyjnych. Były sporadyczne i polegały głównie na zastraszaniu Niemców.

W czerwcu 1919 r., gdy konflikt polsko-niemiecki zaostrzył się, grożąc wojną, zorganizowano dopiero na Górnym Śląsku planowaną działalność dywersyjną. Pozostające w dyspozycji częstochowskiej ekspozytury lotne oddziały wspólnie z miejscowymi powiakami zniszczyły dwa mosty: na północy obszaru plebiscytowego, w powiecie oleskim i na południu, w powiecie raciborskim. Były to mosty kolejowe na linii: Bytom - Tarnowski Góry - Lubliniec - Olesno - Kluczbork - Oleśnia - Wrocław oraz na linii: Racibórz - Kędzierzyn - Opole - Wrocław. W nocy z 7 na 8 czerwca wysadzono w powietrze most kolejowy pomiędzy wsią Sowczyce a Olesnem, w północnej części obszaru plebiscytowego, na linii biegnącej z okręgu przemysłowego w głąb Niemiec. W wypadku rozpoczęcia wojny niemiecko-polskiej ta linia kolejowa odgrywałaby pierwszoplanową rolę w przetruciu wojsk niemieckich na teren Polski. W miesiąc później został wysadzony w powietrze most kolejowy w pobliżu Raciborza. Przebiegała tamtędy międzynarodowa linia kolejowa z Wiednia przez Pragę do Berlina. Górnośląski odcinek tej linii wiódł przez Racibórz - Kędzierzyn -

⁷ Zob. Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia (pod red. J. Stachewicza i W. Lipińskiego), Warszawa 1930; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Warszawa-Wrocław-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1984.

Opole do Wrocławia. Była to zatem linia o ważnym znaczeniu, zwłaszcza w przypadku niemieckiej agresji na Polskę. Obie akcje dywersyjne przeprowadziły wspólnie: Ekspozytura Biura Wywiadowczego w Częstochowie i POW Górnego Śląska.

W czasie I powstania śląskiego PPS skierowała na Górny Śląsk doświadczonego konspiratora i znawcę problematyki działań specjalnych w konspiracji - Tomasza Arciszewskiego. Wezwał na Górny Śląsk byłych członków Pogotowia Bojowego PPS (Tadeusza Hołówkę, Tadeusza Szturm de Sztrema), by włączyć ich do pracy konspiracyjnej. Oceniono, że wobec przewagi Niemców oraz braku możliwości zdobycia większej ilości broni, najlepszą formą pomocy dla walczącego Śląska byłoby zorganizowanie kilku oddziałów dywersyjnych i przerzucenie ich na tyły niemieckie dla prowadzenia akcji specjalnych. Upadek powstania przekreślił te plany.

Na początku 1920 r. działalność POW znacznie się zaktywizowała. Zreorganizowano Dowództwo Główne POW wzmacniając go oficerami urlopowanymi w tym celu na Śląsk z Wojska Polskiego. Przy Szefostwie Sztabu powołano Referat do Zadań Specjalnych, którego kierownikiem został członek byłego Pogotowia Bojowego PPS ppor. S. Machnicki.

Do najgłośniejszych akcji w okresie poprzedzającym II powstanie zaliczyć można wykradzenie 10 czerwca 1920 r. z Katowic szefa niemieckiego wywiadu mjr. Wielgoszewskiego i osadzenie go w częstochowskim więzieniu oraz likwidację renegata Teofila Kupki. Inne ważniejsze przedsięwzięcia referatu to: akcja odwetowa przeprowadzona 15 lipca, na zgromadzonych w Rudzie Śląskiej niemieckich bojówkarzy, wypad na posterunek niemieckiej policji w Szopienicach w celu odbicia aresztowanych członków organizacji, wykradzenie szefa niemieckich bojówek na powiat kluczborski i odstawienie go do Polski. Referat prowadził działalność poprzez podległe sobie, specjalnie w tym celu powołane lotne oddziały, składające się z 5 - 6 ludzi, czyli tzw. szóstki.

Po upadku II powstania śląskiego zmianie uległy przygotowania do działań specjalnych. Nadal funkcjonował referat do Zadań Specjalnych, z tym że teraz

podlegał on polskiemu komisarzowi plebiscytowemu Wojciechowi Korfantemu⁸. Wiązało się to z nasileniem kampanii przedwyborczej, w której oddziały specjalne miały uczestniczyć m. in. jako osłona zgromadzeń polskich. Oprócz osłony wieców przedwyborczych, zadaniem oddziałów do zadań specjalnych były zamachy terrorystyczne na osoby szczególnie niebezpieczne dla sprawy polskiej: zdrajcy, agenci niemieccy itp. oraz akcje na obiekty, np. dworce kolejowe, mające duże znaczenie dla niemieckiej akcji plebiscytowej.

W połowie grudnia 1920 r. górnośląska organizacja bojowa przeszła kolejną reorganizację. Ustalony już został termin głosowania plebiscytowego i w związku z tym należało skonsolidować żywioł polski na Górnym Śląsku. Od stycznia 1921 r. oficjalna nazwa górnośląskiej siły bojowej to *Dowództwo Obrony Plebiscytu*⁹. Na nowo odżyła koncepcja szerokiego zastosowania na górnośląskim obszarze plebiscytowym działań o charakterze specjalnym. Nowa koncepcja działań specjalnych polegała na tym, że oddziały o charakterze specjalnym izolowały tereny plebiscytowe od Republiki Waimarskiej, przynajmniej w początkowej fazie powstania. Zatem działania specjalne miały wpłynąć na początkowy sukces oddziałów powstańczych i tym samym wpłynąć na realizację zamierzeń ofensywnych - przewidzianych planem operacyjnym. Jeszcze w grudniu 1920 r. opracowano plan działalności dywersyjnej na wypadek, gdyby doszło do nowego powstania. Plan zakładał, iż w wypadku konfrontacji zbrojnej należy Niemców górnośląskich odciąć od ich głównych ośrodków dyspozycyjnych, którymi wówczas były Wrocław i Nysa. Utrudniłoby to i opóźniło przybycie wojskowych posiłków oraz na pewien czas uniemożliwiłoby stronie niemieckiej dostawę środków bojowych. Izolacji terenu plebiscytowego od Republiki Weimarskiej można było dokonać poprzez uszkodzenie arterii komunikacyjnych, przede wszystkim kolejowych, łączących Górny Śląsk z Niemcami oraz przerwanie sieci telekomunikacyjnej. Wyznaczono rejony przyszłych działań destrukcyjnych. Założono, że zostaną one przeprowadzone wzdłuż głównych linii kolejowych przecinających Górny Śląsk z południowego wschodu na północny

⁸ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Warszawa - Gdańsk - Kraków 1975.

⁹ Dowództwo Obrony Plebiscytu powstało w grudniu 1920 r. z Centrali Wychowania Fizycznego. Prowadziło konspiracyjną działalność wojskową i liczyło ponad 30 tys. członków.

zachód, biegnących z okręgu przemysłowego do Wrocławia i Nysy. Na południu była to linia : Rybnik - Racibórz - Głubczyce - Prudnik - Nysa, w centrum : Katowice - Gliwice - Kędzierzyn - Gogolin - Opole - Karłowice - Wrocław, z odgałęzieniem na kierunek nyski na odcinku: Gogolin - Prudnik - Nysa, i na północy: Bytom - Tarnowskie Góry - Lubliniec - Olesno - Kluczbork - Namysłów - Oleśnica - Wrocław.

Plan działalności dywersyjnej oprócz zasadniczego celu, jakim była izolacja niemieckich ośrodków dyspozycyjnych, miał również dążyć do osiągnięcia fizycznego i psychicznego efektu, który podniósłby nastrój w początkowych chwilach powstania. Utworzono Referat Destrukcji, otrzymał on status autonomicznej jednostki z wewnętrzną niezależnością organizacyjną, swobodnym doбором ludzi i samodzielną gospodarką finansową.

Referat Destrukcji usytuowany został w ramach wydziału przy Naczelnym Dowództwie śląskiej organizacji bojowej. Ze względu na rodzaj pracy podlegał wyłącznie dowódcy organizacji. Kontakty utrzymywano bądź przez kierownika referatu, bądź przez wyznaczonego do tego celu oficera łącznikowego. Referatowi przysługiwało także prawo do bezpośredniego stosunku służbowego z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Dążąc do pełnej konspiracji poczynań, w meritum działalności wtajemniczono zaledwie pięć osób z zewnątrz. Podyktowane to było obawą przed penetracją niemieckich służb wywiadowczych i, jak pokazała najbliższa przyszłość, nie były to obawy płonne. W grudniu 1920 r. przeprowadzono rozpoznanie linii kolejowych: Opole - Wrocław, Prudnik - Gogolin, Prudnik - Kędzierzyn oraz Głubczyce - Raławice, ustalając w przybliżeniu miejsca planowanych akcji dywersyjnych. Zbadano warunki terenowe i możliwości zakwaterowania oraz pomocy ludności miejscowej.

Po niekorzystnym wyniku plebiscytu i informacjach o możliwości zwrócenia Niemcom całości Górnego Śląska Korfanty podjął decyzję o wybuchu III powstania. Jeszcze przed wybuchem rozpoczęła się dywersyjna akcja *Mosty*¹⁰, która sparaliżować ruch i możliwość manewrowania odwodami przez Niemców.

¹⁰ Z. Zarzycka, *Akcja „Mosty” w III powstaniu śląskim*, „Poglądy”, Katowice 1976, nr 10.

Przeprowadzona w dniach z 2 i 3 na 4 maja 1921 r. akcja *Mosty* doprowadziła do zniszczenia lub uszkodzenia 7 mostów (uniemożliwiła zachowanie ciągłości ruchu) na najważniejszych liniach kolejowych biegnących przez obszar Górnego Śląska. Na dwóch odcinkach poważnie uszkodzono tory. Częściowo zniszczona została łączność telekomunikacyjna pomiędzy Górnym Śląskiem a Niemcami. Naprawa i odbudowa zniszczonych obiektów ciągnęła się przez pierwszą dekadę maja. Zdezorganizowany został ruch kołowy i kolejowy z Kędzierzyna do Nysy, z Opola do Wrocławia i Kluczborka do Wrocławia. Akcja ta spełniła swoje zadanie, gdyż uniemożliwiła Niemcom przerzucanie odwodów do obszaru operacyjnego powstania. Z przebiegu tej akcji wynika również, że uzyskano zaskoczenie. Tego Niemcy się nie spodziewali. Nie rozpracował jej także niemiecki wywiad.

W dniu 6 maja 1921 r. grupy dywersyjne podjęły próbę opanowania Strzelec Opolskich. Do walki tej włączyły się miejscowe grupy powstańcze. Po pertraktacjach z aliantami i Niemcami walki przerwano. Na tych akcjach specjalnych kończył się pierwszy (zaczepny) etap powstania. Działania specjalne spełniły swój cel. Stworzyły korzystne warunki rozwinięcia działań bojowych siłom powstańczym aż do Odry i szybkiego opanowania obszaru operacyjnego powstania. W ten sposób został wykorzystany czynnik zaskoczenia. Natomiast zniszczenia na liniach kolejowych i drogowych opóźniły przerzut przez stronę niemiecką posiłków z Republiki weimarskiej na obszar objęty działaniami powstańczymi. Jako uboczny skutek, należy wymienić efekt psychologiczny. Spowodowało to zaniepokojenie ludności niemieckiej polskimi sukcesami nawet na obszarach nie objętych powstaniem oraz pozbawiło ją pewności siebie. Zatem możemy stwierdzić, że zastosowanie działań specjalnych było słuszne i celowe.

7 maja podjęto decyzję, że Referat Dywersyjny zostaje rozbudowany przez wcielenie nowych ochotników i specjalne wyposażenie ilościowe i jakościowe, potrzebne do wykonania zadań w nowych warunkach. Stworzono nową grupę dywersyjną, nazywaną odtąd *Grupą Dywersyjną Wawelberga*. Została podporządkowana Naczelnemu Dowództwu Wojsk Powstańczych i miała działać na całym froncie walk powstańczych. Jej głównym zadaniem miało być wzmocnienie

powstańczej obrony w drodze przeprowadzenia zniszczeń na przedpolu, o ile by Niemcy zaczęli silnie przeć naprzód.

Planując przyszłe zadania dla podległych oddziałów ustalono konkretny cel niszczeń, który mógł mieć charakter militarny lub polityczny. Akcje militarne miały wynikać z potrzeb bieżącej chwili i rozwoju sytuacji wśród walczących wojsk. Konkretnie zadania miały być uzgodnione z dowódcami miejscowych oddziałów. Ich celem było zatrzymanie lub opóźnienie natarcia niemieckich wojsk. Z kolei akcje polityczne odnosiły się do takich obiektów jak fabryki, inne zakłady przemysłowe i produkcyjne, urządzenia użyteczności publicznej, rezydencje niemieckich magnatów itp.

Po uzupełnieniu składu osobowego grupa destrukcyjna liczyła w końcu maja 1921 r. około 130 ludzi, z tego: 23 oficerów i podchorążych. Stała się odwodem Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych do zadań specjalnych. W wypadku wymuszonego odwrotu pododdziały grupy destrukcyjnej miały przystąpić do niszczenia obiektów w celu opóźnienia tempa natarcia wojsk niemieckich. Grupę destrukcyjną podzielono na trzy podgrupy: Północ, Wschód, Południe. Na okres walki opracowano plany niszczeń na głębokości 10-30 km.

Grupy destrukcyjne po osiągnięciu swoich rejonów rozlokowały się w terenie wzdłuż najważniejszych linii komunikacyjnych prowadzących przez obszar operacyjny. Przede wszystkim zaś na tych kierunkach, na których spodziewano się niemieckiego uderzenia. W okresie aktywnych walk powstańczych (2 maj - 17 czerwiec) grupy destrukcyjne wysadziły około 50 mostów, 3 dworce kolejowe, 4 pałace magnackie, zniszczyły kilkaset metrów torów kolejowych, fragmenty sieci telekomunikacyjnej oraz zakładów przemysłowych.

Działania specjalne w powstaniach śląskich odegrały znaczącą rolę. Były one integralną częścią tych powstań. Lansowany w niemieckiej historiografii pogląd, że akcje specjalne na obszarze plebiscytowym były wykonywane przez grupy dywersyjne przerzucone z Polski jest fałszywy.

Po zakończeniu III powstania śląskiego w miejsce rozwiązanej *Grupy Wawelberga* powołana została specjalna komórka dywersji pozafrontowej przy Oddziale II Sztabu Generalnego WP, pod nazwą Referat A, dowodzona przez kapitana

Tadeusza Puszczyńskiego. W związku ze stabilizacją sytuacji polityczno-militarnej w ówczesnej Europie, działalność Referatu ulegała stopniowemu ograniczaniu. Z końcem lat dwudziestych komórka Referatu A 1, licząca kilku ludzi i kilka grup na terenie Śląska, została przekształcona w Referat U, a jej zwierzchnikiem został kapitan Edmund Charaszkiewicz. W roku 1930 Referat U przemianowany został w Ekspozyturę 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech zaczęto rozbudowywać organizację, przewidując potrzebę zorganizowania grup zdolnych do przeprowadzenia na wypadek wojny akcji dywersyjnych na terenie nieprzyjaciela i własnego kraju, a nawet na terenie państw neutralnych. Rozpoczęto tworzenie sieci głęboko zakonspirowanych *trójek*, których celem było paraliżowanie komunikacji kolejowej, drogowej oraz niszczenie nieprzyjacielskich obiektów przemysłowych i wojskowych, w przypadku przyszłego konfliktu zbrojnego. W kwietniu 1934 r. powołano organ, którego zadaniem miała być koordynacja działalności politycznej i dywersyjnej - *Komitet Siedmiu* o kryptonimie *K-7*.

Ekspozytura 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP rozpoczęła formowanie patroli bojowych w terenie. Powołany został Referat Terenowy z kpt. F. Ankersteinem na czele, w skład którego wchodziły następujące działy: społeczno-polityczny, Rzesza Niemiecka oraz techniczny. Głównym zadaniem tego Referatu było zorganizowanie ośrodków dywersyjnych w krajach, które w przyszłości mogłyby rozpocząć działania wojenne przeciw Polsce, a także w państwach mogących być zapleczem dla agresora.

Pod koniec 1934 r. Ekspozytura 2. przystąpiła do tworzenia sieci dywersji pozafrontowej na Zaolziu, zaczynając od wytypowania dowódców patroli bojowych. W Warszawie zorganizowany został kurs konspiracyjno-bojowy, w trakcie którego szczególną uwagę zwrócono na następujące zagadnienia: metody pracy konspiracyjnej, walkę oddziałów bojowych, elementy samoobrony, strzelanie z broni krótkiej. Z każdym przeszkolonym ustalono kody, hasła, glejty, zakazując prowadzenia jakiegokolwiek korespondencji z terenu Zaolzia.

Pierwszą dwuosobową grupę przeszkolono w grudniu 1934 r., następną - również dwuosobową - w styczniu 1935 r. Kolejna trzyosobowa grupa została przeszkolona w lutym, a następną dwuosobową w marcu tego roku. Każdy z

przeszkolonych dowódców patroli miał za zadanie zwerbować maksymalnie trzy osoby. Zadaniem tych grup miały być wystąpienia odwetowe wobec pracowników administracji czeskiej, wrogo nastawianych wobec polskich instytucji i Polaków zamieszkujących te tereny.

Poszczególne patrole bojowe były ściśle zakonspirowane i działały niezależnie od siebie. W styczniu 1935 r. patrole bojowe przystąpiły do działania. Przeprowadzono kilka akcji terrorystycznych, pobito kilku urzędników czeskich i zdemolowano im mieszkania. W maju i czerwcu 1935 r. patrole dywersji pozafrontowej przeprowadzały akcje propagandowe.

Osoby zwerbowane do tych celów na Śląsku i Opolszczyźnie szkolone były w małych zespołach na specjalnie zorganizowanych obozach letnich. Organizowanie takich kursów rozpoczęto w 1936 r. Ludzie ci przyjeżdżali do Polski pod pozorem odwiedzenia rodziny, wypoczynku czy zwiedzania kraju. Szkolenie przebiegało w całkowitej izolacji od świata zewnętrznego, uczestnicy posługiwali się wyłącznie pseudonimami, dobierano ludzi pochodzących z różnych miejscowości i nie znających się wzajemnie.

Jeden z takich obozów znajdował się na terenie Pustyni Błędowskiej, drugi w Katowicach-Brynowie. Sprzęt, broń i materiały wybuchowe pobierane były z najbliższej jednostki wojskowej. Z końcem lat 30. do procesu szkolenia dywersyjnego wprowadzono przeszkolenie wywiadowcze, w zakresie dokładnego rozpoznania obiektów przeznaczanych do zniszczenia w momencie wybuchu konfliktu zbrojnego oraz zbierania informacji o dyslokacji jednostek wojskowych, ich uzbrojenia oraz wyposażenia. W latach 1932-36 stworzono funkcje inspektorów terenowych przy poszczególnych okręgach Związku Strzeleckiego - stanowiska te obejmowali oficerowie przydzielani z Wydziału 2. Oddziału II Sztabu Głównego WP. Mieli oni za zadanie stworzyć i przygotować terenowe zespoły do zadań specjalnych na wypadek wojny.

Akcje sabotażowo-dywersyjne podjęto na Zaolziu w 1938 r., w trakcie operacji *Łom*. Prowadził je Wydział Dywersyjny B Oddziału II Armii *Kraków*, Podgrupa *Cieszyn*. 14 września 1938 r. zaatakowany i zniszczony został posterunek policyjny w Skrzyczeniu, w Łyżwicach koło Trzyńca wysadzono w powietrze szkołę czeską, w

miejsowości Ropica zniszczono kolejny posterunek czeskiej żandarmerii, a w miejscowości Końskie spalono trzy zagrody czeskich kolonistów.

Wraz z rozpoczęciem działań zbrojnych na Zaolziu, sformowano Legion *Zaolzie*, nad którym dowództwo objął płk. Ludwik Zych - jeden z kierowników Tajnej Organizacji Wojskowej podczas przygotowań do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, szef sztabu Straży Granicznej w Warszawie. Legion został podzielony na cztery grupy: Cieszyn, Rybnik, Bielsko i Pszczyna, a liczył około 1400 ochotników. Organizacja Bojowa na Zaolziu w okresie od 22 września do 1 października przeprowadziła około 34 akcji dywersyjnych na budynki użyteczności publicznej, posterunki policji i żandarmerii czeskiej oraz urzędy pocztowe. Stoczono około sześciu większych potyczek. Straty wyniosły: 3 zabitych, 14 rannych i 30 ludzi dostało się do niewoli.

Po koniec 1918 r. postanowiono przystąpić do akcji dywersyjnej na terenie Rusi Zakarpackiej. Celem tej supertajnej operacji było pogłębienie stanu chaosu i zamieszania we wschodniej części rozpadającego się wówczas państwa czeskiego, zamieszkałej przez wiele narodowości. Polska akcja dywersyjna na tym terenie miała pomóc Węgrom w przyłączeniu tych terenów do ich kraju i uzyskaniu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Dowódcą operacji *Łom* na Rusi Podkarpackiej został major Feliks Ankerstein. 20 października zorganizowano obóz Organizacji Bojowej w Rozłuczku koło Turki. Powołane zostało dowództwo, a po nawiązaniu kontaktu z komendantami okręgowymi Związku Strzeleckiego we Lwowie i Przemyślu rozpoczęto mobilizację do przyszłej akcji, która objęła powiaty: Lesko, Sanok i Turka. 19 października 1938 r. rozpoczęto akcję dywersyjną, której głównym celem było przecięcie szlaków komunikacyjnych biegnących z Rusi Karpackiej na Słowację. Plan zakładał niszczenie wytypowanych obiektów przez małe patrole, natomiast grupy 20-osobowe miały stanowić osłonę i likwidować posterunki żandarmerii oraz straży granicznej. W okresie od 20 października do 5 listopada uszkodzono jeden most kolejowy, tory kolejowe, 10 mostów drogowych, jeden przepust, zaporę wodną, przerwano 12 linii telefonicznych. Straty przeciwnika wyniosły 9 zabitych, 5 rannych i 20 wziętych do niewoli. Straty własne: 1 zabity, 2 rozstrzelanych, 2 zaginionych. W drugim okresie - do 24 listopada 1938 r., przeprowadzono łącznie 38 akcji bojowych,

wysadzono 2 mosty drogowe, przecięto linie telefoniczne w 15 miejscach, stoczono 12 potyczek z żandarmerią i wojskiem czeskim. Straty przeciwnika wyniosły 14 zabitych i 10 rannych. Własne - 7 zabitych i 7 rannych.

W latach 1938-1939, w związku z rosnącym zagrożeniem niemieckim, znacznie rozbudowano sieć dywersji pozafrontowej. Oprócz istniejących już *trójek* dywersyjnych, tworzone były zespoły dywersyjne składające się z co najmniej pięciu osób. W połowie 1938 r. wobec struktur terenowych *Ekspozytury 2* Oddziału II Sztabu Głównego zaczęto używać nazwy *Tajna Organizacja Konspiracyjna*. Jej komórki powstawały jako samodzielne grupy w ramach organizowanej sieci dywersyjnej albo powstawały w tworzonych oddziałach Obrony Narodowej czy samoobrony.

Na obszarze Polski południowo-zachodniej utworzony został Obszar Dywersji Pozafrontowej na obszarze DOK V Kraków. Rejon ten podzielony został na cztery obszary działań specjalnych na wypadek wojny. Pierwszy rejon na terenie woj. krakowskiego obejmował: Zaolzie, Podhale, Kraków, Tarnów. Drugi rejon na terenie woj. śląskiego: Bielsko, Katowice, Zagłębie, Częstochowa. Utworzono również w oparciu o członków PPS, ZS i byłej POW, siatkę dywersji *Okrzeja-Odra* na terenie Zagłębia i Śląska. Zorganizowali ją Aleksy Bień i Tadeusz Szturm de Sztrem.

Rekrutacja do zespołów dywersyjnych następowała za pośrednictwem miejscowych formacji Obrony Narodowej. Grupy dywersyjne miały działać na Orawie w Pieninach, Beskidzie Żywieckim i Beskidzie Sądeckim. Zorganizowane zostały cztery zgrupowania: *Zakopane, Kościelisko, Chocholów i Cieszyn*. Zakopiańska grupa liczyła około 30 zaprzysiężonych ludzi. W sierpniu zorganizowany został kurs dywersyjny w Waksmundzie koło Nowego Targu. Kursy odbywały się w kilkusobowych zespołach i trwały trzy dni. Prócz grupy zakopiańskiej szkoleni tam byli członkowie innych zgrupowań. Uczestników kursu zapoznawano z bronią i materiałami wybuchowymi, uczono ich zasad dywersji i sabotażu na liniach komunikacyjnych, odbywała się nauka strzelania. W okolicznych lasach kursanci odbyli praktyczny kurs minerski, połączony ze sporządzaniem bomby zegarowej. Przeszkoleni dywersanci w odpowiednim czasie mieli otrzymać broń i konkretne zadania.

Komórki dywersji pozafrontowej powstały jako samodzielne jednostki działania albo jako zakonspirowane grupy w oddziałach Obrony Narodowej lub ośrodkach samoobrony. Zespoły dywersji pozafrontowej zorganizowano w oddziałach Obrony Narodowej w: Tarnowskich Górach, Pszczynie, Rybniku, Bielsku i Cieszynie. W tym okresie odbywały się liczne kursy dywersyjne w: Katowicach, Knurowie, Piekarach Śląskich i Tarnowskich Górach. Na terenie Wielkopolski na obszarze działań Armii *Poznań*, sieć dywersji frontowej utworzono pod kryptonimem *Okrzeja*. Kandydaci którymi byli przeważnie powstańcy wielkopolscy i instruktorzy harcerscy przechodzili 14 dniowe przeszkolenie w Zalesiu pod Warszawą.

Grupy dywersyjne na terenie Wielkopolski zorganizowane zostały w Gnieźnie, Lesznie, Kościanie, Gostyniu, Ostrowie Wielkopolskim, Krotoszynie i w Kaliszu. Na obszarze działań Armii *Pomorze* na wypadek działań wojennych, przewidywano pozostawienie grup specjalnych na terenie Borów Tucholskich. Kandydaci do tych oddziałów byli dobierani spośród działaczy Związku Obrońców Ojczyzny, przeszkolenie odbywali na kursach w Toruniu lub w ośrodkach szkoleniowych II Oddziału pod Warszawą. Na obszarze operacyjnym Samodzielnej Grupy Operacyjnej *Narew* zaproponowano wzmocnienie istniejących struktur dywersji w rejonie Puszczy Augustowskiej, działaniem szwadronu jazdy z 3 pułku szwoleżerów z Suwałk, który z chwilą wycofania się Suwalskiej Brygady Kawalerii, miał działać na tyłach wroga ze współpracy z grupami dywersyjnymi. Na terenie Lubelszczyzny sformowano kilka grup dywersyjnych którymi, kierował były bojowiec PPS Stanisław Kobiałko. Ośrodki instruktazowe dywersji powstały w maju 1939 r. w: Warszawie, Zalesiu, Modlinie, Rembertowie, Kazuniu, Gdyni, Żegiestowie, Bielsku i Żywcu.

Wybuch wojny zaskoczył poszczególne patrole dywersyjne, ich dowódcy znajdowali się na odprawie w Warszawie. Tylko niektóre patrole dywersyjne przystąpiły do działań. Nie została utworzona i użyta tzw. *Brygada Gdańska* której trzon mieli stanowić Polacy z Gdańska i Niemiec. Została rozbita w rejonie Lublina. Pierwszego września 1939 roku rozpoczęły się działania grup specjalnych na przedpolu 1 Brygady Górskiej, oraz 2 Brygady Górskiej w rejonie Szczawnicy i w trakcie walki pod Wysoką. Przeprowadzono także szereg uderzeń na niemieckie linie komunikacyjne. W Wiśle patrol dowodzony przez Drozda zniszczył tory kolejowe, a

patrol Steffk uszkodził rozjazdy na stacji kolejowej w Zebrzydowicach oraz spalił magazyny żywnościowe, mundurowe i paliwowy w Karwinie.

Na obszarze Śląska w Katowicach, Chorzowie, Pszczynie, w rejonie Rybnika - działania zespołów specjalnych przekształciły się w uporczywe walki samoobrony, które nazwano IV Powstaniem Śląskim. W Zakopanem 16 września zniszczono gniazdo słowackich kaemów przy ulicy Nowotarskiej i w tym samym czasie zniszczono połączenia telefoniczne w Kościelisku. W rejonie Podhala wykonano szereg akcji na niemieckie pojazdy, zastawiając pułapki z przeciągniętych przez drogę stalowych linek i rozsypywanych gwoździ. Po 20 września zespoły dywersyjne będące w dyspozycji mjr Kierzkowskiego zaprzestały działalności. Większość dywersantów została kurierami i przewodnikami i zaangażowała się w akcję przerzutów granicznych. 16 września 1939 r. patrol dywersyjny dokonał dwóch zamachów bombowych przed gmachami Prezydium Policji i Ministerstwa Lotnictwa w Berlinie.

Wyniki działalności sieci dywersji pozafrontowej w trakcie hitlerowskiej agresji na Polskę były dość duże, lecz nie na zamierzoną skalę. Szybki rozwój wydarzeń wojennych uniemożliwił pełne wykorzystanie możliwości Tajnej Organizacji Wojskowej. Niemcy zastosowali taktykę brania zakładników w zdobytych miejscowościach i ogłaszali, że w przypadku jakiegokolwiek akcji przeciwko Niemcom zakładnicy zostaną rozstrzelani. W tej sytuacji dowódcy poszczególnych grup dywersyjnych rozkazali zaprzestać działalności dywersyjnej. Większość uczestników dywersji pozafrontowej tworzyła w okupowanym kraju zręby konspiracyjnych organizacji wojskowych.

Szybki rozwój lotnictwa i powszechne stosowanie samolotów oraz rozwój spadochroniarstwa spowodowały, iż stały się one środkiem do przenikania na głębokie tyły nieprzyjaciela. Samolot i spadochron znalazły zastosowanie w nowego typu operacjach, wymagających przerzucania zwiadowców i dywersantów ponad ugrupowaniami wojsk. W miarę powszechne szkolenie spadochronowe w Polsce obserwujemy w latach 1936-1939. W 1929 r. w Legionowie ruszyła produkcja polskich spadochronów. Wzrastało nasycenie samolotów w polskiej armii. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej korzystając z pomocy wojska, rozpoczęła od 1936 r. organizować kursy instruktorskie w Centralnym Ośrodku Szkolenia w

Legionowie. Do wybuchu wojny zorganizowano cztery kursy instruktorskie dla osób spoza wojska. Pierwszy wojskowy kurs spadochronowy odbył się we wrześniu 1937 r. w Legionowie. Brali w nim udział absolwenci szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni. Skoki wykonywano na błoniach pobliskiej wsi Wieliszew¹¹.

We wrześniu 1938 r. zorganizowano kolejny kurs dla wybranych oficerów piechoty, saperów, łączności. Program kursu został tak zaprogramowany, by przygotować grupę skoczków spadochronowych do dywersyjnego desantu planowanego w trakcie manewrów na Wołyniu¹². Grupa przeszkolonych skoczków - dywersantów liczyła 24 osoby. Uzbrojono ją w rkm Browning wz. 28, kilka karabinów typu Mauser wz. 29, pistolety Vis wz. 35. Dowódcę i 9 saperów wyposażono w petardy imitujące materiały wybuchowe, grupę łączności w radiostację, gołębie pocztowe, aparat do podsłuchu telefonicznego. Dywersantom postawiono zadanie całonocnej pozoracji za pomocą petard zniszczeń mostów, wiaduktów, torów kolejowych i linii telefonicznych. Dywersanci z pełnym powodzeniem przeprowadzili w nocy zaplanowane ćwiczenia dywersyjne. Oddział był desantowany dwukrotnie.

Wysoka ocena skuteczności desantu spadochronowego była jednym z elementów, które wzięto pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o stworzeniu w Bydgoszczy Wojskowego Ośrodka Spadochronowego, który został utworzony w maju 1939 r. przy toruńskim 4 plot., który stacjonował na bydgoskim lotnisku. Przed Ośrodkiem postawiono zadanie przygotowania oficerów i podoficerów piechoty, saperów i łączności do zadań typowo dywersyjnych, właściwych późniejszym komandosom. W czerwcu rozpoczął się pierwszy kurs spadochronowo-dywersyjny z udziałem 80 uczestników, którzy mieli ukończone podstawowe przeszkolenie spadochronowe w Legionowie. Sprawdzianem umiejętności nabytych na trzymiesięcznym kursie był pokaz działania desantu dywersyjnego wykonanego 2 sierpnia 1939 r. przed generalicją i wyższymi oficerami z GISZ i MSWojsk. W sierpniu 1939 r. rozpoczęto szkolenie następnego kursu, znów liczącego 80

¹¹ W. Malinowski, *O organizacji oddziałów spadochronowych przed 1939 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961 r. nr 2, s. 162-164; Z. Jankiewicz, W. Stasiak, *Wojska powietrznodesantowe*, Warszawa 1978, s. 188.

¹² K. Fabrycy, *Sprawozdanie z ćwiczenia międzydywizyjnego na Wołyniu 1938 r.*; Warszawa 1939, Materiały i Dokumenty WIH, sygn. V/22/50, s. 100-109.

uczestników, przyszłych komandosów¹³. 1 września o godz. 5.30 nalot niemieckiego lotnictwa bombowego zniszczył zgromadzone samoloty transportowe. Rzut kolejowy utknął zbombardowany koło Inowrocławia. Był to koniec planów działania polskich spadochronowych oddziałów dywersyjnych w 1939 r.

3. Działania specjalne w II wojnie światowej (1939-1945).

Podczas rozbudowy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii miano na uwadze prowadzenie też działań specjalnych. Myślano przede wszystkim o wykorzystaniu Polonii w Europie Zachodniej oraz Polaków zamieszkujących w różnych państwach, w tym także w okupowanym kraju. Konkretny plan zaczęto opracowywać przy współudziale SOE w 1942 r. Szczegółowe propozycje zawierał *Plan Bardsea* przewidywał on stworzenie w rejonie Lille (Francja) organizacji konspiracyjnej (200-300 ludzi) do współpracy z grupą 60 polskich spadochroniarzy, znających teren, język i przeszkolonych w Wielkiej Brytanii w zakresie niszczeń, sabotażu i działalności partyzanckiej.

Dało to początek formowania pierwszej polskiej kompanii o nazwie *Samodzielna Kompania Grenadierów*. Cała akcja miała być rozwijana przy pomocy polskiego ruchu oporu we Francji (kryptonim MONIKA) oraz współpracy z francuską *Resistance*¹⁴.

Plan ten odrzucił dowódca wojsk sprzymierzonych w Europie gen. D. Eisenhower, który nie chciał być w żaden sposób skrepowany decyzjami czynników zewnętrznych.

Specyficznie polską akcją działań specjalnych były zamierzenia organizowane przez Oddział VI polskiego Sztabu Naczelnego Wodza z Wielkiej Brytanii (w końcowym etapie wojny z Włoch) pod nazwą *Cichociemni*. Przedsięwzięciami tymi kierowała polska sekcja SOE. Zamysł tej akcji polegał na tym, że pewna ilość wyszkolonych spadochroniarzy (komandosów) miała zostać zrzucona do

¹³ Akta GISZ, Biuro Inspekcji, CAW, sygn. I.302,4.860.

¹⁴ J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991, s. 166-176.

okupowanego kraju, by zasilić fachowo przeszkoloną kadra struktury podziemnego państwa. *Cichociemni* byli przygotowywani na konkretne stanowiska: oficerowie sztabowi w strukturach AK, dowódcy oddziałów partyzanckich, grup dywersyjnych, kurierzy dyplomatyczni oraz specjaliści np. radiotelegrafisci, minerzy, kryptografowie itp. Nabór prowadzono tylko z grona ochotników, których zgłosiło się około 2500. Posiadali oni różne, często wysokie stopnie wojskowe, różny staż służby wojskowej i doświadczenie.

Szkolenie *Cichociemnych* rozpoczęło się w styczniu 1941 r. Pierwszy rzut wykonano 15 lutego 1941 r. a ostatni 9 kwietnia 1945 r. Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego Wodza wyekspediował drogą powietrzną dla Delegatury Rządu i ZWZ-AK w okupowanej Polsce (także i poza nią) następującą ilość spadochroniarzy:

- 316 *Cichociemnych*, a wśród nich jedną kobietę;
- 28 kurierów i emisariuszy rządowych do podziemnej Delegatury Rządu;
- 3 spadochroniarzy do Francji;
- 2 spadochroniarzy do Jugosławii;
- 1 spadochroniarza do Albanii;
- 5 spadochroniarzy do Grecji;
- 4 spadochroniarzy do Włoch.

Penadto Wydział Spraw Specjalnych Ministerstwa Obrony Narodowej wysłał do Francji w ramach organizowanego tam polskiego ruchu oporu 25 spadochroniarzy. Spadochroniarzy z zadaniami wywiadowczymi wysłał też Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza. W sumie były to cztery osoby zrzucone w ramach zadań specjalnych SOE w Jugosławii, Francji i północnych Włoszech

W końcu sierpnia 1942 r. rozpoczęto w Szkocji formowanie polskiej kompanii Commando. W jej składzie występowały dwa plutony strzeleckie i pluton dowodzenia. Po wstępnej selekcji w kompanii pozostawiono 114 żołnierzy (zamiast 86). Systematyczne szkolenie rozpoczęło się na początku października 1942 r. Program ćwiczeń był identyczny jak dla angielskich komandosów. Organizacyjnie kompania składała się z plutonu dowodzenia i dwóch plutonów bojowych, każdy w składzie dwóch drużyn.

Polskie *Commando*, w ramach 10 Inter-Alied Commando, zostali we wrześniu 1943 r. przetransportowane do Algieru. W czasie inwazji Sprzymierzonych na Półwysep Apeniński Polaków włączono do jednostek brytyjskich. 1 grudnia 1943 r. polski pododdział został drogą morską przetransportowany do włoskiego portu Tarento. Tu przydzielono go do 2 Special Service Brygade, a w połowie grudnia 1943 r. do 56 pułku brytyjskiej 78 Dywizji Piechoty. W ramach tej dywizji polskie *Commando* prowadziło rozpoznanie i patrolowanie w górskim terenie.

W drugiej połowie grudnia 1943 r. Polacy otrzymali do obrony 20 km odcinek górskich grzbietów wzdłuż rzeki Sangrio. W połowie stycznia Polacy zostali zluzowani i przesunięci transportem samochodowym do miasteczka Villa Laterno. W związku z pomyślnym rozwojem działań na terenie Włoch, Polaków kolejno przydzielono do brytyjskiej 56 Dywizji Piechoty, która prowadziła natarcie w terenie górskim (m.in. forsowanie rzeki Garigliano, opanowanie stoków Monte Auruna, wejście w dolinę rzeki Lirii). Polacy dobrze wywiązywali się z postawionego zadania.

Na początku lutego 1944 r. Polaków wycofano z walki i zgrupowano nad Zatoką Neapolitańską. W pierwszych dniach kwietnia 1944 r. przekazano ich do polskiego 2 Korpusu i przebazowano do miejscowości Buso. Pierwszą akcją w której wzięli udział była bitwa o Monte Cassino. Wspólnie z szwadronem szturmowym z 15 Pułku Ułanów Poznańskich (5 Kresowa DP) utworzono *Zgrupowanie Commando*, które weszło do walki 17 maja 1944 r. Opanowano wzgórze San-Angelo, Widmo, Małe San Angello. W czasie tych walk zginęło dwóch komandosów, a 34 zostało rannych. Po walkach (19 maja) zgrupowanie zostało rozwiązane. W 2 Korpusie funkcjonowała 1 Samodzielna Kompania Komandosów, która nadal była oddziałem wydzielonym alianckiego 10 Inter - Alied Commando¹⁵.

W toku dalszych walk kompanię przydzielono do 1 Pułku Ułanów Krechowieckich z którym w pościgu dotarła na skraj Ankony, gdzie 21 maja 1944 r. przeszła do odwołu dowódcy korpusu. Zdecydowano o jej rozwinięciu do stanu pięciokompanijnego. W ten sposób kompania stała się załączkiem 2 Batalionu Komandosów Zmotoryzowanych. Posiadał on trzy kompanie szturmowe (każda w

¹⁵ Zob. W. Dec, *Komandosi*, T. Szumowski *Samodzielna kompania grenadierów*. MiD WIH.

składzie trzech plutonów), kompanię broni ciężkiej (plutony: gospodarczy, łączności, CKM, ppanc, saperów, moździerzy, przeciwlotniczy, rozpoznawczy). Uzupełnienie kadrowe było możliwe z Polaków - jeńców niemieckich wziętych do niewoli przez Aliantów. W końcu września 1944 r. batalion przeniesiono do Ostani na wschodnim wybrzeżu, gdzie znajdowały się znakomite warunki do szkolenia. W tym czasie stan ewidencyjny batalionu liczył 21 oficerów i 422 szeregowców.

Po przeorganizowaniu i przeszkoleniu w kwietniu 1945 r. 2 Batalion Komandosów Zmotoryzowanych został przegrupowany do Forli w przewidywaniu wejścia do walki. 2 Korpus w tym czasie walczył wzdłuż drogi nr 9 (Via Emilia), która zmierzała w kierunku Bolonii. Batalion przydzielony do zgrupowania pozostawał w odwodzie. W toku dalszych walk gen. Rakowski rozdzielił batalion kompaniami, które przydzielił poszczególnym pułkom (4, 6). Walczyły one jako piechota szturmowa podczas forsowania rzeki Idice i Giana. Po ich sforsowaniu 2 Korpus rozwijał powodzenie i 21 kwietnia 1945 r. wkroczył do Bolonii. W walkach o Bolonię zakończył swój szlak bojowy 2 Batalion Komandosów Zmotoryzowanych.

Działania specjalne prowadziło również Wojsko Polskie na Wschodzie. Do działań specjalnych przewidziany był samodzielny batalion szturmowy nazywany też specjalnym. Sformowano go na mocy rozkazu dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 18 października 1943 r. w miejscowości Bielomut koło Sielc.

Utworzono następnie Polski Sztab Partyzancki i jego zbrojnego ramienia - batalionu szturmowego. Sztab partyzancki, miał być organem kierującym działalnością oddziałów Wojska Polskiego na tyłach wroga (na okupowanych ziemiach polskich) oraz kierować całością ruchu oporu (partyzantki) polskich organizacji lewicowych.

Etat batalionu (035/24 z 15.04.1943 r.) wzorowany był na etatach batalionów spadochronowo-desantowych gwardyjskiej dywizji powietrzno-desantowej Armii Czerwonej przewidywał: dowództwo i sztab, trzy kompanie piechoty spadochronowo-desantowej, pluton łączności, pluton sapersko-minerski, pluton zwiadowczy, kompanię moździerzy 82 mm, kompanię CKM, kompanię rusznic przeciwpancernych, pluton obsługi kwatermistrzowskiej. Według etatu stan osobowy wynosił : 50 oficerów, 196 podoficerów, 483 szeregowców. Razem w batalionie przewidywano 729 ludzi.

Formowanie Samodzielnego Batalionu Szturmowego rozpoczęło się dopiero 18 października 1943 r. z rezerw osobowych 1 Korpusu PSZ w ZSRR. Dowódcą batalionu został mjr Henryk Toruńczyk. Na dzień 26 lipca 1944 r. liczył: 12 oficerów, 16 podoficerów, 29 szeregowców.

Przewidywano, że w pierwszym etapie batalion wyszkoli 24-27 dziesięcioosobowych grup dywersyjno-rozpoznawczych. Przeciętnie okres szkolenia trwał około 100 dni. Do tego dochodził kurs spadochronowy, który trwał około 4-6 tygodni. W styczniu 1944 r. stan batalionu wynosił: 58 oficerów, 200 podoficerów i 693 szeregowców.

Przewidując potrzeby walczących wojsk w zakresie *głębokiego rozpoznania* zapadła decyzja rozbudowy batalionu. W jego strukturze przewidywano: dowództwo i sztab, wydział polityczno-wychowawczy oraz kompanie: szkolną, szkolno-techniczną, radiołączności, propagandy, formowania grup i oddziałów, zapasową, kwatermistrzowską, służby zdrowia. Batalion miał w swoim stanie etatowym: 167 oficerów, 407 podoficerów, 989 szeregowców. Również zmianie uległa nazwa batalionu na Polski Samodzielny Batalion Specjalny (PSBS). Przejście na nowy etat nastąpiło 21 marca 1944 r. Do tej pory batalion prowadził intensywne szkolenie i nie wysłał do kraju żadnej grupy.

8 maja 1944 r. PSBS zostaje podporządkowany Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu. Wówczas w działalności bojowej PSBS nastąpiło znaczne ożywienie. W okresie od 8 maja do 4 sierpnia 1944 r. przystępuje on do wykonywania zadań na tyłach wroga. W tym czasie przerzucono za linię frontu 10 grup (w sumie 284 ludzi) z zadaniem rozwinięcia i zaktywizowania działalności partyzanckiej. Zrzutów dokonano głównie na obszarze Lubelszczyzny, Polesia, w Kieleckiem i Krakowskiem. Z dniem 4 sierpnia 1944 r. PSBS zostaje przekazany z resortu obrony narodowej do resortu spraw wewnętrznych, gdzie stanowił załączek przyszłych Wojsk Wewnętrznych (później Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Zanim to jednak nastąpiło, część żołnierzy batalionu (43 osoby) przekazano do oddziałów rozpoznawczych Sztabów 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Zorganizowano z nich 7 grup dywersyjno-wywiadowczych, wzmocniono je radzieckimi specjalistami i zrzucano

zgodnie z potrzebami planowanych operacji zaczepnych w okresie od września 1944 r. do stycznia 1945 r.

Po dojściu frontu wschodniego do Wisły (wrzesień 1944 r.) oddział II Sztabu Głównego WP rozpoczął nabór i przygotowywanie kolejnych grup dywersyjno-rozpoznawczych. Pierwszy kurs zorganizowano dopiero po ruszeniu ofensywy styczniowej 1945 r. W styczniu 1945 r. w siedzibie II oddziału Sztabu Głównego WP we Włochach pod Warszawą rozpoczął się pierwszy kurs. Uczestniczyło w nim 125 żołnierzy, w wieku od 20 do 25 lat. Byli to żołnierze nie istniejącego już PSBS, byli partyzanci, byli żołnierze Wehrmachtu polskiego pochodzenia, którzy doskonale znali język niemiecki i zwyczaje panujące w armii niemieckiej, jej organizację i uzbrojenie. Kurs ukończyło 81 żołnierzy, z których utworzono 21 grup 3-6 osobowych. Zostały one w okresie od stycznia do kwietnia przerzucone na tyły wojsk niemieckich.

Biorąc pod uwagę wykonywane zadania, w działalności wojsk specjalnych Wojska Polskiego na Wschodzie można wyróżnić dwa etapy. Pierwszy trwał od maja do sierpnia 1944 r., a zrzucone grupy ze składu PSBS wykonywały zadania związane z rozwinięciem i wzmożeniem natężenia działań polskiego ruchu partyzanckiego o lewicowym rodowodzie. Natomiast grupy specjalne złożone z żołnierzy PSBS przekazanych radzieckim frontom oraz żołnierzy wyszkolonych przez II Oddział Sztabu Głównego WP zrzucone w okresie od września 1944 r. do kwietnia 1945 r. wykonywały zadania na potrzeby działań operacyjnych 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego

4. Wojska specjalne oraz koncepcje ich wykorzystania po II wojnie światowej (1946-1989).

Powojenna historia polskich oddziałów specjalnych datuje się od 16 lipca 1951 roku, kiedy to Zarządzeniem Organizacyjnym Nr 018/Org. Sztab Generalny WP nakazał dowódcom II i IV Okręgu Wojskowego sformowanie w terminie do 1 grudnia 1951 roku samodzielnych plutonów rozpoznawczych o charakterze specjalnym i stanie osobowym 37 żołnierzy. W dwa lata później zostały one przekształcone w Samodzielne Kompanie Rozpoznawcze o stanie etatowym 118 żołnierzy. Kolejnym

etapem w historii tych oddziałów było utworzenie 19 Samodzielnego Batalionu Rozpoznawczego podległego II Zarządowi Sztabu Generalnego WP. Podstawą organizacji oddziału było Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego Nr 0215 z dnia 18 września 1954 roku. Etatowo batalion miał 22 oficerów, 47 podoficerów i 121 szeregowców oraz 5 pracowników kontraktowych. Organizacyjnie składał się z dowództwa, sztabu, plutonu łączności radiowej, dwu kompanii rozpoznawczych, plutonu samochodowego, sekcji tyłów (kwatermistrzostwa) i ambulatorium.

Na przełomie maja i czerwca 1955 roku dla kadry i żołnierzy został zorganizowany kurs spadochronowy. Szkolenie obejmowało 10 skoków w tym: 3 skoki szkolne, skok ćwiczebny, 1 skok w terenie przygodnym, 1 skok nocny. W latach 1955-1959 jednostka specjalizowała się w wykonywaniu zadań rozpoznawczo-dywersyjnych. Taktyka działania batalionu oparta była o wzory radzieckie z czasu II wojny światowej. W okresie tym nastąpiły również pewne zmiany organizacyjne, polegające na utworzeniu specjalnego plutonu złożonego z żołnierzy zawodowych, wykonujących zadania w ubraniach cywilnych i wprowadzaniu plutonu saperów. Jednak nadal podstawowym elementem taktycznym były 10-osobowe grupy specjalne o składzie: dowódca grupy, 2 radiotelegrafistów, 2 saperów, 5 strzelców - dywersantów.

Od 1 grudnia 1958 r. jednostka rozpoczyna szkolenie wg nowego etatu, który przewidywał zmniejszenie stanu osobowego do 13 oficerów, 31 podoficerów i 55 żołnierzy. W dziesięć miesięcy później Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego Nr 094/Org. z dnia 31.08.1958 roku batalion zostaje przeniesiony z Wrocławia do Bielska-Białej, z całkowitym podporządkowaniem Dowódcy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Jednostka została przeformowana, otrzymała baterię dział bezodrzutowych i baterię moździerz 82 mm, a charakter batalionu zmienił się z rozpoznawczego na szturmowy. W Bielsku 19. Batalion na mocy rozkazu MON z dnia 30 września 1967 roku przyjmuje tradycje 18 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty ze składu 6 Pomorskiej DP otrzymując jednocześnie nowe oznaczenie jako 18 Batalion Powietrzno-Desantowy.

Pod koniec lat pięćdziesiątych utworzono 19 Samodzielny Batalion Rozpoznawczy w Krakowie. Posiadał on 106 żołnierzy w okresie pokojowym, z tego:

18 oficerów, 31 podoficerów zawodowych, 57 szeregowców. Na okres wojny przewidywano powołanie z rezerwy 16 żołnierzy. Pododdziałami bojowymi w batalionie były pierwsza i druga kompania rozpoznawcza. Niewielki stan osobowy batalionu wpływał zasadniczo na możliwości w organizowaniu grup. Uwzględniając skadrowany pluton rozpoznawczy można było w batalionie zorganizować 6 drużyn rozpoznawczych ośmioosobowych oraz 2 drużyny dywersyjno-wywiadowcze także ośmioosobowe. W batalionie można było zorganizować i przerzucać na tyły nieprzyjaciela 8 samodzielnie działających dziesięcioosobowych drużyn rozpoznawczych i dywersyjno-wywiadowczych. Drużyny te przygotowywane były do prowadzenia działalności rozpoznawczej i dywersyjno-wywiadowczej w pasie działania frontu.¹⁶

We wrześniu 1961 roku przeformowano 19 batalion ten został przeformowany w 19 batalion powietrzno-desantowy, który wszedł w skład 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Zarządzeniem z 31 października 1961 roku sformowano kolejny 26 batalion rozpoznawczy o stanie osobowym 213 żołnierzy i 2 pracowników cywilnych. Mimo, że batalion organizacyjnie podlegał 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej, to był przewidziany do prowadzenia działań specjalnych na korzyść frontu i działających w jego składzie armii. Batalion posiadał 24 oficerów, 52 podoficerów (w tym 5 służby zasadniczej) i 137 szeregowców. Dwukrotnie liczniejszy stan osobowy tego batalionu oraz posiadanie trzech kompanii rozpoznawczych zwiększała jego możliwości w zakresie organizowania drużyn rozpoznawczych. Zatem zwiększał się zakres wykonywanych zadań. Mógł on zorganizować 24 sześćosobowe drużyny rozpoznawcze.

W styczniu 1964 roku wyłączono 26 br (bez trzeciej kompanii) ze składu organizacyjnego 6 DPDP i w porozumieniu z Szefem Inspektoratu Szkolenia do 15 marca 1964 roku przeformowano go na nowy etat. Zgodnie z nowym etatem batalion posiadał 300 żołnierzy i 4 pracowników cywilnych. Jako stałe miejsce postoju

¹⁶ T. Limanowski, W. Zajdziński, *Użycie grup specjalnych w operacji zaczepnej (maszynopis)*, Warszawa ASG WP 1988, s. 128-132.

batalionu wyznaczono Dziwnów. Od tego momentu 26 br został podporządkowany Szefowi Inspektoratu Szkolenia.

Z czterech pododdziałów bojowych batalion mógł utworzyć 12 grup szturmowych, 6 grup pływonurków i 6 grup rozpoznawczych. Dowódcami grup byli oficerowie. Skład grup był różny. O ile bowiem z pierwszej kompanii szturmowej grupa liczyła siedem osób: dowódca grupy, starszy zwiadowca, czterech zwiadowców i starszy radiotelegrafista; to w drugiej kompanii szturmowej grupy liczyły po 9-10 zwiadowców: dowódca grupy, dwóch starszych zwiadowców, czterech-pięciu zwiadowców i starszy radiotelegrafista. Różnica ta wynikała z nieco odmiennej struktury organizacyjnej kompanii szturmowych. Grupy nie posiadały etatowych radiotelegrafistów. Otrzymywały one ich dopiero z chwilą przystąpienia do działań z plutonu radiostacji KF R-350 kompanii łączności. Łączność z grupami utrzymywało Centrum Odbiorcze organizowane na bazie plutonu radiostacji KF dużej i średniej mocy, w którego składzie były radiostacje KF R-830 i R-118.

Kompania pływonurków mogła zorganizować 6 grup pływonurków do prowadzenia rozpoznania w środowisku wodnym. Skład grupy pływonurków wynosił 10 zwiadowców: dowódca grupy, pomocnik dowódcy grupy, dwóch starszych pływonurków zwiadowców, pięciu pływonurków zwiadowców oraz radiotelegrafista. Kompania rozpoznawcza była samodzielnym pododdziałem batalionu. Mogła ona wydzielić sześć grup rozpoznawczych siedmioosobowych. Kompania posiadała w swoim składzie: pluton łączności radiowej, z którego mogła zorganizować własne Centrum Odbiorcze do utrzymywania łączności z grupami. Skład grup był identyczny jak grup organizowanych z 1 kompanii szturmowej.

Kolejna reorganizacja batalionu nastąpiła w 1969 roku. Z dniem 15 lutego 1969 roku wyłączono ze składu 1 bsz kompanię rozpoznawczą, którą przekazano do Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Do 30 kwietnia 1969 roku przeformowano batalion szturmowy na etat wojenno-pokojowy o stanie osobowym okresu pokojowego: 346 żołnierzy i 6 pracowników cywilnych. Stan wojenny przewidywał 718 żołnierzy. W tej strukturze organizacyjnej pojawił się jakościowo nowy element: Zespół Dowodzenia i Opracowywania Danych, który wspólnie ze sztabem oraz wydzielonymi siłami i środkami kompanii łączności zajmował się organizacją działań

specjalnych w batalionie szturmowym. Zostały rozbudowane pododdziały zabezpieczenia.

3 listopada 1973 roku powstaje w batalionie szkolna kompania specjalna, która szkoli podoficerów służby zasadniczej na potrzeby własne oraz dla armijnych kompanii specjalnych. Przepustowość elewów w tej kompanii w jednym turnusie wynosi 24-30 osób. Zasadniczymi pododdziałami bojowymi w 1 bsz były trzy kompanie szturmowe oraz kompania specjalna pływonurków. Batalion mógł utworzyć 36 grup specjalnych.

W następnych latach struktura organizacyjna 1 bsz ulega tylko nieznacznym zmianom. Jednak nie wpływało to w zasadniczy sposób na możliwości batalionu w zakresie ilości organizowanych grup specjalnych.

W okresie powojennym w okręgach wojskowych nie było pododdziałów przystosowanych do prowadzenia działań specjalnych. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych dostrzeżono potrzebę ich utworzenia. Do chwili powstania etatowych pododdziałów działań specjalnych w armii, lukę tę miały wypełniać kompanie rozpoznawcze 26 frontowego batalionu rozpoznawczego, które były przewidziane do wykorzystania po jednej kompanii na każdą armię. Olbrzymiemu zakresowi zadań rozpoznawczych nie mogły sprostać siły i środki frontowego batalionu. Przekraczało to jego możliwości. Postanowiono wówczas utworzyć w armiach samodzielne pododdziały do prowadzenia działań specjalnych. Zlikwidowano w ten sposób lukę, jaka występowała w działaniach specjalnych na szczeblu armii.

We wrześniu 1967 roku, na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego wyłączono ze składu 26 batalionu rozpoznawczego dwie kompanie rozpoznawcze i przekazano je do Pomorskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego. Na bazie tych kompanii rozpoznawczych utworzono kompanie rozpoznania specjalnego armii. Stan osobowy kompanii wynosił 252 żołnierzy okresu wojennego i 110 żołnierzy okresu pokojowego. Uzbrojenie i wyposażenie posiadały one identyczne jak batalion frontowy. Kompania miała możliwość wydzieleni ze swojego składu 12 grup rozpoznawczych oraz trzy grupy bojowe pływonurków. Skład grupy rozpoznawczej wynosił 7-8 żołnierzy, natomiast grupy bojowej pływonurków 8 żołnierzy. W grudniu 1968 roku zmieniono jej etat, a od 1 lutego 1969 roku przyjęto nazwę kompanii

specjalnej armii. Stan osobowy zwiększono o trzech żołnierzy, rozwinięto skadrowany pluton rozpoznawczy. Możliwości kompanii nie uległy zmianie. W Warszawskim Okręgu Wojskowym utworzono kompanię specjalną 30 kwietnia 1969 r..

Lata siedemdziesiąte nie wprowadziły istotnych zmian w strukturach organizacyjnych okręgowych kompanii rozpoznawczych. Niemniej jednak wraz z rozwojem techniki wojskowej, pododdziały te otrzymały nowe wzory sprzętu i uzbrojenia, które przyczyniły się do skuteczniejszego prowadzenia działań specjalnych. W latach siedemdziesiątych zapadła decyzja o utworzeniu, na wypadek wojny, batalionów specjalnych na bazie istniejących w okręgach kompanii specjalnych. *Zarządzeniem Organizacyjnym Sztabu Generalnego nr 01952* z 13 marca 1986 roku np. w Śląskim Okręgu Wojskowym utworzono batalion specjalny. Na wypadek wojny liczyć on miał 579 żołnierzy, w tym: 58 oficerów, 37 chorążych, 61 podoficerów zawodowych, 33 podoficerów służby zasadniczej oraz 390 szeregowców. Z posiadanych trzech kompanii specjalnych i kompanii specjalnej pływonurków przewidywano zorganizować 27 grup specjalnych i 4 grupy specjalne pływonurków.

5. Uwarunkowania rozwoju oraz koncepcji wykorzystania wojsk specjalnych w latach dziewięćdziesiątych.

Koniec zimnej wojny to nie tylko rozpad jednego z dwóch wielkich bloków militarnych, to także zmiana porządku geostrategicznego we współczesnym świecie. Bipolarny układ polityczno-militarny, który dominował przed 1989 r., miał ogromny wpływ na kształt przygotowań wojskowych wszystkich krajów. Sytuacja strategiczna determinowała duże prawdopodobieństwo wybuchu w Europie konfliktu zbrojnego na wielką skalę. Jednocześnie utrzymywanie wzajemnej *równowagi strachu* powodowało powstanie i utrzymanie względnej równowagi regionalnej i lokalnej - presja wielkich mocarstw umożliwiała pacyfikowanie każdej potencjalnej sytuacji kryzysowej bez odwoływania się do użycia sił zbrojnych. Doświadczenia pierwszej połowy lat 90 potwierdziły, że zmiana porządku politycznego w Europie przyniosła w efekcie także nowe uwarunkowania wojskowe. Najlepiej istotę tej zmiany ujęła formuła *mniej*

niebezpieczeństwo - więcej konfliktów. Okazało się, że w nowych warunkach zostało znacznie zredukowane zagrożenie wybuchem konfliktu na wielką skalę, ale jednocześnie gwałtownie wzrosło prawdopodobieństwo konfliktów lokalnych, często o podłożu etnicznym, konfliktów o długim okresie eskalacji i stopniowo przekraczających próg otwartych działań zbrojnych. Jednocześnie zwiększa się liczba, intensywność i różnorodność działań wojskowych, nazywanych powszechnie operacjami pokojowymi.

Siły specjalne w okresie powojennym, pomimo licznych perturbacji, stopniowo utrwały swoją pozycję jako niezbędne narzędzie współczesnej wojny, a działania specjalne stały się oddzielną kategorią wojny. Przebieg większości konfliktów zbrojnych w minionym półwieczu udowodnił, że siły specjalne mogą być skutecznie użyte nie tylko w *klasyczny* sposób, tzn. w akcjach sabotażowych i do dalekiego rozpoznania, ale też można użyć ich z powodzeniem do wypełniania zadań w czasie pokoju i w warunkach konfliktu o niskiej intensywności. Różne doświadczenia i różna wizja współczesnej wojny doprowadziły do nieco innego ukształtowania się poglądów na możliwości wykorzystania sił specjalnych na Zachodzie i w krajach dawnego Układu Warszawskiego. W NATO, nie bez wpływu USA i doświadczeń wojen kolonialnych, ukształtował się *model autonomiczny*. W większości tych państw szeroko rozumiane operacje specjalne uznano za oddzielną kategorię działań bojowych, a w konsekwencji siłom specjalnym nadano znaczną autonomię w dziedzinie wyszkolenia, finansowania i administracji. Zazwyczaj siły specjalne obdarzone były także znaczną autonomią operacyjną, co przejawiało się w tworzeniu oddzielnych dowództw operacyjnych, podporządkowanych bezpośrednio najwyższym władzom wojskowym (szefom sztabów czy naczelnym dowódcom). Przykładem jest USA, gdzie utworzono samodzielne Dowództwo Operacji Specjalnych (US SOCOM) na szczeblu strategicznym. W państwach byłego Układu Warszawskiego więź jednostek specjalnych z tzw. siłami operacyjnymi pozostawał zawsze ściślejszy. Jednostki te zazwyczaj podporządkowywano dowódcom szczebla operacyjnego (armii) lub - w przypadku ZSRR - szczebla operacyjno-strategicznego (frontu). Formacje te wykonywały gros swoich zadań na rzecz wojsk lądowych, w ramach ofensywnej *strategicznej operacji obronnej*.

W nowych warunkach znaczenie działań specjalnych nabrało nowego wymiaru. Przede wszystkim rozszerzył się zakres zadań, jakie stawiane są przed siłami specjalnymi. Obok tradycyjnych misji *wojennych*, do których można zaliczyć działania na rzecz własnych sił regularnych na szczeblu taktyczno-operacyjnym (dalekie rozpoznanie, akcje rajdowe, skryta obserwacja obiektów na zapleczu nieprzyjaciela) i samodzielnych operacji bojowych (akcje sabotażowe, likwidacja obiektów stałych o znaczeniu strategicznym), znacznie większego znaczenia nabrały zadania z obszaru działań klasyfikowanych jako operacje inne niż wojna (OATW) - działania przeciwpartyzanckie, uczestnictwo w programach pomocy wojskowej, walka z przestępczością zorganizowaną, niektóre akcje antyterrorystyczne czy wreszcie wojna psychologiczna. Zupełnie nową dziedziną aktywności sił specjalnych stały się operacje pokojowe, a w ich ramach takie misje jak: eskortowanie delegacji politycznych i grup negocjacyjnych, aresztowanie przestępców wojennych, zadania parapolicyjne czy też ustanawianie kontaktów z ludnością w rejonach kryzysowych¹⁷.

W tych warunkach uwidoczniły się następujące trendy rozwoju działań i sił specjalnych. Są to:

- tendencja do wyodrębniania działań specjalnych jako oddzielnego typu operacji wojskowych;
- wypracowywanie oddzielnych doktryn operacji specjalnych;
- tworzenie odrębnych, samodzielnych struktur dowodzenia dla sił specjalnych w ramach narodowych systemów dowodzenia i kontroli;
- rozbudowa organizacyjna i pogłębianie specjalizacji jednostek sił specjalnych;
- rozwój specjalistycznych technologii wojskowych wykorzystywanych w operacjach specjalnych.

Znalazło to odzwierciedlenie przede wszystkim w siłach zbrojnych państw NATO, gdzie w następstwie przyjęcia w 1991 r. nowej Koncepcji Strategicznej Sojuszu położono nacisk na rozwój sił szybkiego reagowania. Naturalną konsekwencją rozwoju zdolności do działań ekspedycyjnych i przystosowania do operowania w warunkach konfliktów o niskiej intensywności stał się także rozwój sił specjalnych. Za

¹⁷ B. Balcerowicz, *Zadania niewojskowe*, „Polska Zbrojna” 1999, nr 43, s. 20.

przykład może służyć utworzenie w RFN w 1995 r. Dowództwa Działań Specjalnych, rozwinięcie belgijskiego pułku Paracommando do brygady czy też sformowanie nowej kompanii w holenderskim batalionie komandosów. Również w USA, pomimo redukcji wydatków wojskowych i liczebności sił zbrojnych, nakłady na działania specjalne w ciągu ostatnich 5 lat nawet nieznacznie wzrosły.

W ciągu ostatnich kilku lat, w czasie gdy decydowano o kolejnych planach modernizacji sił zbrojnych, sprawie operacji specjalnych oraz roli i organizacji sił przeznaczonych do ich wykonywania poświęcono niewiele miejsca. W literaturze wojskowej pojawiały się od czasu do czasu artykuły dotyczące działań rajdowych lub nieregularnych (na tyłach nieprzyjaciela lub terenach przez niego okupowanych) i innych kwestii taktycznych. Jednakże trudno wskazać artykuł, który prezentowałby kompleksową diagnozę stanu tych sił w Wojsku Polskim i wizję dalszego ich rozwoju¹⁸.

W tej sytuacji należy się zastanowić jaka może być w polskich warunkach rola sił specjalnych i do wykonywania jakich zadań muszą być one przygotowywane. Doktryna obronna RP z 1992 r. już się zdeaktualizowała. Zbyt ogólnikowo traktuje to także *Strategia Obronna Państwa*. Tym niemniej należałoby określić:

- Czy działania specjalne mają stanowić oddzielną formę działań zbrojnych na szczeblu operacyjnym, a więc czy Polska decyduje się na uzyskanie zdolności do prowadzenia operacji specjalnych? W przypadku pozytywnej odpowiedzi na to pytanie jednym z zadań sił specjalnych ma być samodzielne prowadzenie takich operacji.

- W wykonywaniu którego z trzech wymienionych wyżej zadań będą uczestniczyć siły specjalne? Innej struktury wymaga tworzenie sił specjalnych przeznaczonych wyłącznie do działań na terytorium kraju, innej zaś, jeżeli planujemy użycie ich w sojuszniczych operacjach wojskowych (wzrasta znaczenie mobilności tych sił). W przypadku zwrócenia uwagi na odstrasżającą rolę sił zbrojnych, w tym np. przygotowania wojsk do działań partyzanckich czy terrorystycznych, pojawiają się także odpowiednie konsekwencje dla sił specjalnych, szczególnie w dziedzinie wyszkolenia, organizacji i zabezpieczenia logistycznego. Im więcej i bardziej

¹⁸ K. Piątkowski, *Zapomniany problem. Jakie siły specjalne „Komandos”* 1998 r., nr 4 – 6.

różnorodnych zadań postawimy siłom specjalnym, tym większego znaczenia nabiera zwiększenie ich samodzielności, rozbudowa bazy szkoleniowej i wzrost nakładów.

- Czy zdolność do prowadzenia działań specjalnych ma pozostać domeną sił regularnych (operacyjnych), czy też uzyskać je mają także elementy struktury obrony terytorialnej (powszechnej)? Odnosi się to głównie do zasygnalizowania wyżej kwestii przygotowań do ewentualnej wojny partyzanckiej, prowadzonej na podstawie sił systemu powszechnej obrony.

- Czy Wojsku Polskiemu potrzebna jest zdolność do prowadzenia wyspecjalizowanych typów działań specjalnych (np. na rzecz sił powietrznych)? Odpowiedź twierdząca powoduje konieczność odpowiedniego zaplanowania struktury i systemu podległości operacyjnej dla jednostek sił specjalnych.

Rozwiązania wymaga problem administracyjnego i operacyjnego podporządkowania sił specjalnych. Rzutuje to na kształt procesu decyzyjnego, jak też organizację systemu szkolenia, zabezpieczenia logistycznego oraz organizację wojsk. Rezultatem umieszczenia danego komponentu sił zbrojnych w strukturze *dowodzenia i kierowania* siłami zbrojnymi musi być zawsze jednoznaczne określenie, kto odpowiada za operacyjne kierowanie danymi siłami, zabezpieczenie ich działań oraz organizacyjno-administracyjny i logistyczny aspekt ich funkcjonowania

Najważniejsze dylematy sprowadzają się do wyboru jednej. Przyjęcie danej opcji w dużym stopniu warunkuje dalszy rozwój tych sił:

1. Kwestia samodzielności sił specjalnych ma kilka aspektów. Pierwszym problemem jest, czy winny one tworzyć samodzielny rodzaj wojsk w ramach wojsk lądowych. Uznanie ich za samodzielny rodzaj wojsk musi dać w konsekwencji stworzenie własnych organów administracyjno-szkoleniowych. Wydaje się, że w przypadku uznania samodzielnej roli sił specjalnych w ramach nowej doktryny obronnej będzie to proces konieczny i naturalny;
2. Kwestia usamodzielnienia kompetencyjnego sił specjalnych w ramach sił zbrojnych, czyli utworzenie samodzielnego ośrodka planistyczno-dowódczego dla koordynacji i prowadzenia działań specjalnych, mającego nadzór operacyjny nad jednostkami sił specjalnych ze wszystkich rodzajów

SZ, przy ewentualnym zachowaniu kontroli administracyjnej przez macierzyste rodzaje SZ. Propozycja ta, zakładająca znaczną rolę działań specjalnych w nowej doktrynie, nawiązuje do amerykańskiej koncepcji Dowództwa Operacji Specjalnych (US SOCOM) i może mieć praktyczne zastosowanie jedynie w przypadku nadania takiej strukturze samodzielności finansowej, czyli własnego budżetu, wydzielonego z budżetu sił zbrojnych. Zaletą tego rozwiązania jest oddanie sprawy planowania operacji specjalnych i adekwatnego przygotowywania sił specjalnych w ręce wyspecjalizowanej komórki szczebla operacyjnego.

Pochodną obydwu powyższych dylematów jest problem podporządkowania jednostek sił specjalnych odpowiednim instytucjom kierowniczym resortu obrony. Możliwych jest co najmniej kilka rozwiązań. Zakładając, że siły specjalne uzyskują samodzielność w ramach swoich rodzajów SZ, lub całych sił zbrojnych, można wyobrazić sobie ich przyszłościowe podporządkowanie bądź bezpośrednio szefowi Sztabu Generalnego WP (z formalną pozycją dowódcy sił specjalnych na poziomie dowódców OW), bądź też jego podporządkowanie (formalnie poprzez szefa SG WP) bezpośrednio ministrowi obrony narodowej. Za drugim rozwiązaniem przemawia fakt, że siły specjalne są z definicji najbardziej politycznie wrażliwą częścią sił zbrojnych. Zatem wymagają one zarówno ścisłej kontroli, jak też krótkiego i bliskiego ośrodkom władzy politycznej (rządowi) łańcucha decyzyjnego. W strukturze *cywilnej* MON powinno powstać Biuro ds. Działań Specjalnych i Niekonwencjonalnych.

W sił specjalnych w Polsce wchodzi następujące jednostki:

- Pułk Specjalny (Komandosów);
- Grupa Płetwonurków Marynarki Wojennej;
- Pododdziały walki psychologicznej okręgów wojskowych;
- Grupa Reagowania Operacyjno-Mobilnego (GROM);
- Pododdziały antyterrorystyczne Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych.

Dyskusyjna pozostaje kwestia zaklasyfikowania dywizyjnych batalionów rozpoznawczych, brygadowych kompanii rozpoznawczych oraz 2 Pułku Rozpoznawczego. Pod względem wykonywanych zadań przynajmniej częściowo

mogą być zaliczone do wojsk specjalnych, a z drugiej strony są organicznymi pododdziałami związków taktycznych¹⁹.

Jednostki specjalne Wojska Polskiego nie stanowią odrębnego rodzaju wojsk i nie działają na podstawie jednolitej doktryny operacyjnej. W polskim piśmiennictwie wojskowym termin operacje specjalne (lub działania specjalne) jest używany sporadycznie. Rezultatem tego stanu rzeczy jest z jednej strony chaos intelektualny i niezdolność do wygenerowania takiej koncepcji operacji specjalnych, która stałaby w zgodzie z nowoczesną koncepcją obrony państwa i wymogami współczesnego pola walki, a z drugiej pozwalała na podniesienie sił specjalnych do rangi samodzielnego rodzaju wojsk. Brak całościowej koncepcji użycia sił specjalnych stwarza niebezpieczeństwo niewystarczającego ich wykorzystania w przypadku uczestnictwa Polski w konflikcie zbrojnym, a co szczególnie groźne, przypadkowego ich użycia i wyczerpania bez osiągnięcia zamierzonego celu.

Aktualnie w skład sił specjalnych wchodzi jednostki podporządkowane administracyjnie i operacyjnie dwóm ministerstwom - MON oraz MSWiA. W teorii podział ten odzwierciedla różne zadania, jakie siły te mają wykonywać - siły podległe MSWiA są w teorii jednostkami *ogólnego użytku*, gotowymi do działania w czasie pokoju i wojny, o stanach zbliżonych do etatowych. Jednostki podległe MON to siły mobilizowane, których można użyć w zasadzie tylko w przypadku zaistnienia stanu wojny. Jednakże również w ramach poszczególnych resortów organizacyjne. 1 Pułk Specjalny podlega bezpośrednio Sztabowi Generalnemu WP, a płetwonurkowie - dowództwu Marynarki Wojennej. W resorcie spraw wewnętrznych GROM podporządkowany był bezpośrednio ministrowi²⁰, a pododdziały antyterrorystyczne - dowództwu NJW. Sytuacja taka nie stwarzała korzystnych przesłanek ani dla podnoszenia poziomu wyszkolenia tych jednostek, a szczególnie wyszkolenia taktycznego i specjalistycznego. Nie pozwalała też na promocję działań specjalnych jako samodzielnego typu operacji wojskowych. W praktyce potrzeby większości

¹⁹ R. Szeremietiew, *Siły Specjalne - potrzebny rodzaj wojsk*, „Myśl Wojskowa” 1999, nr 1.

²⁰ W 1999 GROM został przekazany do resortu Obrony Narodowej.

jednostek specjalnych (częściowo z wyjątkiem GROM-u) mają dla sprawujących nad nimi kontrolę dowódców wyższego szczebla znaczenie drugorzędne.

Obecna struktura sił specjalnych może budzić zastrzeżenia. Można się zastanawiać, czy skoncentrowanie wszystkich pododdziałów specjalnych wojsk lądowych w jednym pułku jest najwłaściwszym rozwiązaniem, czy też większe rozdrobnienie posiadanych sił nie służyłoby osiągnięciu większej specjalizacji i nie stworzyłoby zdrowej konkurencji między pododdziałami. Polskie siły specjalne nadal nie posiadają pododdziałów lotniczych, co ogranicza ich mobilność.

Istniejące jednostki są nie doinwestowane i wielokrotnie zdarza się, że nie posiadają budżetu na prowadzenie zaawansowanego szkolenia. Z drugiej strony można stwierdzić, że zwiększone nakłady na jednostki - w skali sił zbrojnych niemal nie zauważalne - mogłyby radykalnie poprawić ich wyposażenie i wyszkolenie.

W sytuacji jaka istnieje wokół polskich sił specjalnych, rodzi się wiele dylematów. Istniejące problemy nie są możliwe do rozwiązania na poziomie dowódców jednostek - decyzje winny przyjść z góry, od kierownictwa państwa i sił zbrojnych. Rozwiązania zasygnalizowanych problemów nie można rozpatrywać w oderwaniu od całościowej reformy sił zbrojnych. Po to by zapadające decyzje były korzystne z punktu widzenia sił specjalnych RP, musi zostać spełniony podstawowy warunek, kwestia działań specjalnych musi być uznana za oddzielny problem merytoryczny w ramach dyskusji o przyszłości SZ RP i włączona do tej dyskusji na wysokim szczeblu. W innym przypadku zawsze będzie istniała groźba, że problem ten, tak jak do tej pory, będzie marginalizowany i traktowany jako drugorzędny. Istnieje cały wachlarz problemów i dylematów, które w sposób naturalny pojawiają się przed kierownictwem MON, jeżeli tylko zdecyduje się ono na ujęcie kwestii działań specjalnych w ramach oddzielnego programu.

Konsekwencją przyjętych założeń doktrynalnych oraz określenia miejsca sił specjalnych w systemie kierowania siłami zbrojnymi jest zdefiniowanie ich docelowej struktury organizacyjnej oraz harmonogramu dochodzenia do niej. Nie chodzi przy tym wyłącznie o określenie liczby batalionów czy kompanii, ich liczebności itd., ale też kwestii takich jak stopień specjalizacji poszczególnych jednostek, poziom ich gotowości operacyjnej czy ukompletowania. Liczebność i organizacja sił specjalnych

nie mogą być wynikiem podejścia *im więcej, tym lepiej*, ale winny odzwierciedlać priorytety doktrynalne w skali państwa i sił zbrojnych.

Do określenia pozostaje wiele uregulowań organizacyjnych i strukturalnych m.in. takie jak:

- wielkość sił specjalnych;
- wypadkowa ich roli w strategii obronnej państwa i realnych możliwości finansowych.

W przypadku zmiany ich roli i określenia nowych zadań obecny rozmiar tych formacji, około 2,5 tys. żołnierzy, będzie musiał ulec zmianie. Nie sposób obecnie przewidzieć, jaka mogłaby być docelowa liczebność sił specjalnych; każda podana liczba będzie jedynie wyrazem spekulacji. Z dużą dozą pewności można jedynie stwierdzić, że nawet jedynie przy zachowaniu wszystkich obecnych jednostek, a przy jednoczesnym podniesieniu ich gotowości operacyjnej, zdolności do prowadzenia wyspecjalizowanych form działań specjalnych i poprawie mobilności, wielkość tych sił winna być podwojona. W przypadku dalszej ich rozbudowy organizacyjnej teoretycznie można mówić nawet o osiągnięciu progu 10 tys. żołnierzy.

W przypadku rozpoczęcia realizacji przez MON koncepcji stworzenia systemu obrony powszechnej opartego na jednostkach obrony terytorialnej (regionalnej) powstaje pytanie o sens stworzenia w jego ramach wydzielonych pododdziałów przygotowywanych do prowadzenia działań specjalnych. Miałyby to szczególne znaczenie, gdyby zadaniem obrony terytorialnej było również prowadzenie działań specjalnych na terenie zajęтым przez przeciwnika. W takim przypadku ewentualne kadrowe (lub rozwinięte) kompanie czy plutony mogłyby spełniać co najmniej dwa zadania: prowadzić szczególnie istotne akcje sabotażowe oraz tworzyć kadre dla oddziałów partyzanckich. W tym przypadku najlepszym rozwiązaniem byłoby oparcie się na pododdziałach wielkości kompanii (o elastycznej strukturze, działających w małych grupach), zorganizowanych na bazie regionalnej. Pododdziały te mogłyby szkolić się samodzielnie lub razem z regularnymi jednostkami specjalnymi.

Ważną sprawą do rozstrzygnięcia jest, czy każdy rodzaj SZ powinien posiadać własne, wyspecjalizowane jednostki specjalne. Doświadczenie wielu państw uczy, że nie tylko wojska lądowe i marynarka wojenna mogą odnosić korzyści z posiadania

jednostek specjalnych. W USA i Francji istnieją oddziały wchodzące w skład sił powietrznych, których zadaniem jest ratowanie załóg zestrzelonych samolotów, ewakuacja osób i sprzętu z zaplecza przeciwnika, naprowadzanie na cel amunicji inteligentnej (podświetlanie celów laserem) oraz weryfikacja skuteczności uderzeń lotniczych.

Kolejną kwestią jest rozwój jednostki specjalnej marynarki wojennej. Istniejąca grupa pływaczy może zostać powiększona, istnieje też możliwość rozbudowy sił marynarki wojennej do rozmiaru dwóch odmiennie uprofilowanych pododdziałów (np. dywersyjno-sabotażowych i minerskich). Otwarta pozostaje kwestia samodzielności tych pododdziałów bądź połączenia ich w jedną większą jednostkę. Wojska lądowe posiadają największą część oddziałów specjalnych, na których spocznie też główny ciężar prowadzenia działań specjalnych. Oddzielnym problemem jest pytanie o specjalizację oddziałów specjalnych. Teoretycznie można mówić np. o wydzieleniu oddziałów o profilu szturmowym (odpowiednik 75. Pułku Rangers US Army) i przystosowanych do wykonywania bardziej *wyrafinowanych* zadań, takich jak rozpoznanie czy wybrane działania dywersyjne (np. na wzór francuskiego 13 Pułku Dragonów). Ważnym postulatem pozostaje wyposażenie sił specjalnych w odpowiednio przygotowane niewielkie formacje śmigłowców. Można sobie wyobrazić następującą hipotetyczną strukturę sił specjalnych wojsk lądowych: pułk specjalny, 1-3 bataliony specjalne (odpowiednik US Special Forces), 1-2 eskadry śmigłowców, 3-4 grupy walki psychologicznej.

W większości państw zachodnich personel jednostek specjalnych jest w całości zawodowy, żołnierze służą na podstawie kilkuletnich kontraktów. Wyjątkiem jest Francja, gdzie w niektórych jednostkach służą żołnierze służby zasadniczej. Sytuacja w polskich jednostkach specjalnych odbiega od tej normy. Poza GROM-em i jednostką marynarki wojennej składają się także z żołnierzy poborowych. Optymalnym rozwiązaniem wydaje się być całkowite uzawodowienie sił specjalnych. Jedynie w ten sposób można wyselekcjonować najlepszy materiał ludzki i zapewnić żołnierzom wszechstronne wykształcenie. Wartość profesjonalnych specjalistów w przypadku formacji specjalnych jest szczególnie istotna; nabywanie umiejętności i utrwalanie nawyków jest zbyt czasochłonne i kosztowne, aby po 18 miesiącach pozbywać się

raz wyszkolonych żołnierzy. Jednocześnie w skali całych sił zbrojnych dodatkowe koszty bezpośrednio związane z funkcjonowaniem całych sił specjalnych na etatach zawodowych, nie byłyby wielkie.

Zapewnienie trwałej i wiarygodnej bazy rekrutacyjnej jest zawsze problemem w przypadku naboru personelu o odpowiednich predyspozycjach. W przypadku specjalnych jednostek wojskowych dotyczy to nie tylko ludzi o odpowiednich predyspozycjach psychofizycznych, ale też motywowanych do służby w siłach zbrojnych, nastawionych patriotycznie i propaństwowo. Optymalna jest sytuacja, gdy wojsko jest w stanie monitorować potencjalnych kandydatów do służby jeszcze przed osiągnięciem przez nich minimalnego wymaganego wieku. Z tego punktu widzenia ciekawym rozwiązaniem mogłoby stać się nawiązanie przez jednostki sił specjalnych kontaktów ze środowiskami skupiającymi potencjalnych kandydatów do służby, takimi jak *ZS Strzelec OSW* czy niektóre drużyny harcerskie. Z całą pewnością rozwiązaniem strukturalnym byłoby stworzenie samodzielnej komórki rekrutacyjnej dla sił specjalnych posiadającej prawo do selekcji i wyboru odpowiednich kandydatów spośród poborowych, a w przyszłości prowadzeniu samodzielnego naboru kandydatów do służby zawodowej.

Problemem jest też zagospodarowanie żołnierzy sił specjalnych odchodzących ze służby. Ciekawych wzorów w tym względzie dostarcza Wielka Brytania, ze swymi dwoma batalionami *Special Air Service (SAS)* stanowiącymi część *Armii Terytorialnej*. W przypadku Polski jednym z rozwiązań mogłoby być kierowanie byłych żołnierzy sił specjalnych do jednostek specjalnych obrony terytorialnej (jeśli takie zostałyby stworzone). W tym miejscu warto skoncentrować się na uwarunkowaniach organizacyjnych i administracyjnych procesu szkolenia, które mają decydujący wpływ na zapewnienie warunków do optymalnego przygotowania kadr sił specjalnych.

Jedną z najważniejszych kwestii jest problem stworzenia rozbudowanej infrastruktury szkoleniowej dla sił specjalnych. Jednym z rozwiązań mogłoby być sformowanie *Centrum Szkolenia Sił Specjalnych* jako niezależnej jednostki organizacyjnej podległej Dowództwu Sił Specjalnych i odpowiedzialnej nie tylko za przygotowanie założeń i programów szkolenia dla tych wojsk, ale też - wzorem USA

- studia nad założeniami taktycznymi i przygotowywanie regulaminów walki. Takie centrum musiałoby zostać wyposażone w odpowiednio duży poligon z lotniskiem oraz odpowiednią infrastrukturą. Należy też pomyśleć o stworzeniu ram prawnych dla stałego wykorzystywania przez siły specjalne w procesie szkoleniowym obiektów na terenie kraju, należących do innych (pozawojskowych) podmiotów prawnych.

Wprowadzenie służby całkowicie zawodowej także wpłynie na kształt procesu szkolenia. Szkolenie mniejszej liczby żołnierzy w dłuższym czasie pozwoli na przeznaczenie większej ilości pieniędzy na zaawansowane formy treningu i ćwiczenia, w tym np. skoki spadochronowe w różnych warunkach, ćwiczenia z użyciem śmigłowców oraz wyposażenia elektronicznego. Kolejnym przedsięwzięciem, które będzie miało wpływ na kształt i stopień wyszkolenia naszych sił specjalnych, będzie kontynuacja procesu zacieśniania współpracy z wybranymi partnerami spośród sił specjalnych państw NATO.

Polskie siły specjalne wymagają gruntownego doinwestowania. Jego zakres i kierunki powinny zostać wyznaczone przez długofalowy program ich restrukturyzacji. Powinien on oprzeć się na kilku podstawowych założeniach, z których zasadniczym jest, aby jednostki sił specjalnych zaopatrzyć w etatowy komplet sprzętu niezbędny do wykonywania przez nie przypisanych im zadań, a więc nie tylko wyposażenie osobiste, ale też np. komplet sprzętu łączności, nawigacyjnego i rozpoznawczego. Z kolei w składzie sił specjalnych jako rodzaju wojsk winny się znaleźć podstawowe środki zapewniające ich jednostkom mobilność, czyli np. własne pododdziały śmigłowców. Niezależnie od ostatecznego kształtu i wielkości budżetu sił specjalnych istotne jest zagwarantowanie im samodzielności w jego specyfikacji.

Odrębnego potraktowania wymaga kwestia wysokości wymaganych nakładów. Bez względu na merytoryczną zawartość planów modernizacyjnych, od której w pierwszej kolejności będzie zależeć wysokość środków przyznanych na inwestycje, ważne jest, aby plany zakupów zostały włączone w szerszy, np. 5-letni program transformacji sił specjalnych.

Tworzenie i utrzymywanie własnych sił specjalnych w izolacji od *świata zewnętrznego* ma co prawda zalety jednakże wady takiego rozwiązania wydają się przeważać. Otwarcie na kontakty oznacza możliwość podniesienia własnych

umiejętności, dostęp do nieznanymi i często atrakcyjnych metod szkolenia, możliwość wypróbowania nowego sprzętu oraz umacnianie wzajemnego zaufania poprzez rozwijanie kontaktów wojskowych w najbardziej czułym z obszarów. Po wstąpieniu Polski do NATO kierunek tej współpracy jest wymogiem związanym z ewentualnymi przyszłymi wspólnymi (kombinowanymi) działaniami bojowymi. Ułatwi także dostęp do przodujących w skali światowej rozwiązań w dziedzinie działań specjalnych.

W dziedzinie tak czułej i chronionej jak działania specjalne, nie można raczej mówić o rozwijaniu współpracy ze wszystkimi potencjalnymi partnerami. Jest raczej regułą, że każdy kraj dobiera sobie strategicznego partnera w tej dziedzinie, co pozwala na większe otwarcie. Taki typ współpracy, prowadzonej raczej na podstawie porozumień dwustronnych niż uregulowań sojusznicznych, jest typowy dla większości państw NATO. Zadaniem kierownictwa MON będzie podjęcie decyzji w sprawie wyboru takich strategicznych partnerów dla polskich jednostek specjalnych. Zarysowują się co najmniej dwa potencjalne kierunki tej współpracy: anglosaski i francuski. W obu przypadkach mielibyśmy do czynienia z partnerami o długoletnim i wszechstronnym doświadczeniu w organizacji i prowadzeniu działań specjalnych, dysponujących wieloma wyspecjalizowanymi formacjami.

W przeszłości, jak i obecnie siły specjalne udowodniły, że są niezbędne na polu walki. Jednak nie zawsze dowódcy rodzajów sił zbrojnych doceniają ich możliwości oraz celowość pozostawienia im znacznej swobody działania i *obyczajów*.

Wojska specjalne dzięki swym unikalnym zaletom (wysoki poziom wyszkolenia, mobilność, skrytość działań, zdolności przenikania na tyły przeciwnika) są zdolne w stosunkowo krótkim czasie i przy zaangażowaniu nielicznych sił i środków, stworzyć krytyczne sytuacje dla dalszego przebiegu walki, wykonywania zadań o militarnym charakterze, niemożliwym do wykonania nawet przez najlepiej wyszkolone i uzbrojone siły konwencjonalne. Dla takiego państwa jak Polska (średniej wielkości i niezbyt zamożne) ma to kluczowe znaczenie. Udział polskich sił specjalnych w misjach pokojowych i innych programach międzynarodowej pomocy kreuje pozytywny wizerunek Wojska Polskiego, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Z przeprowadzonych analiz i ocen wynika, że działania specjalne mają głębokie i odległe tradycje w arsenale walki o niepodległość oraz wojskowości polskiej. W warunkach polskich dwudziestego stulecia ich rozwój stymulowany był wieloma i to różnorodnymi uwarunkowaniami. W drugiej połowie XIX wieku oraz na początku XX stulecia, do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości, wybrane formy działań specjalnych (działania partyzanckie, dywersja, sabotaż, akty terrorystyczne itp.) były przejawami walki orężnej prowadzonej przez ruch niepodległościowy oraz różne ugrupowania polityczne z mocarstwami zaborczymi.

Należy podkreślić, że niemal do lat trzydziestych działania specjalne prowadzone na ziemiach polskich wyrastały bardziej z motywów politycznych niż wojskowych. Polską specyfiką jest to, iż do 1918 roku nie posiadaliśmy własnej siły zbrojnej. Dopiero powołanie jej stworzyło przesłanki wypracowania teoretycznych założeń rodzimej sztuki wojennej. Możemy zatem stwierdzić, że głównymi motywami wpływającymi na rozwój i przeobrażenia działań specjalnych były: sytuacja polityczno-militarna na ziemiach polskich, tradycje walk powstańczych, wola walki polskiego narodu o odzyskanie niepodległości, warunki geograficzne i terenowe, tendencje i kierunki przeobrażeń wojskowości w skali powszechnej, postęp naukowo-techniczny warunkujący wyposażenie wojska w nowoczesny sprzęt i uzbrojenie, konieczność przeciwstawienia się silniejszemu przeciwnikowi.

Teoria i praktyka polskiej sztuki wojennej dostrzegała i właściwie oceniała rolę i znaczenie działań specjalnych. Jednak zarówno w okresie międzywojennym, latach drugiej wojny światowej oraz w okresie powojennym, działania specjalne w polskiej sztuce wojennej nie miały autonomicznego charakteru. Były traktowane bardziej jako uzupełnienie działań regularnych niż samodzielny element walki zbrojnej zdolny do realizacji samodzielnych zadań.

Z polskich doświadczeń wynika również, że działania specjalne mają znaczenie polityczne. Wydaje się, że ich uruchomienie chociażby z tego powodu może nastąpić za zgodą czynnika politycznego. Tak należy widzieć wsparcie walk powstańców śląskich (1919-1921), organizację i uruchomienie działań w ramach tak zwanej dywersji pozafrontowej w końcowych latach II Rzeczypospolitej, akcje *Cichociemnych*, czy działania grup specjalnych z Polskiego Samodzielnego Batalionu Szturmowego

zrzuconych na ziemię polskie w lecie 1944 r. w celu infiltracji polskiego podziemia i wsparcia partyzantki prokomunistycznej.

Po II wojnie światowej siły specjalne reaktywowano dopiero od początku lat pięćdziesiątych. Ich rozwój i wykorzystanie widziano w kontekście zadań operacyjno-strategicznych sił zbrojnych. Miały one wykonywać zadania w ramach operacji frontowych lub armijnych, związane z realizacją celów operacji. Formacje te wykonywały gros swoich zadań na rzecz dowódców wojsk lądowych odpowiednich szczebli.

Aktualny stan sił specjalnych w Polsce dosyć odbiega, tak pod względem doktrynalnym jak i organizacyjnym, od tego co obserwujemy w świecie. Jednostki specjalne Wojska Polskiego, ani nie stanowią odrębnego rodzaju wojsk, ani nie posiadają jednolitej doktryny ich wykorzystania. Teoria i praktyka użycia tych wojsk pozostaje w sferze koncepcyjnej i bardziej odpowiada minionej rzeczywistości, niż modelowym wizjom dokonujących się przeobrażeń. Taki stan powoduje niezdolność do wygenerowania koncepcji operacji specjalnych zgodnych z doktryną obrony państwa i wymogami współczesnego pola walki. Braki tego typu stwarzają niebezpieczeństwo niewłaściwego wykorzystania wojsk specjalnych w razie uczestnictwa Polski w konflikcie zbrojnym oraz ich zużycie bez osiągnięcia zakładanego efektu. Struktura polskich jednostek wojsk specjalnych jest bardzo różnorodna i zróżnicowana, o nie do końca zdefiniowanym przeznaczeniu i niejednolitej podległości. Nie posiadają one organicznych pododdziałów lotniczych, co ewidentnie ogranicza ich mobilność. Niedoinwestowanie ogranicza możliwość prowadzenia zaawansowanego szkolenia.

Rozdział czwarty

TEORIA I PRAKTYKA WYKORZYSTANIA WOJSK SPECJALNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Doświadczenia i wnioski z wojen oraz konfliktów zbrojnych po II wojnie jednoznacznie wskazują, że formy i sposoby prowadzenia wojny i walki zbrojnej uległy w tym czasie istotnym przewartościowaniom jakościowym. Wiele z zadań w zakresie rozpoznania i dezorganizacji zaplecza można wykonać w ramach działań specjalnych.

W takim rozumieniu działania specjalne są faktycznie jednym z rodzajów rozpoznania wojskowego i jednocześnie sposobem oddziaływania na nieprzyjaciela. Występują one w ścisłym związku z działaniami wojsk operacyjnych i chociaż są realizowane poza bezpośrednią strefą ich oddziaływania, wywierają istotny wpływ na przebieg operacji i walki.

Jednak obserwacja wojen i konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej wskazuje, że w wielu przypadkach zakres występowania działań specjalnych był znacznie szerszy. Nie ograniczał się tylko do tak skromnego oddziaływania na nieprzyjaciela jak rozpoznanie i nadzorowanie go, lecz działania specjalne stały się sposobem rozstrzygnięcia konfliktu. I wówczas działania specjalne przybierały taką treść i taki charakter, które stanowiły o ich istocie: zmierzały do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego przeciwnika.

Jeśli zatem okoliczności zmuszały do prowadzenia działań specjalnych, to koniecznością stało się posiadanie odrębnych formacji wojskowych, odpowiednio uzbrojonych, wyposażonych i wyszkolonych, by mogły nie tylko prowadzić rozpoznanie, lecz były zdolne do tak specyficznych działań. Spowodowało to ukształtowanie się wojsk specjalnych, o odrębnej w odróżnieniu od całych sił zbrojnych, strukturze, wyposażeniu i stosowanych formach walki.

Biorąc pod uwagę ewolucję form i sposobów prowadzenia wojen obserwowaną w okresie po II wojnie światowej, przeobrażenia w treści i charakterze walki oraz strukturze sił zbrojnych, obserwujemy wzrost rozliczenia działań specjalnych.

Literatura dotycząca wojsk i działań specjalnych nie jest zbyt obfita. Jest to w jakimś sensie zrozumiałe, gdyż wojska specjalne w każdej armii są formacją niezwykle elitarną, a ich *dzień powszedni* osłonięty jest zasłoną milczenia. Tego typu wszelkie informacje są zazwyczaj utajnione. Nie dużo na ten temat wie społeczeństwo, a także kadra zawodowa. To samo dotyczy przeprowadzanych przez wojska specjalne akcji.

1. Działania specjalne w walce zbrojnej.

Po zakończeniu II wojny światowej działania specjalne ogromnie się rozwinęły. Wyrażane są opinie, że aktualnie spełniają wymogi, by stać się samodzielnym rodzajem działań bojowych.

Działania specjalne są specyficznym, nie poddającym się żadnym sztucznym ustaleniom regulaminowym rodzajem działań bojowych. Wymagają pomysłowości, inicjatywy i stosowania niekonwencjonalnych sposobów wykonania stojących przed nimi zadań. Ta specyfika i odmienność działań specjalnych w odróżnieniu od działań regularnych jest tak wielka, iż zachodzi konieczność przygotowania specjalnych wojsk, które odpowiednio wyposażone, stosujące tylko im właściwe formy i sposoby walki, mogą istotnie wpływać na jej przebieg.

Pewien chaos pojęciowy związany z działaniami specjalnymi wynika najprawdopodobniej z tego, iż klasyfikuje się do nich wszystko to, co odróżnia je od działań prowadzonych przez regularne formacje sił zbrojnych. Jest to w jakimś sensie zasadne, lecz nie do końca. Dlatego w różnych opracowaniach można spotkać się z zamiennym stosowaniem takich pojęć jak: działania specjalne, działania nieregularne, działania niekonwencjonalne, działania prowadzone w warunkach specjalnych, działania w rozproszeniu itp. Przyjęto następującą definicję: *Działania specjalne to przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, zmierzające do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego przeciwnika. Działania specjalne zależnie od sił i środków oraz sposobów realizacji dzielą się na partyzanckie, dywersyjne,*

*przeciwpartyzanckie i psychologiczne; mogą być prowadzone na terytorium przeciwnika, terenach przez niego okupowanych lub administrowanych przy pomocy pododdziałów specjalnych przewidzianych do działań na tyłach wojsk nieprzyjaciela, pododdziałów wojsk regularnych znajdujących się na terytorium zajęтым przez wojska nieprzyjaciela, pododdziałów partyzanckich oraz części niezadowolonej z ustroju ludności cywilnej. Celem działań specjalnych może być udzielenie pomocy wojskom walczącym na froncie zewnętrznym w wykonywaniu określonych zadań operacyjno-strategicznych, bądź stworzenie sprzyjających warunków polityczno-wojskowych dla przyspieszenia wyzwolenia narodowego krajów zależnych i kolonialnych*¹.

Z kolei Leksykon Wiedzy Wojskowej podaje następującą definicję: *Działania specjalne to przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, podejmowane poza bezpośrednią strefą walki sił zbrojnych, zmierzające do obniżenia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego przeciwnika. Działania specjalne mogą być prowadzone na terytorium przeciwnika, terenach przez niego okupowanych lub administrowanych - przy pomocy pododdziałów specjalnych przewidzianych do działań na tyłach wojsk nieprzyjaciela, pododdziałów wojsk regularnych znajdujących się na terytorium zajęтым przez wojska nieprzyjaciela, oddziałów partyzanckich oraz części ludności cywilnej niezadowolonej z danego ustroju. Działania specjalne zależnie od sił i środków oraz sposobów realizacji dzielą się najczęściej na działania partyzanckie, działania dywersyjne, działania przeciwpartyzanckie i działania psychologiczne*².

Inną definicję stara się podać gen. Tadeusz Pietrzak, który działania specjalne definiuje następująco: *Działania specjalne są to organizowane, prowadzone, inspirowane lub wspomagane przedsięwzięcia, osłabiające potencjał polityczny, militarny, ekonomiczny i stan moralny przeciwnika, realizowane za pomocą odmiennej taktyki niż taktyka wojsk regularnych, a wykonywane na terenie (tyłach) lub oddziałowujące na teren (tyły) przeciwnika*³.

¹ Mała Encyklopedia Wojskowa (dalej MEW), Warszawa 1967, t. 1, s. 353-354.

² Leksykon Wiedzy Wojskowej (dalej LWW), Warszawa 1979, s. 104.

³ Działania specjalne we współczesnych warunkach prowadzenia działań bojowych, Warszawa 1964, s. 15-16.

W aktualnie obowiązującym amerykańskim regulaminie działań specjalnych (FM-100-25) definiuje się jako: *Akcje o charakterze wojskowym, prowadzone przez wyszkolone, uzbrojone, wyposażone i zorganizowane siły (nazywane siłami specjalnymi lub specjalnego przeznaczenia) nacelowane na osiągnięcia narodowych celów politycznych. Działania te mogą być prowadzone pod kątem klasycznych działań zbrojnych, bądź akcje selektywne w przypadku kiedy użycie wojsk regularnych jest niecelowe lub niemożliwe*⁴.

W literaturze amerykańskiej używa się również pojęcia operacje specjalne (Special Operations - SO) jako akcje prowadzone przez specjalnie zorganizowane, wyszkolone i wyposażone siły wojskowe i paramilitarne w celu osiągnięcia militarnych, politycznych i ekonomicznych lub psychologicznych celów poprzez niekonwencjonalne środki wojskowe we wrogich, wzbronionych lub politycznie ważnych obszarach. Są one prowadzone w czasie pokoju, konfliktu, wojny, niezależnie lub w koordynacji z operacjami sił konwencjonalnych. Polityczno-wojskowe rozważania często kształtują operacje specjalne wymagając skrytości, tajności i małej zauważalności na szczeblu narodowym. Operacje specjalne różnią się od konwencjonalnych stopniem ryzyka, technikami operacyjnymi, sposobem użycia i niezależnością od wsparcia ze strony sił własnych i zależnością od szczegółowego wywiadu operacyjnego i miejscowych środków⁵.

Współcześnie we wszystkich liczących się państwach i armiach świata wyróżnia się działania specjalne oraz przygotowuje odpowiednie siły i środki do ich prowadzenia. Z definicji wynika także, że pod pojęciem działań specjalnych rozumie się kompleks przedsięwzięć o charakterze wojskowym, zmierzających do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego, militarnego i moralnego przeciwnika. Podkreśla się, że przedsięwzięcia te realizowane są w sposób odmienny niż czynią to wojska regularne. Jest to odmienna taktyka działania. Mówiąc inaczej, wojska regularne w tego typu operacjach nie są w stanie wykorzystać swojego potencjału, a ich działania stają się nieporadne i najczęściej kończą się klęską.

⁴ Regulamin FM-100-25, Doctrine for Special Forces Operations, Washington 1991, s. 2-1.

⁵ S. Kulczyński, R. Kwećka, *Działania specjalne w walce wojsk lądowych*, Warszawa 1997, s. 95.

Działania specjalne mogą prowadzić związki taktyczne (ZT) i związki operacyjne (ZO) sił zbrojnych w zakresie swojego udziału w działaniach wojennych, ale również inne instytucje i organizacje spoza sił zbrojnych np. agencje wywiadowcze, ugrupowania polityczne itp. już wyspecjalizowanymi siłami np. wojskami specjalnego przeznaczenia (specjalnymi), oddziałami partyzanckimi, grupami sabotażowo-dywersyjnymi itp.

Analizując treść pojęcia działania specjalne możemy powiedzieć, że :

- obejmują one kompleks przedsięwzięć o charakterze wojskowym na które składają się: działania partyzanckie, psychologiczne, pomoc rozproszonym pododdziałom wojsk własnych i inne;
- celem tych działań jest osłabienie potencjału politycznego, ekonomicznego, militarnego, moralnego przeciwnika;
- mogą być one prowadzone w ramach operacji wojskowych lub samodzielnie, niezależnie od nich;
- noszą one w sobie ogromny potencjał polityczny (szczególnie te prowadzone samodzielnie) i służą zabezpieczeniu interesów politycznych danego państwa;
- najbardziej rozwinęły siły specjalne te państwa, które zmierzały do osiągnięcia hegemonistycznej pozycji w polityce globalnej;
- prowadzone są na terytorium przeciwnika lub terenach przez niego okupowanych lub administrowanych w środowisku lądowym lub wodnym;
- prowadzi się je z wykorzystaniem odmiennej taktyki niż taktyka jaką stosują wojska *regularne*, a pewne podobieństwa mogą tylko występować w stosunku do działań partyzanckich;
- ich istotę stanowi to, co osłabia potencjał polityczny, militarny, ekonomiczny i moralny nieprzyjaciela przez zastosowanie specyficznych form i sposobów walki oraz wykorzystanie odpowiednich do tego sił i środków;
- jest to działalność zorganizowana, a więc kierowana przez określone ośrodki mające określony cel oraz zamiar polityczny i militarny;
- niektóre elementy tych działań nie muszą być organizowane, lecz tylko wspomagane np. ruch oporu, działalność sabotażowa, ruch partyzancki itp.;

- w określonych przypadkach kierowanie, organizacja itp. będzie należeć do kompetencji innego ośrodka, często niezależnego od organów wojskowych np. wywiadu.

Na treść działań specjalnych w dużym stopniu wpływa cel tych działań. Podczas wojny głównym celem jest rozbitcie i zniszczenie sił zbrojnych nieprzyjaciela, zajęcie jego terytorium lub też uzyskanie korzyści politycznych. Dla tego celu przeznaczone są przede wszystkim wojska regularne. Wszelkie inne działania sił i wojsk na tyłach wroga mogą mieć tylko znaczenie pomocnicze. Tak więc głównym celem działań specjalnych jest okazanie pomocy w wykonywaniu zadań przez własne wojska regularne. Działania specjalne mogą być również prowadzone w okresie pokoju, a celem tych działań będzie wówczas dezorganizacja życia politycznego, administracyjnego i gospodarczego wybranego państwa. Może to być także likwidacja pewnego stanu zagrożenia.

Podręcznik *Działania specjalne* wydany przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP w 1985 r. jest instrukcją, swoistym regulaminem dla decydentów, którzy mają organizować te działania na szczeblach operacyjnych. Dla dowódcy związku operacyjnego działania specjalne są niczym więcej, jak tylko rozpoznaniem, potwierdzeniem i zdobywaniem wiarygodnych i pełnych informacji o przeciwniku. Nawet w takim wydaniu działania specjalne mogą przybierać inne formy np. dywersja, sabotaż, wsparcie ruchu oporu, oddziaływanie psychologiczne itp., co w tym wydawnictwie się podkreśla. Zatem nie występuje tu sprzeczność, lecz jest to inny wymiar tych działań, inne spojrzenie.

We wszystkich opracowaniach podkreśla się, że działania specjalne są specyficzne, bardzo odmienne od działań klasycznych (regularnych). Zatem należy wydobyć te ich cechy i właściwości, które są tylko im przypisywane. Z zaprezentowanych definicji oraz różnorodnej i w sumie dość obszernej literatury przedmiotu wynika, że mogą być one prowadzone:

- a) w okresie pokojowym;
- b) w konfliktach poniżej progu wojny;
- c) w toku prowadzonych działań wojennych.

W każdym z tych stanów będą stosowane inne formy działań. W okresie pokojowym zaangażowane w działania specjalne strony nie muszą się ujawniać.

W większości tych konfliktów zaangażowane były siły specjalne wielu państw, które wydzieliły odpowiednie kontyngenty wojsk (najczęściej specjalnych) występujących pod egidą ONZ. W okresie zimnej wojny wybuchały konflikty o charakterze polityczno ustrojowym. W wielu krajach wybuchały wojny wewnętrzne (domowe) w których zwalczały się rodzime ugrupowania.

Działania specjalne są również prowadzone w toku wojny. Istnieje jednak zasadnicza różnica między działaniami specjalnymi w okresie pokojowym, konfliktach poniżej progu wojny a wojnach. W dwóch pierwszych sytuacjach działania specjalne mają status działań samodzielnych. Natomiast w toku wojny działania specjalne są realizowane w ścisłym związku z działaniami wojsk operacyjnych i na ich korzyść.

Do zakresu działań specjalnych wchodzi te formy oddziaływania na przeciwnika, które można prowadzić skrycie, rzadziej otwarcie, we wrogim i przeważającym liczebnie otoczeniu, a więc takie, w których zachodzi konieczność zastosowania specyficznych metod zwalczania wroga, dostosowanych do istniejącej sytuacji.

W latach siedemdziesiątych opracowano koncepcję aktywnej obrony czyli uderzeń prewencyjno-odwetowych. Skutecznym narzędziem walki z terroryzmem okazała się jednostka *Delta Force*. Jej podstawowym zadaniem było:

- odbijanie żołnierzy lub zakładników - osób cywilnych znajdujących się pod kontrolą grup terrorystycznych;
- likwidacja grup terrorystycznych;
- likwidacja skrajnych elementów terrorystycznych, które weszły w posiadanie broni masowego rażenia w celu szantażowania lub wywierania nacisku politycznego.

Biorąc pod uwagę teorię i praktykę prowadzenia działań specjalnych należy stwierdzić, że brakuje zgodności co do ich podziału. Uważa się, że mogą być one prowadzone w okresie: pokoju, zwiększonego napięcia politycznego i zagrożenia militarnego, w toku wojny na terytorium własnym (pod okupacją) lub na terytorium nieprzyjaciela. Jedynym weryfikatorem wszystkich koncepcji i założeń była faktycznie wojna koreańska (1950-1953) oraz szereg konfliktów o niewielkim zakresie i skali, w

których były one szeroko stosowane. Okres najbardziej dynamicznego rozwoju działań specjalnych to przede wszystkim lata 70-te i 80-te.

Według amerykańskich poglądów wyrażanych w regulaminach, instrukcjach i innych dokumentach normatywnych określa się, że **siły specjalne mogą wykonywać trzy podstawowe rodzaje zadań: rozpoznanie specjalne, akcje bezpośrednie i wsparcie militarne, akcje towarzyszące**. Natomiast zadania szczegółowe, które mogą być prowadzone w ramach operacji specjalnych, dają nam pogląd o treści tych działań, co pozwala na dokonanie ich podziału.

Z powyższego wynika, jak bardzo rozwinęły się działania specjalne w okresie minionego półwiecza. To już nie tylko działanie partyzanckie, dywersyjno-rozpoznawcze, sabotażowe i psychologiczne, lecz zupełnie nowe obszary, które dotychczas nie były brane pod uwagę. Można stwierdzić, że wiele tych zjawisk jest zupełnie nowych, gdyż stworzyła je współczesna cywilizacja, inne istniały poprzednio, lecz w skali tak nieznacznej, że nie wpłynęły istotnie na treść i zakres działań specjalnych.

Analiza przeobrażeń i rozwoju działań specjalnych po zakończeniu drugiej wojny światowej upoważnia do stwierdzenia, że determinantami ich rozwoju było szereg uwarunkowań zbliżonych do tych, które przeobrażały wojskowość jako taką. Wśród tych czynników należy widzieć przeobrażenia cywilizacyjne, a wśród nich jako najważniejszy postęp naukowo-techniczny, sytuację polityczno-militarną w świecie, warunki i wymogi prowadzenia współczesnych wojen, koncepcje doktrynalne wykorzystania sił zbrojnych, właściwości teatru działań wojennych (warunki terenowe, klimatyczne, rozwój infrastruktury), kalkulacje ekonomiczne itp.

Działania specjalne po drugiej wojnie światowej rozwinęły się także dlatego, że pozwoliły bez otwartego zaangażowania w dowolny konflikt zachować obecność, wyeliminować przeciwnika i w ten sposób osiągać cele polityczne. Wszystko to dokonywało się przy minimalnych kosztach ekonomicznych.

Największy wkład w rozwój wojsk i działań specjalnych wnieśli Stany Zjednoczone. Zjawisko to uwarunkowane było ich udziałem w konfliktach o małej intensywności. Do prowadzenia takich działań personel wojskowy musi posiadać

wysokie kwalifikacje, nieco odmienne od tych które posiadają formacje regularne. Nieodzowna jest także umiejętność budowania i podtrzymywania kontaktów z sojusznikami.

Zasady użycia sił specjalnych w walce podkreślały nieodzowną konieczność minimalizowania ofiar wśród ludności nie biorącej w niej udziału oraz zniszczeń urządzeń niewojskowych. Przyznano również, że siły specjalne mogą być bardziej efektywne przez przeciąganie na swoją stronę opozycji wojskowej przeciwnika. Jest to szczególnie ważne po kryzysie, ponieważ ci byli *przeciwnicy* mogą być pomocni w odbudowywaniu ich narodów w następstwie upadku skorumpowanego reżimu.

Działania specjalne w okresie od zakończenia drugiej wojny światowej do chwili obecnej stały się trwałym elementem wszystkich wojen i konfliktów zbrojnych. Mogą być stosowane także w okresie pokoju oraz konfliktach niżej progu wojny. Treść pojęcia działania specjalne obejmuje przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, prowadzone przez specjalnie wyszkolone, uzbrojone, wyposażone i zorganizowane siły (wojska specjalne) w celu osłabienia politycznego, gospodarczego, militarnego, moralnego potencjału przeciwnika. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że działania specjalne mogą być prowadzone w ramach klasycznych (konwencjonalnych) działań sił zbrojnych, bądź też samodzielnie, gdy użycie wojsk regularnych (operacyjnych) jest niecelowe lub niemożliwe.

Działania specjalne mogą być stosowane na różnych poziomach: strategicznym, operacyjnym, taktycznym. Ich realizacji mogą się podjąć elitarne wojska specjalne, które reprezentują wysoki poziom wyszkolenia oraz posiadają specjalne wyposażenie. Zadania te muszą być umiejętnie wkomponowane w plan operacji i być skorelowane z zadaniami innych rodzajów wojsk. Zadania wojsk specjalnych najczęściej determinują pomyślną realizację operacji (fazy działań).

Wydaje się, że ewolucja treści działań specjalnych zmierza w kierunku rozszerzania spektrum wykonywanych zadań. O ile w okresie bezpośrednio po wojnie uważano, że treść działań specjalnych wypełniają działania partyzanckie, dywersyjno-rozpoznawcze, sabotażowe, psychologiczne, to od lat osiemdziesiątych katalog tych zadań uległ znacznemu rozszerzeniu. Są to już przedsięwzięcia nie tylko wojskowe, lecz także wojskowo-cywilne. Oprócz zbrojnego oddziaływania na przeciwnika,

wzbogaciły się o kompleks zadań związanych z oddziaływaniem na administrację cywilną prowadzeniem oraz akcji humanitarnych.

2. Tendencje i kierunki rozwoju wojsk specjalnego przeznaczenia wybranych państw.

Jedną z cech charakterystycznych drugiej wojny światowej oraz wojen po jej zakończeniu był szeroki udział w nich oddziałów partyzanckich i dywersyjnych. Działania partyzanckie połączone z sabotażem i dywersją skutecznie paraliżowały zaopatrywanie frontu, system komunikacyjny oraz wiązały niejednokrotnie całe regularne dywizje nieprzyjacielskie, zadając im poważne straty. Potwierdzają to wydarzenia z okresu drugiej wojny światowej, kiedy to partyzantka na terenie Jugosławii, Polski, ZSRR skutecznie paraliżowała działania wojsk niemieckich.

Analiza doświadczeń drugiej wojny światowej nieodparcie nasuwa wniosek, że również współczesne wojny będą wymagały szerokiego zastosowania działań specjalnych. Dwa kraje (USA i ZSRR) odegrały w rozbudowie wojsk specjalnych największą rolę.

Propagatorem na gruncie Stanów Zjednoczonych stworzenia sił specjalnych był między innymi gen. Robert Mc Clure. W 1951 r. powołano Sekcję Operacji Specjalnych (Special Operations Section). Sekcja ta wypracowała zasady operacyjnego użycia sił specjalnych, programy szkolenia indywidualnego i zespołowego, propozycje możliwych planów działania w wypadku wojny, etatów jednostek i ich wyposażenia.

System naboru i szkolenia wojsk specjalnych w zasadzie we wszystkich armiach świata jest podobny. Nie wyklucza to oczywiście uznania faktu, że w siłach zbrojnych poszczególnych państw może mieć swoją specyfikę. Z dotychczasowej praktyki naboru do wojsk specjalnych wynika, że przyjmowanie do tej służby na wszystkich stanowiskach ma charakter dobrowolny. Dotyczy to oficerów, podoficerów i szeregowców. Drugą zasadą jest przyjmowanie do wojsk specjalnych tylko takich osób, które pełnią zawodową służbę wojskową (oficerowie i podoficerowie), służbę nadterminową. W armii brytyjskiej obowiązuje zasada, że kandydat musi posiadać staż

służby zawodowej wynoszący trzy lata i trzy miesiące⁶. Od kandydatów na żołnierzy wojsk specjalnych wymaga się doskonałych warunków zdrowotnych, gwarantujących wytrzymałość fizyczną i psychiczną oraz inteligencję pozwalającą im realizować cel bez względu na trudną i skomplikowaną sytuację oraz warunki w jakich się znaleźli.

Po uzyskaniu pozytywnych opinii kandydaci zostają zakwalifikowani na tzw. *szkolenie selekcyjne*, które zazwyczaj trwa 4 tygodnie i najczęściej nie odbywa się w ośrodkach wojsk specjalnych. W armii brytyjskiej prowadzi je Szkolne Skrzydło 22 pułku SAS w Hereford⁷. Celem szkolenia selekcyjnego jest przede wszystkim sprawdzenie odporności fizycznej i psychicznej.

Po nabyciu najwyższych umiejętności rekrutów kieruje się na szkolenie w walce i przetrwanie (*Combat and Survival Training*). Celem tych ćwiczeń jest sprawdzenie umiejętności przetrwania w trudnych warunkach (budowanie schronów, poszukiwanie wody i pożywienia, zakładanie pułapek, rozpalanie ognia).

Następny etap to szkolenie dżunglowe ((konstruowanie schronień, zdobywanie pożywienia i wody, nawigacja i orientacja w terenie), które trwa 4-6 tygodni. dla tych którzy ukończyli je z pozytywnym wynikiem, rozpoczyna się czterotygodniowy kurs spadochronowy. Pozytywne zakończenie wszystkich testów powoduje, że kandydat ukończył indywidualny tok szkolenia wojsk specjalnych i staje się ich pełnoprawnym członkiem. Dalsze szkolenie to nabywanie umiejętności zespołowego wykorzystania nabytej wiedzy w ramach patrolu (cztery osoby) oraz specjalności plutonowej. W armii amerykańskiej przeszkolonych indywidualnie rekrutów przydziela się do poszczególnych grup specjalnego przeznaczenia (GSP), gdzie organizuje się z nich patrole, drużyny, plutony, kompanie i bataliony operacyjne.

Nieco prostszy jest proces szkolenia amerykańskich *rangersów*. Nabór do pułku obostrzony jest nieco mniejszymi rygorami. Cały proces szkolenia dzieli się na trzy etapy.

- Etap pierwszy obejmuje 330 godzin szkolenia (szkolenie wstępne), które odbywa się w Forcie Benning (obóz Darby) i obejmuje ono wiadomości teoretyczne i

⁶ S. Crawford, *Encyklopedia Sił Specjalnych SAS*, Warszawa 1999, s. 276.

⁷ Ibidem.

praktyczne w zakresie taktyki działań na tyłach przeciwnika, topografię, minerstwo, skoki spadochronowe, a także obsługę broni i sprzętu wojsk własnych i przeciwnika.

- Etap drugi trwający ponad 300 godzin stanowi przygotowanie do prowadzenia działań w terenie górskim (Stan Georgia). Obejmuje on wspinaczkę wysokogórską oraz prowadzenie działań w terenie górskim.

- Etap trzeci trwa około 380 godzin i obejmuje tematykę prowadzenia walki w skomplikowanych warunkach współczesnej wojny. Dotyczy to takich zagadnień jak : wykrywanie zgrupowań przeciwnika, niszczenia obiektów, urządzeń rakietowo-jądrowych, dywersji, sabotażu, itp.⁸

W czasie drugiej wojny światowej Stany Zjednoczone utworzono Biuro Służby Strategicznej, którego zadaniem było między innymi kierowanie ruchem oporu, a przede wszystkim działaniami partyzanckimi na poszczególnych teatrach działań wojennych. Stworzyło to podstawy dla powstania regularnych jednostek specjalnego przeznaczenia (Special Operations Forces - SOF)⁹, których główne zadanie sprowadzało się do organizowania i kierowania oddziałami partyzanckimi oraz do prowadzenia tak zwanej *wojny niekonwencjonalnej*.

Rozwój amerykańskich wojsk specjalnych nastąpił w okresie *zimnej wojny*. W 1950 roku przy ośrodku szkolenia sił lądowych w Fort Riley (stan Kansas) utworzono Wydział Wojny Psychologicznej oraz dwie grupy: propagandy radiowej i rozpowszechniania ulotek propagandowych. W 1952 roku Ministerstwo Sił Lądowych przeniósł wyżej wymienione grupy do Fort Bragg (Północna Karolina), gdzie utworzono Biuro Działań Specjalnych i zorganizowano pierwszą grupę specjalnego przeznaczenia. W następnych latach Amerykanie rozpoczęli organizację grup specjalnego przeznaczenia nie tylko w regularnych siłach lądowych, ale także w Gwardii Narodowej i rezerwie regularnych sił lądowych.¹⁰

⁸ J. Wiśniewski, T. Limanowski, *Wojska specjalne głównych państw NATO*, Warszawa ASG WP 1987, s. 92-93.

⁹ Special Operations Forces - SOF - w polskim nazewnictwie przyjmujemy jako siły specjalne.

¹⁰ Działania specjalne państw kapitalistycznych, „Dodatek specjalny do Wojskowego Przeglądu Zagranicznego” nr 3 (8) z 1962 r., s. 8-31.

Rozwój sytuacji międzynarodowej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wskazywał na wzrost terroryzmu, łamanie prawa międzynarodowego przez różne grupy ekstremistyczne i państwa oraz narastające zagrożenia amerykańskich przedstawicielstw i ich pracowników spowodowały, że w latach 1981-1983 dokonano rekonstrukcji sił specjalnych. Utworzenie Centrum Połączonych Operacji Specjalnych (Joint Special Operations Center - ISOC). Zostało ono zlokalizowane w Fort Bragg, a jego głównym zadaniem było przeanalizowanie potrzeb utworzenia wojsk specjalnych w każdym rodzaju sił zbrojnych.

Głównodowodzącym operacjami sił specjalnych (CINSOC) jest odpowiedzialny za opracowanie doktryny oraz zasad użycia wojsk specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Jest dysponentem rezerw i uzupełnień, ustala program szkolenia, bieżące potrzeby tych wojsk oraz ciąży na nim odpowiedzialność za stan ich gotowości bojowej. Do jego obowiązków należy zapewnienie tym wojskom specjalistycznego wyposażenia i sprzętu.

Ponadto na każdym teatrze działań wojennych powołano dowództwa operacji specjalnych. Były to:

1. Dowództwo Operacji Specjalnych Atlantyckiego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command - Atlantic - SOCLANT);
2. Dowództwo Operacji Specjalnych Teatru Działań Wojennych Pacyfiku (Special Operations Command - Pacific - SOCPAC);
3. Dowództwo Operacji Specjalnych Europejskiego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command - Europe - SOCEUR);
4. Dowództwo Operacji Specjalnych Południowego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command - SOUTH - SOCSOUTH);
5. Dowództwo Operacji Specjalnych Centralnego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command - Central - SOC CENT).

Z przedstawionej struktury kierowania siłami i działaniami specjalnymi w Stanach Zjednoczonych wynika, że nadano im wysoką rangę. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w ich instytucjonalnym usytuowaniu we władzach państwowych (podsekretarz obrony, komisja w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego) i wojskowych (dowództwo operacji specjalnych (USSOCOM) na czele z głównodowodzącym tymi

siłami (CINSOC), dowództwa operacji specjalnych na teatrach działań wojennych. Tego rodzaju usytuowanie sił specjalnych oraz przyjęte rozwiązania w zakresie dowodzenia nimi zapewniają pełną koordynację prowadzenia operacji specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych z operacjami prowadzonymi przez dowództwa sił konwencjonalnych oraz pozostałe dowództwa i instytucje funkcjonujące w obrębie danego teatru działań wojennych.

Strukturę amerykańskich wojsk specjalnych cechuje daleko posunięta specjalizacja (wyodrębnione siły do określonych zadań) oraz standaryzacja, (możliwość wstawiania określonego zespołu do dowolnie tworzonego zgrupowania). Typowym przykładem może być 75 pułk piechoty *Rangers*¹¹. Bataliony tego pułku przeznaczone były i są obecnie do wykonywania zadań dywersyjno-rozpoznawczych w taktycznej i operacyjnej strefie przeciwnika, a także mogą być wykorzystywane jako grupy szturmowe i desantowe. Pułk pełni poszczególnymi batalionami dyżury bojowe. Batalion dyżurny może być użyty do działań w dowolnym rejonie świata w ciągu 18 godzin. Do wojsk specjalnych zaliczane są także kompanie dalekiego rozpoznania wchodzące w skład amerykańskich korpusów armijnych. Są one przeznaczone do wykonywania zadań rozpoznawczych i dywersyjnych, napadów, zasadzek itp. na tyłach przeciwnika w pasie działania korpusu i na jego korzyść. Kompanie te tworzą grupy dywersyjno-rozpoznawcze (GDR). Każda z GDR składa się z 6 - 12 żołnierzy. Kompania dalekiego rozpoznania liczy około 400 żołnierzy i jest w stanie przerzucić w głąb ugrupowania przeciwnika 32 grupy w składzie 6 żołnierzy każda. W zależności od potrzeb mogą one być przerzucane na głębokość 150-200 km od rubieży styczności wojsk. Grupa może otrzymać rejon działania o powierzchni 150-200 km².

Batalion dywersyjno-rozpoznawczy *Rangers* jest w stanie przerzucić na terytorium przeciwnika 72 GDR w składzie 5 żołnierzy każda. W zależności od potrzeb i zadań grupa dywersyjno-rozpoznawcza może być przerzucona na głębokość 100-500 km w głąb terytorium przeciwnika. Może ona działać na obszarze 150-350

¹¹ Szerzej: H. Schauera pt. *US Rangers*, Warszawa 1996. Rodowód tej formacji wyprowadza autor od wojen o niepodległość Stanów Zjednoczonych w latach 60-tych XVIII stulecia i legendarnych oddziałów partyzanckich dowodzonych przez mjr policji B. Rogersa.

km². Czas działania w zależności od zadania i sytuacji w rejonie działania może wynosić od 5 do 10 dni. Amerykańskie siły specjalne przygotowywane są do udziału w operacjach specjalnych oraz operacjach konwencjonalnych, mających najczęściej charakter operacji połączonych. Operacje specjalne mają miejsce w sytuacjach konfliktowych najczęściej poniżej progu wojny. Są to działania skrzętnie ukrywane przed opinią publiczną, otoczone ścisłą tajemnicą. Natomiast w operacjach konwencjonalnych przestrzega się zasady, by wojska specjalne wykonywały zadania specjalistyczne na korzyść głównych zgrupowań zaangażowanych w danej operacji.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych ukształtowała się obecna struktura organizacyjna sił specjalnych marynarki wojennej. Dowództwu Sił Specjalnych Marynarki Wojennej podlegają: 1 i 2 Grupa Sił Specjalnych, Grupa Strategiczno-Taktyczna (oddziały łodzi specjalnych, zespoły SEAL, zespoły SDV, oddziały NSW), Centrum Sił Specjalnych. 1 Grupa Sił Specjalnych (Nawal Special Warfare Grup) stacjonuje w Coronado, a jej obszarem odpowiedzialności jest Pacyfik. W swoim składzie posiada ona trzy zespoły SEAL (1,3,5). Eskadra Łodzi Specjalnych (SB Squadron 1) 11, 12, 15, , Zespół Łodzi Transportowych (Nawal Special Warfare - NSW) nr 1.

W wojskach lotniczych dopiero w maju 1990 r. powstało Dowództwo Operacji Specjalnych Sił Powietrznych (Air Force Special Operations Command - AFSOC) z siedzibą w Hurlburt Field. Zadaniem dowództwa jest proponowanie odpowiedniego składu powietrznych sił specjalnych, ich organizacji, wyszkolenia, wyposażenia, kształcenie personelu lotniczego przewidzianego do zadań operacyjnych w różnych częściach świata i udziału w misjach prowadzonych przez regionalne dowództwa połączonych sił zbrojnych. Dowództwo dysponuje odrębną Szkołą Operacji Specjalnych Sił Powietrznych oraz Centrum Kontroli i Oceny Operacyjnej Zadań Specjalnych (Special Missions Test Evaluation Center).

W 1977 r. w armii amerykańskiej powołano oddział do zadań specjalnych na terenie kraju i poza jego granicami *Delta Forces*. Stałym miejscem dyslokacji oddziału jest Fort Bragg. Tam znajduje się jego sztab, baza szkoleniowa, koszary, składy, magazyny itp. Wykorzystuje się również inne ośrodki np. na Alasce, w Panamie itp. Stan liczebny oddziału ocenia się na 300 osób. Organizacyjnie oddział *Delta Force*

dzieli się na trzy kompanie, a te z kolei na 6 grup operacyjnych po 16 żołnierzy. Ponadto występują wręcz śladowe pododdziały zabezpieczenia.

Delta Force przeznaczona jest do tajnych operacji przede wszystkim poza terytorium Stanów Zjednoczonych. Jako jej główne zadanie wymienia się:

- uwalnianie zakładników oraz amerykańskich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli;
- walka z terrorystami i partyzantami zarówno w aglomeracjach miejskich jak i w otwartym terenie;
- porywanie lub likwidacja politycznych liderów, wysokich rangą dowódców, przywódców opozycji itp.;
- przechwytywanie lub zdobywanie dokumentów, wzorów nowych egzemplarzy uzbrojenia i innych rozwiązań w zakresie nowej techniki.

Amerykańskie wojska specjalne są najliczniejsze (ok. 45 tys.) i posiadają bogate doświadczenie, zdobyte w wojnach i konfliktach zbrojnych na całym świecie. Rozbudowano je w każdym rodzaju sił zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna). Ich wykorzystanie koordynuje jeden organ (USSOCOM). Opracowano dla nich doktrynalne koncepcje wykorzystania oraz sprecyzowano cele i zadania ich użycia ¹².

W Związku Radzieckim w latach pięćdziesiątych w armiach i okręgach wojskowych na ważniejszych kierunkach operacyjnych rozpoczęto wprowadzać bataliony specjalnego przeznaczenia *Specnazu*. Tego typu batalion posiadał trzy kompanie, pluton inżynieryjny, pododdziały zabezpieczenia i liczył około 360 żołnierzy. Od 1962 r. stworzono dodatkowo 8 brygad *Specnazu*, z których każda liczyła do 1800 ludzi. Ich przeznaczeniem były zadania o charakterze strategicznym wykonywane tuż przed wybuchem wojny i w jej początkowym okresie.

Charakteryzując ten okres rozwoju *Specnazu* należy w jego składzie dostrzegać dwa typy pododdziałów, oddziałów i związków. Pierwszy typ, to zwykle (klasyczne) pododdziały rozpoznania wojskowego, przeznaczone do prowadzenia rozpoznania na

¹² Por. P. Macdonald, *US Specjal Forcis*, Nowy York 1990, G. Rotman i R. Volstad *Zielone herety*, Warszawa 1989, S. Kulczyński, *Organizacja, działanie i szkolenie pododdziałów specjalnych w siłach zbrojnych wybranych państw*, Warszawa, AON 1992 r.

potrzeby walczących wojsk. Drugi typ, to formacje typu *komandos* przeznaczone do prowadzenia dywersji i sabotażu na tyłach przeciwnika, wykonywania rajdów rozpoznawczych oraz rozwijania ruchu partyzanckiego, a także wykonywania różnorodnych zadań poza granicami kraju.

W dowództwie frontu istnieje wydział wywiadu, któremu podlega między innymi brygada *Specnazu* i pozostałe jednostki specjalne¹³. Brygada *Specnazu* składa się z: dowództwa wraz z kompanią zabezpieczenia, sztabu, służb (broni specjalnej, chemicznej, inżynieryjnej, finansów, obsługi technicznej lotnictwa, służby sanitarnej i jednostek technicznych). Brygada może liczyć 3-4 bataliony (każdy około 350 ludzi). Ponadto w jej skład wchodzi pododdziały : kompania VIP (ok. 230 ludzi), kompania wsparcia (ok. 70 ludzi), kompania minerska (ok. 35 ludzi), oddział łączności specjalnej (150 ludzi), kompania samochodowa (60 ludzi), punkt sanitarny, oddział skadrowany i inne. Brygada *Specnazu* może liczyć do 1500 ludzi.

Na szczeblu armii występuje kompania *Specnazu* nad którą bezpośrednią opiekę sprawuje wydział wywiadu z oddziału rozpoznania. Kompania ta posiada: trzy plutony spadochroniarzy (po 20 ludzi), pluton łączności (30 ludzi), drużynę transportową (10 kierowców i 10 pojazdów) oraz pododdział zabezpieczenia (sprzęt spadochronowy, materiały wybuchowe, mundury i odzież, magazyn żywnościowy i inne).

Wojska specjalne w siłach morskich Rosjanie zaczęli tworzyć dopiero w drugiej połowie lat 50-tych. Uświadomiono sobie, że pododdziały nurków są nieodzowne zarówno dla obrony własnych baz morskich, przeciwdziałania infiltracji przeciwnika oraz rozwijania aktywnych działań przeciwko bazom i okrętom wroga. Na wiosnę 1956 r. zapadła decyzja ministra obrony, marszałka Genadiego Żukowa, o powołaniu w ramach marynarki wojennej specjalnych grup pęłetonurków.

Istniejące w marynarce wojennej brygady *Specnazu*, wyposażeniem i zadaniami dostosowane są do specyfiki danego rodzaju sił zbrojnych. W dowództwach floty, w pionie rozpoznania istnieją wydziały wywiadu, którym właśnie one podlegają. Brygada tego typu posiada jako zasadnicze pododdziały i oddziały: kompanię zabezpieczenia, grupę miniaturowych łodzi podwodnych, 2-3 bataliony pęłetonurków,

¹³ Por. W. Suworow, *Specnaz – historia sowieckich wojsk specjalnych*, Gdańsk 1991, s. 215-216.

batalion spadochronowy, kompanię łączności, pododdziały zabezpieczenia i wspomagania. Stan osobowy tego typu brygad wynosi około 1200 ludzi i posiada ona na swoim wyposażeniu mnóstwo specjalistycznego sprzętu.

W 1970 r. sformowano oddział dywersyjno-rozpoznawczy *Delfin* podporządkowany bezpośrednio Głównemu Zarządowi Rozpoznania (GRU). Oddział ten przeznaczony był do prowadzenia tajnych operacji przeciwko siłom morskim (i ich bazom) potencjalnych przeciwników. Taktyka działania tego oddziału, jego wyposażenie i uzbrojenie oraz cykl szkolenia zostały wypracowane od podstaw. W jego składzie wydzielono specjalne grupy nacelowane na poszczególne kraje.

W związku z nasileniem się aktów terroryzmu, zagrożeniem dywersją oraz potrzebą realizacji różnorodnych zadań poza granicami kraju Biuro Polityczne KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły decyzję o powołaniu z dniem 19 sierpnia 1981 r. w ramach KGB specjalnego oddziału *Specnaz*, który przyjął nazwę *Wympel*. Trzon kadry tego zespołu stanowiły dwie specgrupy, które w 1979 r. zaangażowane były w Afganistanie (Zenit i Kaskada). Ponadto stan zespołu uzupełniano kadrami KGB, wywiadu wojskowego i rozpoznania wojskowego. W pierwszym etapie z 6000 ochotników zakwalifikowano tylko 200 osób.

Wympel był przeznaczony do zadań dywersyjno-rozpoznawczych na terytorium ewentualnego przeciwnika szczególnie przed wybuchem wojny i w jej początkowym okresie, ujawniania niedostatków ochrony obiektów państwowych o szczególnym znaczeniu, interwencji w przypadku zagrożenia ambasad rosyjskich na całym świecie, zwalczania aktów terrorystycznych.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego w sierpniu 1991 r. gospodarzem *Wympela* stała się *Agencja Bezpieczeństwa Federalnego Rosyjskiej Federacji*, a po utworzeniu Ministerstwa Bezpieczeństwa z dniem 24 stycznia 1992 r. został przez nie wchłonięty na prawach *samodzielnego zarządu*. Z braku środków ograniczono jego etat do 400 osób, zmieniono zadania i charakter szkolenia.

W 1994 r. powołano *Zarząd Operacji Specjalnych Federalnej Służby Kontrwywiadu*, który sformował podobny oddział do *Wympela*, gdzie znalazło zatrudnienie sporo jego uczestników. Prowadzi się nabór nowych kadr. Głównym jego

zadaniem jest przeciwdziałanie i zwalczanie terroryzmu, dywersji na ważnych strategicznie i ekologicznie niebezpiecznych obiektach.

W Wielkiej Brytanii ocenia się, że współczesna rola i znaczenie wojsk specjalnych w systemie bezpieczeństwa państwa istotnie wzrosła. Ważna będzie też ich rola w przyszłości. Takie stanowisko uzasadnia się tym, że w warunkach znaczącego skrócenia brytyjskich sił zbrojnych, wojska specjalne są jednym z najbardziej rzeczywistych i uniwersalnych środków obrony interesów narodowych przy najniższych kosztach ekonomicznych. Uwzględnia się nie tylko aspekty wojskowe, ale i interesy polityczne i ekonomiczne.

Wielka Brytania posiada siły specjalnego przeznaczenia w wojskach lądowych i marynarce wojennej. Ogólne kierownictwo nad nimi sprawuje Dyrektor Sił Specjalnych z siedzibą w Londynie. Natomiast w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych podlegają one szefom sił specjalnych wojsk lądowych i marynarki wojennej, którzy bezpośrednio podlegają pod szefów sztabów poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Szefowie wojsk specjalnych są jednocześnie członkami państwowej komisji do spraw wywiadu i bezpieczeństwa państwa, podlegającej rządowi Wielkiej Brytanii.

Trzon brytyjskich sił specjalnych wojsk lądowych stanowią trzy pułki SAS (Special Air Service¹⁴), 4 ośrodki szkoleniowe (rozpoznania i wywiadu, specjalny, desantowo-spadochronowy, uzupełnień i szkolenia) i dwa instytuty badawcze (zajmują się zagadnieniami wyposażenia wojsk specjalnych oraz wypracowaniem zasad ich użycia). Z trzech posiadanych pułków SAS tylko jeden (22) jest w pełni rozwinięty. Jego struktura obejmuje: sztab, pięć szwadronów, szwadron łączności, wydzielone pododdziały zabezpieczenia oraz pododdziały specjalne (skrzydło badania operacji, skrzydło do działań antyterrorystycznych i antyrewolucyjnych, skrzydło treningowe)¹⁵

22 Pułk SAS liczy około 700 ludzi. Każdy szwadron około 78, z tego 6 oficerów. Szwadron posiada grupę dowodzenia (sztab) oraz cztery plutony: górski, łądzi, mobilny, powietrzny. Nazwy plutonów wiążą się ze środowiskami działania w

¹⁴ W przetłumaczeniu na język polski - specjalna służba powietrzna.

¹⁵ Por. S. Crawford, op. cit., S. Kulczyński, op. cit., s. 45-54, J. Wiśniewski, T. Limanowski, op. cit., s. 26-27.

których są one wyspecjalizowane. Etatowo pluton liczy 16 osób. Jeden oficer (dowódca) i 15 podoficerów oraz szeregowców. Plutony prowadzą działania czteroosobowymi grupami (dowódca, jego zastępca, radiotelegrafista i zwiadowca). Pozostałe dwa pułki (21 i 23) posiadają identyczną strukturę, lecz w okresie pokojowym pozostają skadrowane. Ich użycie wymaga najpierw rozwinięcia, co przedłuża czas osiągnięcia pełnej gotowości bojowej.

W brytyjskiej marynarce wojennej wojska specjalne organizacyjnie włączone są w skład 3 Brygady Piechoty Morskiej. Są to trzy plutony rozpoznania morskiego przydane poszczególnym batalionom piechoty morskiej; trzy plutony nurków, cztery plutony nurków - niszczycieli, kompania specjalna *Komaczjo*. Trzy plutony rozpoznania morskiego (po 66 żołnierzy każdy) przeznaczone są do rozpoznania przeciwdesantowej obrony przeciwnika, uchwycenia lub zlikwidowania jego ważnych obiektów w strefie przybrzeżnej. Pluton rozwija 6-9 grup rozpoznawczo-dywersyjnych w składzie 5-8 ludzi każda.

Nabór do wojsk specjalnych marynarki wojennej prowadzi się wyłącznie ze składu piechoty morskiej. Kandydaci muszą legitymować się ukończeniem pełnego kursu (24 tygodnie) komandosów morskich. Wstępna selekcja prowadzona w ośrodku szkoleniowym Royal Marines w Pul wskazuje, iż odpada na tym etapie 30-40 % kandydatów. Treść procesu szkolenia jest bardzo zbliżona do tego, który ma miejsce w siłach specjalnych wojsk lądowych. Oczywiście w szerokim zakresie uwzględnia on specyfikę środowiska wodnego.

Francja posiada prawie stuletnią tradycję i ogromne doświadczenie wykorzystania wojsk specjalnych. Po zakończeniu II wojny światowej francuskie wojska specjalne walczyły w Indochinach (Wietnam, Kambodża, Syjam) oraz w Afryce (Algieria, Czad, Liban).

Po różnorodnych doświadczeniach Francja w czerwcu 1992 r. powołała Dowództwo Operacji Specjalnych (Commandement des Operations Speciales). Jest to organ dowódczo-sztabowy podlegający bezpośrednio pod Szefa Sztabu Generalnego. Zadaniem Dowództwa Operacji Specjalnych jest planowanie, prowadzenie i koordynowanie zadań wykonywanych przez wojska specjalne w działaniach bojowych. Ponadto dowództwo zajmuje się studiowaniem doświadczeń wojennych,

opracowywaniem programów szkolenia, ujednoliceniem technik działania, wymianą doświadczeń, planowaniem stażów w zaprzyjaźnionych wojskach specjalnych oraz odbywaniem wspólnych ćwiczeń.

Działalność Dowództwa Operacji Specjalnych wspierana jest przez Komisję Praktycznych Badań Dotyczących Operacji Specjalnych (Commission Interarmees d'Etudes Pratiques Concernant les Operations Speciales - CIEPCOS) oraz Mieszaną Grupę Twórczą (Le Groupe Mixte de Creativite - GMC). Dowództwo w swoich strukturach nie posiada jednostek bojowych i wsparcia. Natomiast w sytuacjach konfliktowych, wymagających użycia wojsk specjalnych tworzy się zgrupowanie, do którego kieruje się odpowiednie jednostki. Jednostki specjalne pierwszej kolejności użycia to: 1 Pułk Spadochronowy Piechoty Morskiej, Kompanie Komandosów Marynarki Wojennej, Kompania Spadochronowa Komandosów Sił Powietrznych nr 10. Jednostki drugiej kolejności użycia to: 2 Pułk Spadochronowy Legii Cudzoziemskiej, plutony rozpoznawcze do wykonywania zadań na głębokich tyłach przeciwnika, 13 Spadochronowy Pułk Dragonów, kolejne kompanie spadochronowe komandosów oraz przeznaczone przede wszystkim do działań antyterrorystycznych - Kompania Interwencyjna Żandarmerii Narodowej i Kompania Spadochronowa Żandarmerii Narodowej.

W siłach morskich Francji istnieje około 15 grup komandosów morskich (Fusiliers Marins Commandos). Zadaniem ich jest ochrona i zabezpieczanie baz morskich we Francji i terytorium zamorskich. W razie potrzeby mogą być oni wykorzystywani również do prowadzenia działań specjalnych, rozpoznania i sabotażu.

Typowa kompania komandosów marynarki wojennej posiada cztery plutony szturmowe po 18 żołnierzy oraz pluton dowodzenia liczący 12 osób. Razem kompania posiada 5 oficerów i 79 komandosów. W każdej kompanii tylko jeden pluton to pletwonurkowie.

W lotnictwie występują Kompanie Spadochronowe Komandosów Sił Powietrznych (Commandos Parachutistes de l'Air - CPA).

Wzrastające zagrożenie aktami terrorystycznymi zarówno terytorium Francji jak też i jej obywateli poza granicami kraju spowodowało powstanie w 1973 r. w Żandarmerii Narodowej specjalnej brygady antyterrorystycznej zwanej GIGN (Group

d'Intervention de la Gendarmerie Nationale). Bezpośrednim impulsem utworzenia tego oddziału był mord sportowców izraelskich w Monachium w 1972 r.

Osobistą ochroną prezydenta oraz naczelnych władz państwowych i ważnych osobistości zajmuje się grupa ochrony prezydenta (Groupement de Securite de la Presidence).

Doskonaląc strukturę sił zbrojnych rząd niemiecki wychodząc z założenia, iż musi ona być takim instrumentem, który będzie umożliwiał kontrolę ognisk zapalnych i sprzyjał zapobieganiu wybuchowi wojny zabezpieczy płynne i bezkolizyjne wejścia do wojny oraz zapewni skuteczne porażenie obiektów przeciwnika w początkowym jej okresie.

Dowództwo Operacji Sił Specjalnych zostało powołane na bazie dowództwa 25 Brygady Powietrzno-Desantowej i organizacyjnie wchodzi w skład sił szybkiego reagowania. Natomiast operacyjnie podlega Dowództwu Wojsk Lądowych Bundeswehry. Organizacyjnie pododdziały wojsk specjalnych występują w korpusach armijnych (trzy kompanie dalekiego rozpoznania), w dywizji - pluton dalekiego rozpoznania. W batalionach występują 10 osobowe grupy rozpoznawcze. W grupie amfibijnej Marynarki Wojennej występuje kompania płetwonurków. W sumie stan niemieckich wojsk specjalnych ocenia się na ponad 1000 osób, z tego 85 % to kadra zawodowa i nadterminowa. Specjalistyczne kursy dla wojsk specjalnych organizuje się w Hammelburgu.

Kompanie dalekiego rozpoznania w każdym korpusie wojsk lądowych (występują trzy korpusy) są liczne o stanie około 300 żołnierzy. Kompania składa się z dwóch plutonów oraz drobnych pododdziałów zabezpieczenia i obsługi¹⁶. Na wypadek wojny i konieczności prowadzenia działań bojowych każda kompania jest w stanie wydzielić do 24 grup specjalnych wykonujących zadania na potrzeby własnego korpusu. W każdej dywersji przewiduje się zorganizowanie plutonu dalekiego rozpoznania liczącego około 50 żołnierzy. Pluton dalekiego rozpoznania może wydzielić do 10 grup dywersyjno-rozpoznawczych w sile 4-5 ludzi każda.

¹⁶ Por. J. Wiśniewski, *Organizacja, wyposażenie oraz użycie wojsk specjalnego przeznaczenia i dalekiego rozpoznania głównych państw NATO*, Warszawa ASG WP 1981, s. 11; J. Wiśniewski, T. Limanowski, op. cit., s. 65-66, 115-117.

Do zwalczania aktów terroru i przemocy wobec obywateli Niemiec w kraju i zza granicy przewidziana jest grupa antyterrorystyczna - *Grenzschutz gruppe - 9* (GSC-9). Organizacyjnie i operacyjnie podlega ona Federalnemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Trzon grupy stanowią 4 zespoły bojowe z których każdy liczy około 40 ludzi. Każdy zespół dzieli się na sekcję dowodzenia i 5 sekcji bojowych. Pozostałe elementy struktury *GSC-9* to jednostki zabezpieczenia (zespół techniczny, zespół łączności i dokumentacji, jednostka zaopatrzenia, jednostka szkolna). Na zabezpieczenie potrzeb bojowych i szkoleniowych grupy została wydzielona eskadra śmigłowców. Organizacyjnie nie wchodzi w skład grupy, lecz stale z nią współpracuje. Chodzi o to, że zabezpieczenie lotnicze jest niesłychanie ważnym fragmentem działań specjalnych, a załogi muszą odbywać wspólne szkolenie i podtrzymywać nawyki współdziałania w walce.

Izrael istnieje zaledwie od 1948 r. jednak jego geopolityczne położenie jest niezwykle skomplikowane. Państwo to utworzone z ziem zamieszkałych przez Palestyńczyków i inną ludność pochodzenia arabskiego znajduje się we wrogim otoczeniu. Stąd ciągle konflikty zbrojne wiszą brzemieniem na armii izraelskiej. Na obszarach tych ma miejsce znaczna ilość akcji terrorystycznych. W tych warunkach wojska specjalne były i muszą pozostać stałym komponentem izraelskich sił.

Najbardziej znaną izraelską jednostką specjalną jest Sayete Golani, która powstała w 1959 r. z najlepszych żołnierzy elitarniej Brygady Golańskiej. Stanowi ona jednostkę rozpoznawczą swojej brygady i wykonuje na kierunku jej działania zadania szturmowe i dywersyjne. Od 1974 roku przygotowywane są również do przeprowadzenia akcji antyterrorystycznych.

Ponadto w izraelskich siłach zbrojnych funkcjonują także dwa samodzielne pododdziały specjalne złożone z Muzułmanów. (Druzów i Beduinów). W 1967 r. utworzono druzyjską jednostkę dywersyjno-rozpoznawczą pod nazwą Sayeret Hadruzim. Jej żołnierzy zrzucono najczęściej na zamieszkałe przez Druzów tereny Syrii. Podobną jednostkę sformułowano także z Beduinów pod nazwą Sayeret Ha'beduim. Pełni ona służbę wzdłuż południowej granicy Izraela z Jordanią oraz Egiptem, przeciwdziałając przenikaniu islamistów z Hamasu i przemytowi broni.

Poza jednostkami specjalnymi szczebla centralnego poszczególne dowództwa regionów wojskowych tworzyły własne pododdziały specjalne. Przy Dowództwie Północnym w 1956 r. powstała grupa dywersyjno-rozpoznawcza Sayeret Egoz. Początkowo liczyła ona 23 żołnierzy (w tym 3 beduińskich tropicieli). Wkrótce jednak rozwinęła się do wielkości batalionu. Po 1967 r. Sayeret Egoz była wykorzystywana do wykonywania zadań wzdłuż granicy z Jordanią, Syrią i Libanem. W 1973 r. grupę tę rozwiązano.

Dowództwo Centralne w 1966 r. utworzyło oddział pod nazwą Sayeret Haruv. Głównym jego zadaniem było zapobieganie infiltracji przez terrorystów terytorium podległego swemu dowództwu. Brał udział w wojnie 1973 r., po czym znów wrócił do działań skierowanych przeciw terrorystom.

Dowództwo Południowe utworzyło Sayeret Shaked, oddział zwiadowców - spadochroniarzy. Podczas wojen z państwami arabskimi grupy dywersyjno-rozpoznawcze tego oddziału dokonywały dalekich wypadów na Synaj, zwalczały arabskich komandosów, natomiast w okresie pokoju przeprowadzały rajdy i organizowały zasadzki przeciw terrorystom w Gazie (1970-1973). W 1983 r. oddział został rozwiązany, a w jego miejsce utworzono w 1987 r. spadochronowy batalion zwiadu brygady Giraatii, która od 1982 r. pełni rolę piechoty morskiej.

3. Doświadczenia i wnioski z użycia wojsk specjalnych w wojnach i konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej.

Najważniejszym zadaniem wojsk specjalnego przeznaczenia jest ich udział w prowadzeniu działań niekonwencjonalnych w ramach operacji specjalnych prowadzonych samodzielnie lub we współdziałaniu z wojskami regularnymi.

W początkowym okresie wojny działania specjalne będą skupiały się przede wszystkim na oddziaływanie na strefę komunikacji nieprzyjaciela, co będzie utrudniało przegrupowania wojsk, paraliżowało system rozpoznania i powiadamiania, pogłębiała panikę i chaos. Ważne znaczenie będą miały działania specjalne w strefie bezpośrednich działań bojowych. W tym okresie należy zmierzać do objęcia działaniami specjalnymi możliwie największego obszaru przeciwnika (jego państwa).

Po rozpoczęciu działań partyzanckich na tyłach nieprzyjaciela, ciężar działań specjalnych zostaje przeniesiony na ten właśnie obszar. Ścisła współpraca wojsk specjalnych z ruchem partyzanckim, głównie pomoc instruktażowa i zaopatrzenie w broń i inne środki walki byłyby domeną ich działalności. W okresie rozwinięcia działań wojennych na obszarze nieprzyjacielskiego państwa, wszystkie rodzaje działań specjalnych powinny być stosowane z maksymalnym natężeniem. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ ułatwia działania wojskom operacyjnym oraz bardzo efektywnie wypełnia wszelkie pauzy w działaniach.

W sytuacji, gdy okupowane jest terytorium własnego państwa, wszystkie cechy działań specjalnych pozostają niezmiennie, choć zasadniczej zmianie ulegają warunki w jakich są prowadzone. Czynniki psychologiczne powodują, że działanie specjalne cechują się w tych warunkach nierozdzielnością. Wzrasta także ich znaczenie dla wojsk operacyjnych, gdyż istotnie osłabiają one potencjał militarny wroga.

W toku prowadzenia działań wojennych kontyngent wojsk specjalnych przydziela się do dyspozycji dowódcy Teatru Działań Wojennych. Dowódcy tych szczebli dowodzenia odpowiedzialni są wówczas za planowanie ich wykorzystania. W toku prowadzonych operacji wojska specjalne mogą wykonywać różnorodne zadania. Przewiduje się, że mogą to być:

- organizowanie zbrojnego podziemia (partyzantki) na tyłach przeciwnika lub kontrolowanym przez niego terytorium oraz szkolenie, zaopatrywanie i kierowanie ich działalnością;

- wykrywanie i niszczenie obiektów wojskowych przeciwnika, w pierwszej kolejności środków napadu jądrowego, sztabów, węzłów łączności, składów, magazynów itp.;

- dokonywanie aktów dywersji na różnych, lecz ważnych obiektach przeciwnika np. liniach komunikacyjnych (mosty, wiadukty, przepusty), obiektach i centrach administracyjnych np. centrale telefoniczne, ośrodki nadawcze radia i telewizji, stacje wodociągowe, gazowe, elektrownie itp. oraz obiektach wojskowych o newralgicznym znaczeniu;

- prowadzenie rozpoznania, dezorganizowanie ruchu o zadawanie strat siłom przeciwnika w rejonach mobilizacji, ześrodkowania itp.;

- niszczenie stanowisk dowodzenia, węzłów i linii łączności oraz innych urządzeń radiowych i radiolokacyjnych;
- prowadzenie stałej obserwacji i wskazywanie celów w tylowej strefie przeciwnika;
- powodowanie masowych porażen stanów osobowych sił zbrojnych i ludności cywilnej przez doprowadzenie do skażenia terenu, powietrza, wody, żywności itp.;
- zdobywanie wzorów broni i uzbrojenia, sprzętu wyposażenia, tajnych dokumentów itp.;
- pomoc własnym desantom operacyjnym i taktycznym działającym na tyłach przeciwnika np. wybór i przygotowanie lądowisk, ich zabezpieczenie, niszczenie systemu OPL przeciwnika itp.;
- prowadzenie działań maskujących i mylących w celu odwrócenia uwagi od głównego zadania wykonywanego przez wojska własne;
- prowadzenie działań propagandowych w ramach walki psychologicznej oraz prowadzenie propagandy i agitacji na zapleczu przeciwnika;
- organizowanie powstań i przewrotów politycznych oraz zwalczanie ruchu obcych ideowo i separatystycznych;
- prowadzenie działań terrorystycznych i sabotażowych, likwidacja przywódców politycznych wrogich ugrupowań, chwytywanie przestępców i zbrodniarzy wojennych itp.;
- *wewnętrzne wzmocnienie zagrożonych rządów i przywódców, których obalenie mogłoby doprowadzić do uszczuplenia wpływów politycznych i interesów ekonomicznych.*

Według poglądów amerykańskich, jedna grupa specjalnego przeznaczenia (GSP) będzie przeznaczona do prowadzenia działań na terenie działań wojennych (TTDW). Natomiast wydzielona ze składu GSP drużyna operacyjna (12-15 osób) może zorganizować i kierować walką oddziału partyzanckiego w sile około 1500 ludzi. W początkowym okresie operacji (zaczepnej bądź obronnej) na TDW działalnością GSP kieruje dowódca danego TDW lub specjalny ośrodek koordynacyjny podlegający bezpośrednio dowódcy wojsk lądowych. Chodzi o to, by działania specjalne były skoordynowane z działaniami regularnym.

Działania specjalne w toku wojny koreańskiej prowadziła armia i CIA. Te drugie określano kryptonimem IACK (Joint Advisory Commission Korea - Połączona Komisja Doradcza w Korei). Były to najczęściej bezpośrednie działania bojowe (różnorodne akcje) oraz gromadzenie danych wywiadowczych. CIA nie angażowała się w ruch partyzancki

JACK i CCRACK w toku prowadzonych działań wymagały wsparcia sił powietrznych. W tym celu sformowano i wyszkolono w zakresie wsparcia działań sił specjalnych trzy skrzydła (580, 581, 582). Faktycznie działania bojowe w Korei prowadziło tylko jedno skrzydło. Po zakończeniu wojny koreańskiej skrzydła te uległy rozformowaniu, a odbudowano je dopiero w toku wojny wietnamskiej w 1961 r.

Od jesieni 1950 r. Amerykanie przystępują do odtwarzania formacji rangersów. Dostrzeżono celowość ich wykorzystania na wzór doświadczeń wyniesionych z drugiej wojny światowej. Formowano z nich drobne pododdziały, najczęściej kompanie, niekiedy łączono je doraźnie w bataliony i przydzielano poszczególnym dywizjom walczącym na froncie (np. w Korei). Dla pododdziałów rangersów przewidywano następujące zadania: infiltracja ugrupowania przeciwnika, atakowanie stanowisk dowodzenia i węzłów łączności wroga, stanowisk artylerii, parków transportowych, składów, magazynów itp.

Rozwój sytuacji polityczno-militarnej w Europie i na świecie w latach 50-tych wskazywał, że za *żelazną kurtyną* należy się liczyć z możliwością wybuchu rewolucji. Świadczyły o tym np. rewolta w Berlinie Wschodnim, wydarzenia węgierskie, w Polsce (wydarzenia poznańskie) itp. Tworzone wówczas siły specjalne w Stanach Zjednoczonych uwzględniały te aspekty. W połowie 1952 r. powstała 10 Grupa Sił Specjalnych (10 th Special Forces Group Airborne - 10 SFGA) przeznaczona do działań na Europejskim Teatrze Działań Wojennych. Dlatego w listopadzie 1953 r. odkomenderowano ją do Niemiec i zakwaterowano w starych koszarach. *Wehrmachtu* w Bat Tölz w Alpach Bawarskich.

W 1956 r. amerykańskie wojska specjalne rozpoczęły szkolenie i przygotowanie się do wykonywania swoich zadań w Azji Południowo-Wschodniej. Niewielki pododdział na Hawajach został scalony z ponad 200 osobowym w Japonii, co dało

początek 1 Powietrznodesantowej Grupie Sił Specjalnych (1 st Special Forces Group *Airborne* - 1 SFGA) rozlokowanej na Okinawie.

Podczas militarnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w wojnę wietnamską powołano Grupę Studiów i Obserwacji Dowództwa Misji Wojskowych w Wietnamie - MAC(V)SOG. Było to faktycznie pierwsze połączone dowództwo operacji specjalnych. Główny wysiłek działalności amerykańskich sił specjalnych w Wietnamie skupiał się na programie nazwanym Nieregularne Grupy Samoobrony Obywatelskiej (Civilian Irregular Defence Group - CIDG Członkowie CIDG mieli status osób współpracujących z Armią USA, i nie były nigdy włączeni do sił zbrojnych Południowego Wietnamu. Pierwszy eksperymentalny obóz sił specjalnych został zorganizowany w końcu 1964 r. w miejscowości Buon Enao. Obóz miał stanowić zaplecze dla prac organizacyjnych i szkolenia lokalnych oddziałów samoobrony z ponad 40 pobliskich wiosek. Przedsięwzięcie to okazało się tak udane, że w ciągu następnego roku oddziały samoobrony skupiały mieszkańców ponad 200 okolicznych wiosek. Pod bronią znalazło się 12000 ludzi z plemienia Rhade.

W 1962 r. podjęto szereg nie powiązanych ze sobą działań o charakterze przeciwpartyzanckim, polegających na tworzeniu lokalnych sił paramilitarnych. Wszystkie one ostatecznie zostały 1 czerwca 1963 roku włączone do programu CIDG. W przeciągu 1964 r. CIDG prowadził aktywne działania zaczepne, a skład oddziałów samoobrony poszerzył się o inne grupy mniejszościowe. Wietnamskie Siły Specjalne (LLDB) sformowano w 1957 r. z 58 ludzi przeszkolonych przez 14 Oddział Wydzielony Amerykańskich Sił Specjalnych.

Ruchome Oddziały Uderzeniowe (*Mike Force*) narodziły się z konkretnej potrzeby posiadania przez wojska specjalne własnej jednostki szybkiego reagowania, która mogłaby wspomagać zagrożone obozy w czasie ataków lub oblężeń. W lipcu 1965 r. każdemu zespołowi sił specjalnych przydzielono po jednym oddziale *Mike Force* w sile batalionu z prawem wykorzystania w obrębie granic okręgu korpusu, do którego przydzielono dany zespół. Łącznie stworzono pięć takich oddziałów, a piąty pozostawał do wyłącznej dyspozycji dowództwa i pełnił rolę odvodu, który można było rzucić w dowolny punkt Wietnamu. Dowództwo każdego oddziału spoczywało

w rękach Amerykanów aż do końca 1966 r., kiedy - przynajmniej formalnie - przejął je zespół południowowietnamskich sił specjalnych.

Inną formą wywodzącą się z pierwotnej idei *Mike Force* stały się Ruchome Siły Partyzanckie (Mobile Guerille Force) utworzone w połowie 1966 r. Ich trzonem były specjalnie szkolone kompanie i plutony sił uderzeniowych CIDG, dowodzone bezpośrednio przez zespoły Sił Specjalnych USA, bez udziału południowowietnamskich LLDB. Poszczególne kompanie Ruchomych Sił Partyzanckich operowały na terytorium właściwego dla siebie korpusu. Ich zadaniem była stała obecność w terenie, przenikanie do odległych okolic kontrolowanych przez Viet Cong, organizowanie zasadzek i głębokich rajdów niepokojących przeciwnika. Te ryzykowane operacje nazywane kryptonimem *Black* przynosiły znakomite efekty.

Szczytowym okresem działań Sił Specjalnych USA w Wietnamie był rok 1969. Operująca tam wówczas 5 grupa była zorganizowana następująco:

a) Baza Operacyjna Sił Specjalnych (SF Operations Base - SFOB) z siedzibą na Nha Trang. W jej skład wchodził: sztab grupy, kompania łączności, oddział zaopatrzenia;

b) Dowództwo 5 brygady *Mike Force* (SFOB - B-55);

c) Szkoła Dowództwa Misji Wojskowych USA w Wietnamie (Military Assistance Command Vietnam Recondo School - MACV);

d) Kompanie C, B, A i D odpowiedzialne odpowiednio za okręgi I, II, III, IV Korpusu (Corps Tactical Zone - CTZ).

Wojska specjalne amerykańskiej marynarki wojennej przejawiały największą aktywność w tzw. oficjalnym okresie wojny wietnamskiej (1961-1973). W surowych warunkach wojny i niezwykle trudnym terenie wypracowały one zakres właściwych im zadań, typowe formy i metody działania, strukturę organizacyjną oraz uświadomiono sobie jakie powinno być ich wyposażenie w broń i sprzęt.

Jednostki specjalne amerykańskich sił powietrznych w Wietnamie wykonywały zadania, które możemy sklasyfikować w następujących grupach:

- wsparcie kanonierek powietrznych dla obozów warownych sił specjalnych;

- wsparcia powietrznych sił specjalnych dla akcji zwalczających przerzut ludzi, sprzętu i zaopatrzenia oraz akcji przeciwpartyzanckich prowadzonych przez formacje wietnamskich sił specjalnych, przede wszystkim na szlaku Ho Chi Minha;
- prowadzenie zwiadu zbrojnego oraz realizacja funkcji wysuniętej kontroli powietrznej dla ataków prowadzonych przy użyciu innych rodzajów samolotów;
- działania psychologiczne (rozrzucanie ulotek, audycje megafonowe, itp.);
- działalność humanitarna na terenie Wietnamu, Laosu i Kambodży.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych amerykańskie wojska specjalne (przede wszystkim z wojsk lądowych i marynarki wojennej) nawiązały ścisły kontakt z siłami zbrojnymi wielu państw Ameryki Łacińskiej. Ze strony Stanów Zjednoczonych była to pomoc i wsparcie dla rodzących się systemów demokratycznych w tych krajach, które borykały się z wewnętrznymi zamieszkami i prokomunistyczną partyzantką.

Kongres amerykański w 1983 r. wyraził przekonanie, że dla skutecznego prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej nadal należy doskonalić system działań specjalnych. O jego niedoskonałości świadczyły dotychczasowe działania w Libanie, Gwatemali, Nikaragui. W preliminarzu budżetowym na 1987 r. wyasygnowano środki na reorganizację sił specjalnych (SOF), a zwłaszcza utworzenie jednolitego Dowództwa Operacji Specjalnych Stanów Zjednoczonych (United States Special Operation Command - USSOCOM). Jednocześnie powołano stanowisko podsekretarza obrony do spraw operacji specjalnych i konfliktu ograniczonego (Assistant Secretary of Defence for Special Operations and Law - Intensity Conflict - ASD-SOLIC).

W dniu 2 sierpnia 1990 r. Irak dokonuje agresji na Kuwejt i zajmuje go. Już od 1987 r. wydzielona grupa sił specjalnych marynarki wojennej wspierała działania mające zapewnić bezpieczeństwo żeglugi na wodach Zatoki Perskiej statkom pływającym pod banderą USA i zaprzyjaźnionych państw. Ocenia się, że obecność amerykańskich wojsk specjalnych w tym regionie już przed wybuchem tej wojny stanowiła fundament, na którym oparto współpracę z państwami arabskimi w przyszłych działaniach. W chwili rozpoczęcia operacji *Pustynna Burza* funkcjonowało 106 zespołów sił specjalnych. W sektorach: egipskim i saudyjskim zespoły sił

specjalnych ruszyły do ataku jako pierwsze. Wydzielone grupy żołnierzy wojsk specjalnych towarzyszyły także stworzonym od podstaw siłom zbrojnym Kuwejtu wkraczającym do swego państwa.

W toku działań wydzielone grupy prowadziły rozpoznanie specjalne. Przerzucone głęboko za linię styczności bojowej walczących wojsk odgrywały rolę systemu wczesnego ostrzegania przed ewentualnymi próbami kontrataku wojsk irackich, prowadziły stałą obserwację dróg łączących Irak z Kuwejtem. Inne wydzielone zespoły prowadziły psychologiczne oddziaływanie na przeciwnika. Ich celem była próba skłonienia Irakijczyków, by złożyli broń i zaprzestali walki.

Zarówno w toku działań jak i poza nimi, aktywną działalność prowadziły służby cywilne. W XVIII Korpusie Powietrznodesantowym występowała 450 kompania służb cywilnych, która w toku prowadzonych działań sprawowała kontrolę nad ludnością cywilną, uchodźcami i jeńcami wojennymi. Zorganizowała ona w południowym Iraku obóz dla szyitów, ofiar irackich represji, zapewniając im opiekę i pomoc humanitarną.

Udział amerykańskich Naval Special Warfare (NSW) należy wyodrębnić w dwóch okresach: pierwszy to lata 1987-1990 i drugi dotyczy lat 1990-1991 (wojny w Zatoce Perskiej). Wojna iracko-irańska spowodowała zagrożenie swobody żeglugi na międzynarodowych wodach Zatoki Perskiej

Trwałym doświadczeniem tych działań są *Ruchome Bazy Wsparcia* (Mobile Support Bases - MSB). Były to pływające punkty zborne oddziałów NSW i ich wspierających, zakotwiczone na wodach międzynarodowych, w newralgicznym komunikacyjnie punkcie. Zorganizowano takie bazy na wypożyczonych platformach morskich. Zlokalizowano je między irańską wyspą Farsi a skalistym wybrzeżem Arabii Saudyjskiej. Grupy NSW o różnych porach dnia i nocy dokonywały wypadów (kutry, śmigłowce), by zniechęcić wojska irańskie do podejmowanych działań zaczepnych. Patrole z tych baz ponadto oczyszczały wodne szlaki komunikacyjne z min morskich.

W pierwszych dniach sierpnia 1990 r. (agresja Iraku na Kuwejt) w trybie alarmowym poderwano 1 i 2 Grupę Sił Specjalnych Marynarki Wojennej (Naval Special Warfare Group 1 i 2), które po siedmiodniowym przygotowaniu zostały wraz ze sprzętem i wyposażeniem przekazane do Dhahranu w Arabii Saudyjskiej. Na

miejscu nawiązały one kontakt ze swoim saudyjskim partnerem. Organizowano wspólne ćwiczenia, w toku których prowadzono trening w zakresie laserowego naprowadzania na cel (stosowanego przy użyciu broni inteligentnych), zasad radiolokacji, taktyki oraz procedur kontroli i dowodzenia. Prowadzono także obserwację oraz nadzorowanie przybrzeżnego odcinka granicy kuwejcko-saudyjskiej.

Wojska specjalne sił powietrznych nie podejmowały samodzielnych działań i nie kierowały też działaniami sił połączonych. Spełniały jednak bardzo ważne role: udzielały wojskom lądowym i marynarce wojennej precyzyjnego wsparcia ogniowego z powietrza, zapewniały im sprawny transport, przierzucano ludzi, sprzęt, zaopatrzenie w rejon prowadzonych działań oraz prowadzono bezpieczną ewakuację.

W pierwszej dekadzie sierpnia 1990 r. w ramach przygotowań do *Pustynnej Burzy* postawiono w stan pogotowia trzy dywizjony (8, 20, 21) z Dowództwa Operacji Specjalnych Sił Powietrznych. Dwa dywizjony (8, 20) zostały skierowane do Arabii Saudyjskiej, natomiast 21 dywizjon do Turcji. Siły te wzmocniono jeszcze jednym dywizjonem (71) wyposażonym w śmigłowce HH-3 z rezerwy sił powietrznych. Lotnicze dywizjony specjalne wykonywały różnorodne zadania, z których najważniejsze to: bombardowanie umocnień pól minowych nieprzyjaciela, przerzut grup specjalnych, misje ratunkowe i ewakuacyjne, akcje ulotkowe itp.

W misjach ratownictwa morskiego wyspecjalizował się 71 dywizjon sił specjalnych. Większość personelu latającego i obsługowego dywizjonu stanowią rezerwiści - entuzjaści lotnictwa. Dywizjon był wyposażony w śmigłowce MH-3 Pave Pig, których używano już w wojnie wietnamskiej. Poczynając od 13 stycznia dywizjon pełnił służbę patrolowo-ewakuacyjną nad wodami Zatoki Perskiej. Maszyny startowały i lądowały na wysuniętym w morze moło.

W toku działań wojennych nie pojawiła się potrzeba wykonywania ratowniczych misji morskich. Gdy ruszyła ofensywa wojsk lądowych dywizjon odkomenderowano do wykonywania zadań ewakuacji medycznej. Po zakończeniu działań w Zatoce Perskiej dywizjon wrócił do USA (Davis Monthan), gdzie szkoli się i przygotowuje do misji ewakuacyjnych oraz doraźnie wykorzystywany jest do zwalczania przemytu narkotyków.

Pierwsze doświadczenia brytyjskie w zwalczaniu komunistycznej partyzantki były pozytywne. Obywateli brytyjskich ściągnięto do obwarowanych i umocnionych wiosek, natomiast patrole zwiadowców *przeczesały* dżunglę i likwidowano najczęściej lub brano do niewoli partyzantów, których w ten sposób pozbawiano zaplecza rekrutów i zaopatrzenia. Do marca 1951 r. rozbudowano zwiadowców formując szwadron *B* i *C* (ten ostatni z rodezyjskich ochotników). W drugiej połowie 1951 r. stan *malajskich zwiadowców* organizacyjnie przekształcił się w batalion. W końcu 1952 r. *Malajskich Zwiadowców* oficjalnie przekształcono w 22 Pułk Specjalnej Służby Powietrznej. W marcu 1953 r. do przerzutu oraz zaopatrzenia patroli (12-16 osób) SAS użyto śmigłowców typu *Sikorsky*. Od 1965 r. walka na Malajach zaczęła przechylać się na korzyść Brytyjczyków.

Taktyka wypracowana przez SAS będzie się powtarzać w wielu rejonach świata. Jest to z jednej strony aktywne zwalczanie partyzantki oraz z drugiej pozbawienie jej zaplecza werbunkowego i zaopatrzeniowego. Służyły temu *obozy warowne* na obszarze wiosek, ochrona miejscowej ludności, pozyskanie jej do zwalczania partyzantki w zamian za opiekę i świadczenie na ich rzecz pewnych usług, wsparcie miejscowych sił policyjnych, wspieranie i współdziałanie z wojskami operacyjnymi, które przecież *nasycaly* teren i utrzymywały na nim porządek i bezpieczeństwo.

Na początku lat pięćdziesiątych wzrosło zainteresowanie Omanem ze strony Arabii Saudyjskiej ze względu na odkryte tam wówczas złoża ropy naftowej. Stał się on niezwykle ważny i dla Zachodu.

Z Malajów przerzucono w połowie listopada 1958 r. szwadron „D” SAS w składzie czterech plutonów (16, 17, 18, 19) z niewielkim zespołem dowodzenia do Omanu. Zespół ten liczył zaledwie dwustu żołnierzy.

Po działaniach na Malajach i w Omanie SAS udowodniła, że może być użyta w dowolnym miejscu na kuli ziemskiej. Przekonano się także, że wojska specjalne są niezbędne, gdyż bez rozgłosu, niewielkim nakładem kosztów mogą wykonać bardzo trudne i skomplikowane zadania. Niewielkie pododdziały wojsk specjalnych doskonale wkomponowują się w skład armii regularnej i znacznie poszerzają jej spektrum możliwości bojowych.

Brytyjskie wojska specjalne interweniowały i na Borneo. Wojska SAS rozmieszczono patrolami wzdłuż granicy, którą obserwowano i ustalono miejsca przenikania indonezyjskich ochotników. Niezbędne okazało się także nawiązanie bliskiej współpracy z miejscowymi plemionami (*walka o serca i umysły*), w zamian za lekarstwa i inne niezbędne do codziennego życia dobra. Taktyka SAS nie była *wyszukana*. Pododdziały SAS podzielono na 4 osobowe patrole, które rozmieszczały się na terenie miejscowych wiosek nazywanych *kampongami*. Stamtąd obserwowano wszystkie wchodzące i wychodzące osoby. Stworzono bazy, z których następnie patrole SAS wychodziły w głąb dżungli. Siły SAS nie wystarczały jednak do obsadzenia 1500 km granicy. Należało zaangażować miejscową ludność.

Od początku 1964 r. Brytyjczycy wrócili do koncepcji *ufortyfikowania* wzdłuż granicy osiedli tubylców. We wrześniu 1964 r. Indonezyjczycy podjęli desant na Półwysep Malajski (prowincja Jahore). Nie uzyskał on jednak powodzenia. Terenem zasadniczych działań pozostawało Borneo. Na tym etapie SAS przeszła do prowadzenia działań na obszarze nieprzyjaciela. Operacje te były ściśle tajne, gdyż formalnie Wielka Brytania nie była w stanie wojny z Indonezją. Działania prowadzone w tym okresie oznaczone kryptonimem *CLARET*.

Nowym doświadczeniem jest organizacja ruchu przeciwpartyzanckiego, który przyjął formę *Granicznych Zwiadowców*. Zorganizowano go na rozkaz gen. W. Walkera w celu stworzenia sieci obronnych posterunków wzdłuż granicy z indonezyjskim Kalimantanem. SAS odpowiadała za wszystkie aspekty wyszkolenia, zaopatrzenia, dyscypliny i zarządzania tymi pododdziałami rekrutowanymi z miejscowych plemion.

Brytyjskie formacje SAS działały także w Adenie. Nosiły one kryptonim *Keeni Meeni*. Przenikające do Adenu jemeńskie zespoły zabójców mordowały polityków i przedstawicieli brytyjskiej administracji. Ze składu SAS wydzielono 20 osobową grupę, która ucharakteryzowana na Arabów, w portowych dystryktach Adenu prowadziła walkę z terrorystami. Zainicjowano także szkołę walki antyterrorystycznej w zamkniętych pomieszczeniach. Były to nowe doświadczenia SAS.

Na początku lat 60-tych SAS wykonała jeszcze jedną tajną misję w Jemenie. W tym czasie w Jemenie dokonano zamachu stanu. Do Jemenu skierowano

czteroosobowy zespół z SAS, którym kierował weteran tej formacji Johnny Cooper. Misja ta trwała trzy lata. W tym czasie prowadzono wojskowe szkolenie *royalistów*, organizowano zaopatrzenie w broń, przyjmowanie zrzutów oraz potwierdzono pomoc Egiptu dla reżimu Salalla.

Doświadczenia wyniesione przez SAS w Adenie i Jemenie, choć okupione znaczącymi stratami, wykazały przydatność tej formacji do wykonywania specjalistycznych zadań w ramach większych operacji wojsk lądowych. SAS zainicjowała walkę z terroryzmem oraz włączyła się do tajnych misji specjalnych w Jemenie.

Brytyjskie formacje specjalne interweniowały także w Omanie. Po sześciu miesiącach intensywnej pracy wśród społeczeństwa uzyskano takie rezultaty, iż z miejscowej ludności SAS zaczęła tworzyć oddziały zbrojne *firqat* i zajęła się ich szkoleniem oraz wyekwipowaniem. *Firqat* początkowo liczyły 30-40 ochotników, z czasem stawały się liczniejsze i liczyły około 70-80, niekiedy nawet do 200 (osób) żołnierzy. Nie były to pododdziały zwykłej piechoty, lecz raczej pododdziały zwiadu albo straży przedniej. Przede wszystkim zbierały informacje zwiadowcze o rebeliantach. Taki pododdział po przeszkoleniu wybywał na pustynię Jebel Maasif, gdzie wzdłuż 250 km granicy z Południowym Jemenem zakładano obozy.

Według oceny Brytyjczyków, w drugiej połowie 1971 r. siły *firqat* osiągnęły taki stan przygotowania, iż można było podjąć działania przeciw rebeliantom. Zaplanowano operację przeciw rebelianckiej partyzantce. Zaangażowano do jej realizacji oprócz *firqat*, trzy szwadrony SAS, pluton wystawiony przez plemię Askari oraz dwie kompanie sułtańskich sił zbrojnych. Całość tych sił liczyła około 800 żołnierzy, a dowodził nimi ppłk J. Wott dowódca pułku SAS. Celem tej operacji było założenie na obszarze zajętych przez opozycję (Jebel Dhofar) sieci posterunków rządowych i zepchnięcie rebeliantów w wyższe partie gór, co pozbawiało ich bazy operacyjnej. Walki na tym obszarze trwały od początku października 1971 r. do końca 1972 r. i zakończyły się pełnym sukcesem.

Ważne doświadczenie brytyjskie siły specjalne wyniosły z wojny o Falklandy. W celu odbicia Południowej Georgii zorganizowano operację pod kryptonimem *Paraquet*, którą miały realizować następujące siły: kompania *M* ze składu 42

Comando Royal Marines (batalion piechoty morskiej), 2 Specjalna Sekcja Łodzi z 2 Brygady Komandosów Piechoty Morskiej, szwadron *D* z 22 pułku SAS oraz szereg pododdziałów zabezpieczenia jak : drużyna rozpoznania, drużyna moździerzy 81 mm, grupa obserwatorów artyleryjskich, drużyna medyczno-sanitarna. Grupę tę wraz ze sprzętem i zaopatrzeniem transportowały dwa okręty Królewskiej Floty Pomocniczej (Fort Austin, Tidespring), eskortował okręt dowodzenia- niszczyciel HMS *Antrim* oraz fregata HMS *Plymouth*.

Pierwsza grupa SAS (rejon Leith Hatbour), po trzykrotnych próbach w niesłychanie trudnych warunkach (burza śnieżna), została wysadzona na subarktycznym lodowcu (16 osobowy zespół SAS). Po kilku dniach podjęto awaryjny plan działania, by w rejonie Leith desantować zespół SAS przy pomocy łodzi pneumatycznych *Gemini* (pięć łodzi po 3 komandosów). Drugi rzut łodzi pneumatycznych wysłany z kierunku południowo-wschodniego od zatoki (z brygady piechoty morskiej) też zakończył się niepowodzeniem. W sumie załogom zaledwie trzech łodzi udało się wylądować na wyspie. Podjęły one obserwację przeciwnika. Dalsze próby desantowania kolejnych grup zostały przerwane, gdyż wykryto w tym rejonie obecność argentyńskiej łodzi podwodnej. Flotylla natychmiast rozproszyła się, by zwiększyć możliwość przetrwania.

Brytyjczycy nie posiadali pełniejszych informacji o przeciwniku na Falklandzie Wschodnim i Zachodnim. Brak było także informacji o lokalizacji rakiet przeciwokrętowych *Exocet*, którymi Argentyńczycy mogli razić bezpośrednio z lądu okręty zespołu desantowego. Dla zapewnienia dopływu takich właśnie informacji do zespołu zgrupowania płynącego w kierunku Falklandów (dowódca kontradmirał Woodward), w ciągu trzech nocy (28-30.IV.1982 r.) na wyspy przerzucono śmigłowcami komandosów (z plutonu górskiego, powietrznego i mobilnego) ze szwadronu *G*. Następnie przerzucono zwiadowców ze szwadronu *D*, które zlizowały swoich poprzedników.

Jedną z ciekawszych akcji przeprowadzonych przez SAS w ciągu tej wojny był wypad na argentyńskie lotnisko na wyspie Pebble, na którym bazowały samoloty szturmowe. *Pucara*. Lotnisko to stanowiło bazę operacyjną, które zwiększało zasięg oddziaływania samolotów i mogły one skutecznie przeciwdziałać siłom brytyjskiego

desantu. Naraziło to brytyjskie okręty na nieuchronne straty. Zdecydowano zatem wykonać *raid* na wyspę Pebble i zniszczyć stacjonujące tam samoloty, urządzenia, magazyny.

Ważną rolę brytyjskie SAS odegrały w czasie działań w Zatoce Perskiej. Początkowo formacja ta otrzymała zadanie przygotowania się do rozpoczęcia *dalekich raidów* na teren Iraku oraz Kuwejtu. Patrole miały przenikać daleko poza linie nieprzyjacielskie, by dezorganizować i przerywać komunikację i uprawiać dywersję. Kolejne zadanie to odnajdowania i niszczenia wyrzutni *Scud*.

Reasumując możemy stwierdzić, że w wojnie nad Zatoką Perską (1990-1991) SAS realizowała następujące zadania:

1. Atakowanie obiektów na drogach i innych szlakach komunikacyjnych w celu zdeorganizowania przemieszczania się przeciwnika oraz niszczenia linii i węzłów łączności;
2. Dezorganizacja funkcjonowania zaplecza przeciwnika poprzez akty dywersji i sabotażu oraz oddziaływanie psychologiczne, a także destrukcyjne oddziaływanie na szeregi armii irackiej;
3. Samodzielne wyszukiwanie irackich wyrzutni rakiet ziemia - ziemia (*Scud*) oraz ich niszczenie, bądź przekazywanie o nich danych w celu niszczenia przez lotnictwo.

Kolejna forma działań SAS to walka z terroryzmem w Irlandii Północnej. Niewielkie grupy SAS pojawiły się w Ulsterze we wrześniu 1969 r. Wykonywały tam następujące zadania:

- prowadzono obserwację portów, by przeciwdziałać przerzutowi broni (przede wszystkim ze Szkocji);

- przeszukiwano porty, kontrolowano wybrane łodzie, poszukiwano podejrzanych ludzi, patrolowano tereny wiejskie;

- pojedynczy żołnierze SAS zbierali dane wywiadowcze, występowali w roli doradców w armii brytyjskiej i u władz cywilnych, wypełniano różnorodne zadania w ramach wywiadu wojskowego;

- utworzono specjalną Grupę Rozpoznania Wojskowego¹⁷, której głównym zadaniem było zbieranie danych wywiadowczych, lecz nie prowadzenie akcji ofensywnych;

- prowadzono obserwacje z *bliska* oraz pojedyncze akcje w rejonach szczególnie niebezpiecznych i przeciw szczególnie groźnym terrorystom.

Z przebiegu i oceny dotychczasowych działań SAS w Północnej Irlandii wynikał, że jego siły są zbyt rozproszone. Dlatego pod koniec 1981 r. utworzono *Pluton Ulsterski* liczący około 20 ludzi. Resztę ludzi SAS wycofano. Natomiast żołnierze *Plutonu Ulsterskiego* byli wymieniani co 12 miesięcy, a pozostałe siły SAS mogły zająć się codziennym szkoleniem.

W latach 70-tych wzógł aktywność międzynarodowy terrorizm. Wiele państw utworzyło wówczas specjalne jednostki antyterrorystyczne. Rozpoczęto wymianę informacji oraz wzajemną współpracę. W Wielkiej Brytanii nie tworzono odrębnych formacji, lecz zadania te powierzono SAS, która wspomagała zaprzyjaźnione rządy w Afryce, Ameryce Środkowej, na Bliskim Wschodzie, Azji Południowo-Wschodniej.

Komandosi SAS byli dodatkowo *wypożyczani* innym rządów do wykonywania zadań specjalnych. Szczególnie z pomocy SAS korzystali władcy i monarchowie trzeciego świata. Żołnierze SAS zajmowali się szkoleniem ochrony osobistej tych władców.

Rosyjskie formacje wojska specjalnych aktywnie działały podczas wojny w Afganistanie i Czecznii.

Wraz z głównymi siłami wojsk radzieckich przybywającymi w 1980 r. do Afganistanu, skierowano tam pododdziały specjalne. Z reguły były one przydzielone do oddziałów operujących w poszczególnych prowincjach. W związku z czym, przyjęły się dla nich nazwy tychże prowincji np. batalion kandaharski lub asadabacki.

Nie od razu *Specnaz* stał się groźną siłą, której tak obawiali się afgańscy partyzanci. Przybyli z koszar europejskiej części ZSRR komandosi nie znali tajników

¹⁷ *Military Reconnaissance Force* - w której skład oprócz żołnierzy SAS wchodził także: żołnierze wywiadu wojskowego (Intelligence Corps), wojsk łączności (Royal Signals), żandarmerii wojskowej (Military Police). Po dwóch miesiącach formację tę rozwiązano, gdyż oceniono, że lepiej wtopi się w miejscową społeczność grupa złożona z policjantów, wywiadowców, którzy byli znani w środowisku i mówili językiem z miejscowym akcentem.

wojny przeciwpartyzanckiej, ani nie byli przygotowani do walki w trudnym terenie Afganistanu. Dopiero po pewnym czasie *Specnaz*, podobnie jak i inne oddziały radzieckie nabrał doświadczenia okupionego jednak daniną krwi. Komandosi poznali taktykę działania partyzantów, nauczyli się rozpoznawać ich pułapki i podstępny, a dzięki temu skutecznie z nimi walczyć, stosując podobne lub jeszcze bardziej wyrafinowane metody.

Do głównych zadań *Specnazu* należało:

- wykrywanie tras przerzutu broni i zaopatrzenia dla partyzantów z terenu Pakistanu, Iranu i Chin oraz niszczenie karawan, które ten sprzęt transportowały;
- poszukiwanie i niszczenie magazynów broni, amunicji oraz żywności mudzahedinów w górach i wioskach;
- zasadzki na kolumny przeciwnika oraz nękanie jego pododdziałów;
- działania rozpoznawcze i przekazywanie dowództwu informacji o zgrupowaniach partyzanckich oraz ich ruchach, chwytywanie jeńców, np. łączników partyzanckich i wydobywanie od nich danych o ich pododdziałach;
- likwidowanie przywódców partyzanckich oraz zagranicznych instruktorów¹⁸;
- przechwytywanie najgroźniejszej broni przeciwnika, przede wszystkim zestawów plot. Stinger;
- likwidacja punktów oporu przeciwnika, szczególnie na terenach przygranicznych.

Poszczególne bataliony specjalnego przeznaczenia były najbardziej zdolnymi do walki, jeśli nie najlepszymi w tym względzie oddziałami 40-tej Armii. W skład każdego batalionu wchodziło około 500 żołnierzy. Wszyscy byli profesjonalistami, którzy otrzymali dobre przygotowanie fizyczne i wojskowe. Żołnierze *Specnazu* byli znakomicie wyposażeni. Posiadali najnowsze bojowe uzbrojenie, w tym także pancerne. Każda brygada miała eskadrę helikopterów, wykorzystywanych do wysadzania grup specjalnego przeznaczenia w rejonie przeprowadzonej operacji. Dowódcy batalionów otrzymywali regularnie dane z centrum wywiadowczego 40-tej Armii i od miejscowych władz na temat czasu wyruszenia przygotowywanych

¹⁸ „Komandos”, 1994, nr 6, s. 9.

karawan opozycji i o innych akcjach. Własny wywiad umożliwiał dowództwu batalionów właściwe poznanie sytuacji w strefach własnego działania.

Przygotowanie do działań w zasadzce, na karawanowych drogach i szlakach, trwało nie mniej niż trzy doby. Akcje rozpoczynano nagle. Każda z grup dzieliła się na kilka podgrup: zdobycia, ogniówą i ubezpieczenia. W zależności od akcji i istniejącej sytuacji opracowywano szczegółowy plan operacji. Wyjście do rejonu prowadzenia operacji było chyba najbardziej złożonym działaniem bojowym. Specyfika polegała na tym, że grupa specjalnego przeznaczenia powinna była znaleźć się w tym rejonie nie zauważona przez nikogo i nie ujawnić miejsc przewidywanych działań bojowych. W pierwszym okresie po utworzeniu poszczególnych batalionów specjalnego przeznaczenia grupy dostarczano na miejsce razem z uzbrojeniem, transporterami opancerzonymi a nawet czołgami. Rzecz jasna, nie dało się w ten sposób osiągnąć tajnego i zaskakującego charakteru działań. Ich efektywność w takich przypadkach była, jeśli nie zerowa to minimalna. Kiedy przekonano się, że obszerne i rozciągnięte w czasie wysadzanie *Specnazu* faktycznie zrywa przeprowadzenie operacji, grupy zaczęły docierać pieszo do zadanego rejonu.

Akcje *Specnazu* prawie zawsze były bardzo skuteczne. Mudzuahedini bali się radzieckich komandosów bardziej niż dużych oddziałów wyposażonych w ciężką broń, bardziej niż śmigłowców i samolotów. Efektywność działań *Specnazu* potwierdza wyznaczenie przez partyzanckiego przywódcę Hekmatiaara wysokich nagród za głowy takich oficerów *Specnazu*. *Specnaz* działał w Afganistanie z reguły w 9-osobowych grupach specjalnych, 37-40 osobowych kompaniach, złożonych z dowódcy i czterech grup lub batalionach - czyli trzech kompanii i pododdziału wsparcia: wkm-y, moździerze, ciężkie granatniki ASG-17. W sumie batalion liczył około 150 osób. Doskonale wyszkolenie pozwalało często radzieckim komandosom wychodzić zwycięsko nawet w starciach z przeważającymi siłami przeciwnika. W jednym z przypadków powracająca po wykonaniu zadania grupa 16 komandosów została okrążona przez 250 mudzahedinów. Grupa miała 11 zabitych i rannych, ale

wyrwała się z okrążenia nie pozostawiając ani jednego rannego - zginęło ponad 100 partyzantów¹⁹.

Afganistan był dla *Specnazu* nie tylko doświadczeniem w skali taktycznej lecz często operacyjnej. W dystansach doskonale sprawdziły się wyposażone w tłumiki dźwięku pistolety maszynowe Stieczkina APB i pistolety Makarowa PB. Na dużych odległościach w górach komandosi chętniej używali 7,62 mm karabinów wyborowych SWD, niż 5,65 mm kbk AK-74. Doskonale okazały się w nocnych zasadzkach celowniki i gogle noktowizyjne - celny jak w dzień ogień komandosów wprowadzał nocą poczucie lęku i paniki wśród mudżahedinów. Każdy żołnierz starał się zaopatrzyć w zdobyczny pistolet - broń drugiej szansy w razie utraty głównego uzbrojenia.

Szereg niedoskonałości wykazało szczególnie standardowe umundurowanie radzieckie. Komandosi często na czas akcji zamieniali je na zdobyczne, amerykańskie i brytyjskie kurtki, chińskie napierśne ładownice dostarczane mudżahedinom przez Pakistan z Zachodu. *Specnaz* chętnie korzystał również z gogli i lornetek noktowizyjnych oraz krótkofalówek produkcji zachodniej. Wiele tych i podobnych faktów wpłynęło na jego późniejszą taktykę działania i wyposażenia.

Wydarzenia w Czeczenii dokonywały się praktycznie bez udziału służb bezpieczeństwa²⁰. W okresie konfliktu czeczeńskiego służby te nie były nawet cieniem tych służb, które uczestniczyły wojnie afgańskiej. Ocenia się, że służby specjalne zostały rozbite. Stałe roszerzenia personalne, polityczne spowodowały, że bezpowrotnie, stracono najlepsze i najbardziej doświadczone kadry. Wielu pracowników tych służb oceniło, że i trud i wysiłek są nikomu niepotrzebne.

Na przełomie 1994 i 1995 roku Rosjanie posiadali dosyć liczne i sprawne wojska powietrzno-desantowe. Tworzyły one samodzielny rodzaj wojsk i obejmowały: 6 dywizji, 4 brygady i 4 pułki. Ich ukończenie wynosiło około 85 %. Do Czeczenii skierowano 13 batalionów desantowych, które liczyły około 8000 żołnierzy. Zostały one wykorzystane do walki jako wojska regularne. Część tych batalionów walczyła nawet w mieście i występowały tam w składzie grup szturmowych. Można

¹⁹ Por. D. Anderson, *Oddziały elitarne*; W. Burges, *Inside Specnaz*, Londyn 1990; A. Kowalczyk, *Afganistan 1979-1989*, Warszawa 1994.

²⁰ 3.04.1995 r. prezydent B. Jelcyń podpisał dekret o powołaniu Federacyjnej Służby Bezpieczeństwa.

ocenić, iż takie wykorzystanie wojsk powietrzno-desantowych przeczy ich możliwościom, przeznaczeniu i posiadanym walorom. W ten sposób wojska te pozbawiono atutów, które posiadają. Potwierdzeniem tej tezy są wysokie straty. Za trzy pierwsze miesiące walk desantowcy stracili 244 ludzi (za 6 miesięcy aż 307) z czego 36 to oficerowie (w tym 5 pułkowników), 909 rannych, 29 zaginionych bez wieści.

Wydaje się w pełni uzasadniony wniosek, iż konflikt czeczeński jest typowym przykładem na to, jak działania specjalne mogą rzutować na przebieg i ostateczny rezultat walki i operacji. Ich brak, jak to miało miejsce w tym konkretnym przypadku, wpływa negatywnie na czas trwania i powodzenie w osiąganiu celów wojny. Należy ocenić, że Rosjanie zlekceważyli przeciwnika. Sądzone, że działania wojenne będą trwały krótko, przeciwnik zostanie rozbity, a w Czeczenii nastąpi stabilizacja społeczno-polityczna.

Wiele cennych doświadczeń z użycia wojsk specjalnych posiada zwłaszcza Izrael, ponieważ i państwa arabskie z wojen jakie wielokrotnie toczyły. Pomiędzy Izraelem, a państwami arabskimi doszło od 1948 r. do czterech znaczących wojen i niezliczonej liczby przygranicznych zbrojnych konfliktów. W większości z nich brali udział żołnierze sił specjalnych zarówno Izraela jak też i Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Jordanii, Syrii.

Jedną z pierwszych akcji specjalnych jaka została zorganizowana i przeprowadzona przez Izrael było zatopienie włoskiego statku handlowego *SS Lino*. Statek ten podczas pierwszej wojny arabsko-izraelskiej przewoził broń strzelecką i amunicję z Europy do portów syryjskich. W celu jego zatopienia, Izraelczycy wysłali do Włoch grupę specjalną pod dowództwem Yosefa Drora. Grupa bez przeszkód przedostała się do basenu portowego i przyczepiła własnoręcznie wykonaną minę do podwodnej części kadłuba statku który po eksplozji ładunku zatonął. Kolejną akcją, przeprowadzaną przez izraelskie siły specjalne było zatopienie w dniu 21 października 1948 r. flagowej jednostki floty egipskiej RENS (Royal Egiption Navy Ship) *Emir Farah*. Również po 1948 r. izraelscy żołnierze sił specjalnych odegrali istotną rolę w zwalczaniu nieregularnych sił palestyńskich i floty arabskiej.

W dostępnej literaturze brak jest natomiast szerszej informacji na temat akcji specjalnych prowadzonych zarówno przez stronę izraelską jak i arabską podczas wojny w 1956 r. Wiadomo, że ze strony izraelskiej oddziały specjalne walczyły o zdobycie przełęczy Mitla czyli tzw. *drogi pielgrzymów* prowadzącej przez Nakhl, El Thamond do Mekki, a także zdobyli egipską bazę morską Sharm el Sheikh.

5 czerwca 1967 r. wybuchła wojna sześciodniowa rozpoczęta przez Izrael gwałtownym atakiem z powietrza i na lądzie, który całkowicie zaskoczył Egipcjan. Znaczącą rolę w tej wojnie odegrały także izraelskie oddziały specjalne. Już w pierwszym dniu wojny izraelska grupa dywersyjna przerzucona za pomocą śmigłowców, przecięła kabel łączności przewodowej o znaczeniu strategicznym. Izraelskie oddziały specjalne podejmowały częste wypadki i rajdy małymi oddziałami. Miały one na celu skryte przekroczenie linii frontu, rozpoznanie oraz atakowanie odosobnionych obiektów wojskowych i cywilnych. Rajdy były prowadzone na większą głębokość na kierunku, na którym obrona państw arabskich utrzymywała tylko siły patrolowe.

Wojna sześciodniowa będąca błyskotliwym triumfem izraelskiej armii, jej oddziałom specjalnym przyniosła serię dotkliwych porażek. Niepowodzeniem zakończyła się próba zatopienia w egipskim porcie okrętów wojennych tego państwa.

W latach 1968-1973 izraelskie oddziały specjalne przerzucane najczęściej śmigłowcami wykonały szereg akcji dywersyjnych na odosobnione obiekty wojskowe i cywilne.

28 grudnia 1968 r. Izraelczycy zaatakowali międzynarodowy port lotniczy w Bejrucie. Miał to być odwet za zniszczenie 26 grudnia przez Palestyńczyków izraelskiego samolotu pasażerskiego Boeing 707. W akcji wzięło udział 40 spadochroniarzy, których przetransportowano na miejsce akcji trzema śmigłowcami typu Super Frelon i dwoma Bell 205. Celem tej akcji było zniszczenie samolotów pasażerskich linii arabskich. 28 grudnia 1968 r. o godzinie 21.30 śmigłowce izraelskie wystartowały a komandosi niespodziewanie opanowali wieżę kontrolną, sterroryzowali obsługę samolotów i przez głośniki lotniskowe wezwali w języku arabskim wszystkich pasażerów do opuszczenia samolotów.

Poszczególne grupy spadochroniarzy umieściły ładunki wybuchowe w samolotach stojących na pasach startowych. Zniszczonych zostało 13 samolotów pasażerskich. 21 czerwca 1969 r. morscy komandosi zaatakowali egipski posterunek radiolokacyjny leżącej nad Morzem Czerwonym miejscowości Ras al-Adabia. Ochronę obiektu ataku tworzyło około 50 żołnierzy. Pod osłoną ciemności kutry desantowe przerzucały komandosów w rejon działań. Po skrytym zajęciu pozycji wyjściowych uderzyli oni na kompletnie zaskoczonego przeciwnika. W ciągu 12 minut 32 żołnierzy egipskich zostało zabitych, stacja radiolokacyjna kompletnie zniszczona, zaś atakujący bez strat wycofali się na okręty. Kolejną akcję komandosi morscy przeprowadzili wspólnie z elitarnym oddziałem rozpoznawczym wojsk lądowych Sayeret Matkal. Atak wymierzony był w tzw. *Zieloną Wyspę*, umocnioną pozycję egipską położoną na stumetrowym skrawku lądu, leżącym na południe od Suez. Garnizon *Zielonej Wyspy* tworzyli egipscy komandosi oraz oddział artylerii (2 armaty 130 mm, 4 armaty 85 mm oraz lekka broń plot.). Izraelski zamiar akcji zakładał, iż pętwonurkowie bojowi skrycie przedostaną się na wyspę, zlikwidują warty, patrole i obsługi dyżurnych środków ogniowych, co umożliwi lądowanie desantu sił specjalnych, który przy wsparciu kutrów artyleryjskich marynarki rozstrzygnąć miał starcie. Termin ataku zaplanowano na 20 lipca 1969 r. Akcja ta zakończyła się niepowodzeniem.

Kolejną akcję, tym razem powietrzno-lądową, wojska specjalne Izraela przeprowadziły 26 grudnia 1969 r. Grupa spadochroniarzy wraz ze specjalistami od urządzeń radiotechnicznych oraz oddziałem saperów przerzucona została śmigłowcami w pobliżu miejscowości Ras Gharib, na zachodnim wybrzeżu Zatoki Sueskiej. Celem akcji by stacja radiolokacyjna P-12 wykrywająca samoloty lecące na niskim pułapie. Wykorzystując panującą ciemność śmigłowiec Super Frelon wylądował w pobliżu stacji, a spadochroniarze wzięli do niewoli zakładników i obsługę stacji. Po rozmontowaniu radiolokatora i załadowaniu go na pokład śmigłowca, spadochroniarze odlecieli na płn. Synaj.

22 stycznia 1970 r. rozpoczęła się specjalna operacja mająca na celu opanowanie egipskiej wyspy Shedwan²¹ posiadającej znaczenie strategiczne ze względu na swoje położenie u wyjścia z Zatoki Sueskiej na Morze Czerwone. Na wyspie znajdowała się latarnia morska i urządzenie rozpoznania lotniczego bronione przez egipskie oddziały piechoty marynarki wojennej. Operację zapoczątkowało lotnictwo bombardujące teren wyspy. O godz. 8.00 rano wysadzony został desant morski w sile batalionu piechoty, Natomiast w głębi wyspy wylądowała kompania spadochroniarzy izraelskich przerzucona śmigłowcami Super Frelon. Zdobyta została część wyspy, lecz po 36 godzinach walki, siły izraelskie atakowane nieustannie przez egipskie lotnictwo, zostały zmuszone do wycofania się. Wojska egipskie straciły 80 zabitych i rannych. Izraelczycy 50 zabitych i rannych. Siły izraelskie wycofały się śmigłowcami i kutrami torpedowymi.

W czasie wojny 1973 r., pływonurkowie bojowi z 13 Flotylli zostali wysadzeni z okrętu podwodnego w pobliżu egipskiej bazy morskiej w Port Saidzie. Założone przez nich ładunki wybuchowe zatopiły ścigacz rakietowy radzieckiego typu *Komar* oraz co najmniej uszkodziły dwa inne ścigacze torpedowe. Działanie komandosów było skoordynowane z uderzeniem na bazę przeprowadzonym przez ścigacze rakietowe. W nocy z 21 na 22 października Izraelczycy wrócili do Port Saidu. W rezultacie ataku zatopiony został co najmniej jeden egipski ścigacz rakietowy.

Znaczącą akcją przeprowadzoną przez izraelskie wojska specjalne było zniszczenie statków libijskich w porcie w Trypolisie. Akcja miała być też ważnym ostrzeżeniem dla Libijczyków zaangażowanych w popieranie terroryzmu na świecie. Akcję przeprowadziło 6 komandosów, którzy po przedostaniu się do portu, przymocowali miny magnetyczne do kadłubów statków. Całą operację, wliczając w to wpłynięcie do portu, załączenie ładunków i wycofanie się z rejonu działania trwała około 2,5 godziny. Była to jedna z udanych akcji z użyciem podwodnych pojazdów szturmowych.

Komandosi egipscy przeszło rok przygotowywali się do forsowania w delcie Kanału Sueskiego na szlaku wodnym Wadi Natrum. Komandosi wraz z

²¹ „Komandos” 1995, nr 3, s. 7.

pierwszorzutowymi oddziałami piechoty egipskiej przeprawili się na łodziach wiosłowych wspięli się za pomocą drabin na stromy brzeg i umocnili się na odległym o 800-900 metrów wale. Na wale znajdowały się stanowiska ogniowe dla czołgów. Komandosi wyposażeni w przeciwpancerne pociski kierowane uniemożliwili im wejście na tę rubież ogniową. Umożliwiło to wojskom egipskim wyjście na przeciwległy brzeg.

Z działań wojsk specjalnych w konfliktach na Bliskim Wschodzie można wyciągnąć następujące wnioski:

a) Działalność wojsk specjalnych w tym okresie cechowała się dobrą organizacją i przygotowaniem. W większości wypadkach, uzyskując zaskoczenie, wojska te wykonały swoje zadanie;

b) W przypadku działania wojsk specjalnych Izraela na państwa arabskie wywołały one w niektórych przypadkach wprost przeciwny skutek. Przeprowadzane *akcje represyjne* doprowadziły do konsolidacji ruchu arabskiego, co w konsekwencji przyczyniło się do opracowania wspólnych planów wojny z Izraelem;

c) Do zasadniczych zadań wojsk specjalnych należało: wykonywanie działań dywersyjnych; prowadzenie rozpoznania i dezorganizacja działań przeciwnika.

Analizując zadania realizowane przez amerykańskie wojska specjalne w wojnie nad Zatoką Perską należałoby to rozszerzyć o działania całości wojsk sojuszniczych. Pododdziały wojsk specjalnych odegrały w wojnie w Zatoce Perskiej najbardziej znaczącą rolę ze wszystkich konfliktów zbrojnych prowadzonych po II wojnie światowej.

W zależności od etapu tej wojny wojska specjalne wykonywały różne zadania, a także zmieniały się ich priorytety. W pierwszej kolejności pododdziały wojsk specjalnych zaczęto wykorzystywać do kompleksowego rozpoznania przeciwnika. Zadania jakie wykonywały to:

- rozpoznawanie struktur organizacyjnych i ugrupowań irackich głównie na terytorium Kuwejtu i w rejonie przyszłych działań bojowych;
- rozpoznanie struktury obronnej wojsk irackich i rejonów obrony;
- rozpoznanie systemu obrony przeciwlotniczej i stanowisk ogniowych środków plot. systemu stacji radiolokacyjnych;

- pozyskiwanie egzemplarzy sprzętu irackiego lub jego elementów;
- nawiązywanie łączności z kuwejckim ruchem oporu oraz akcje dywersyjno-sabotażowe na tyłach wojsk irackich;
- oddziaływanie psychologiczne na stan osobowy wojsk irackich oraz społeczeństwo tego kraju.

Wraz z rozwojem sytuacji i eskalacją prowadzonych działań oraz zagrożeniem iracką bronią chemiczną nastąpiła konieczność wykrycia i likwidacji wyrzutni irackich pocisków raketowych typu SCUD i infrastruktury zabezpieczającej ich działanie. Istotnym stało się również ustalenie stopnia gotowości Irakijczyków do użycia tejże broni oraz rozmieszczenia instalacji do wykorzystania bojowych środków trujących (BST), składów amunicji i materiałów chemicznych.

W drugim i trzecim etapie wojny główny wysiłek działań pododdziałów specjalnych przesunął się w kierunku walki z systemem OPL wojsk irackich. Główne zadania w tym okresie działań to:

- rozpoznanie i niszczenie bojowych OPL, stacji radiolokacyjnych i posterunków obserwacyjnych;
- ratowanie załóg strąconych samolotów alianckich;
- naprowadzanie na cele lotnictwa koalicji;
- oświetlanie laserowe celów;
- ustalanie skutków ataków lotnictwa;
- zakłócenie pracy irackich systemów łączności oraz systemów radiolokacyjnych;
- rozpoznawanie pól minowych irackiej obrony;
- rozpoznawanie odcinków lądowania wzdłuż wybrzeża Zatoki Perskiej;
- chwywanie do niewoli oficerów irackich;
- rozpoznawanie tras przemieszczeń zgrupowań uderzeniowych sprzymierzonych;
- nawigacja lądowa (rozmieszczenie systemów radionamierników dla potrzeb lotnictwa i wojsk lądowych).

W ostatnim etapie wojny w Zatoce Perskiej do zadań pododdziałów specjalnych należało przede wszystkim:

- prowadzenie akcji dywersyjnych i sabotażowych dezorganizujących łączność, komunikację oraz OPL przeciwnika;
- działania dezinformacyjne i pozoracja lądowań desantów morskich i powietrznych w ustalonych rejonach pozornych;
- opanowanie i utrzymanie do czasu podejścia sił głównych ważnych obiektów (mostów, skrzyżowań, przejść);
- blokadę przepraw na rzece Eufrat oraz dróg na terenie Basra-Bagdad;
- prowadzenie intensywnych operacji psychologicznych ukierunkowanych na zgrupowania irackie w Kuwejcie;
- wzmocnienie personelu pododdziałów specjalnych sojusznicznych oddziałów arabskich (strzelcy wyborowi, oficerowie łącznikowi itp.).

Innym rodzajem działań, w którym znaczny udział miały pododdziały wojsk specjalnych, było wykrywanie i niszczenie wyrzutni pocisków rakietowych SCUD oraz ich infrastruktury.

Do niewątpliwego sukcesu tej grupy należy sparaliżowanie ostatniego desperackiego posunięcia Saddama Husseina. Ostatniego dnia wojny (27 lutego) Irakijczycy podciągnęli wszystkie sprawne wyrzutnie (w sumie 26 SCUD) pod swą zachodnią granicę. Planowali zmasowane uderzenie rakietowe na Izrael, widząc w tym ostatnią szansę na wciągnięcie go do wojny. Działające w terenie grupy komandosów wykryły wszystkie te wyrzutnie, doprowadzając do ich zniszczenia.

Większość akcji na tyłach wojsk irackich prowadziły niewielkie 3-5 osobowe grupy wyposażone w pojazdy terenowe, motocykle, broń strzelecką z tłumikami.

Pododdziały specjalne sił lotniczych wykorzystywane były do lokalizacji i ratowania załóg samolotów. W sumie ocalono w tych akcjach 8 pilotów. Samoloty specjalne wykorzystywano również do niszczenia szybkich łodzi irackich patrolujących wybrzeże Kuwejtu, do zrzutu bomb paliwowo-powietrznych na pozycje obronne jednostek irackich oraz na rozpoznanie pól minowych.

Wreszcie ostatnią płaszczyzną na której działały pododdziały specjalne było oddziaływanie psychologiczne na wojska oraz społeczeństwo Iraku.

We wszystkich ustaleniach teoretycznych dotyczących prowadzenia współczesnych działań bojowych znaczącą rolę przewiduje się dla działań

specjalnych. Renesans przeżywa problematyka szkolenia i wykorzystania w walce jednostek specjalnych. Na gruncie sukcesów wojsk specjalnych w konfliktach i wojnach po II wojnie światowej wyrosły koncepcje ich wykorzystania. Złożoność współczesnego pola walki, różnorodność i zróżnicowany stopień trudności wykonywanych na nim zadań, konieczność działania w skrytości, w niesprzyjających warunkach i trudnym terenie, często w ugrupowaniu przeciwnika powoduje, że zadaniom takim mogą podołać jedynie specjalnie wyposażone i wyszkolone formacje - wojska specjalne. Perfekcja i wszechstronność wyszkolenia wojsk specjalnych powoduje, że są one wykorzystywane do wykonywania zadań związanych z kompleksowym rozpoznaniem przeciwnika, torowania drogi siłom lądowym, powietrznym, morskim, opanowaniem ważnych obiektów, dezorganizacją systemów łączności i dowodzenia, sabotażu, dywersji, organizacji działań partyzanckich i wiele innych.

Wizja przyszłego pola walki i bitwy jednoznacznie wskazuje na potrzebę dalszego doskonalenia struktur organizacyjnych i wyposażenia wojsk specjalnych. Wojska specjalne są i będą niezbędne, gdyż poszerza się krąg zadań, których wykonanie można tylko im powierzyć. Regulaminy większości państw zakładają bowiem, że działania specjalne (niekonwencjonalne) będą prowadzone w postaci operacji specjalnych na tyłach przeciwnika we wszystkich rodzajach wojen i działań bojowych.

Operacje specjalne mogą być prowadzone równocześnie z działaniami wojsk operacyjnych, jak również niezależnie od nich. Dogodnością jest również to, że operacje specjalne mogą być prowadzone bez angażowania się w otwarty konflikt zbrojny lub mogą stanowić jeden z elementów wywołania takiego konfliktu. Są one również podstawową formą walki z ruchem oporu i charakteryzują się tym, że mogą być prowadzone w czasie pokoju.

Wojny i konflikty zbrojne po II wojnie światowej dowodzą, że szeroko stosowane w nich działania specjalne nadały im charakter niekonwencjonalny i upodobniły je bardziej do działań partyzanckich niż regularnych. Zwycięstwo w tego typu wojnach, nawet dla potęg militarnych, jest niezwykle kosztowne i nie zawsze możliwe do osiągnięcia. Były to wojny, których nie mogli wygrać, choć ich nie

przeegrali. Potwierdza to w ostatecznym rachunku porażka Stanów Zjednoczonych w wojnie wietnamskiej, Francji w wojnie algierskiej i Rosji w wojnie afgańskiej.

Prognozy charakteru przyszłych wojen wskazują, że wymiar działań specjalnych będzie w nich istotny i ostatecznie będzie również istotnie ważył na ich przebiegu i rezultatach. Dlatego żadna z liczących się armii nie może sobie pozwolić na to, by w swoich szeregach nie posiadać wojsk specjalnych. Analiza stanu wojsk specjalnych świadczy o tym, iż uwzględniana jest specyfika ich wykorzystania. Tworzy się je w każdym rodzaju sił zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna). Niezależnie od tego wyodrębnia się grupy antyterrorystyczne, które najczęściej pozostają poza strukturami sił zbrojnych.

Biorąc pod uwagę wojny i konflikty zbrojne po II wojnie światowej możemy stwierdzić, że współcześnie prowadzone przez wojska specjalne działania nabrały nowego znaczenia. Działania specjalne będą nieodzowne w czasie wojny (*otwartego konfliktu zbrojnego*), jak również w okresach napięć polityczno-militarnych i konfliktach o niskiej intensywności. Wojska specjalne dziś mniej będą *pracowały* na rzecz wojsk operacyjnych, ile raczej będą prowadziły działania samodzielne. Będą prowadziły działania przeciwpartyzanckie, uczestniczyły w programach pomocy wojskowej (szkolenia, instruktaże), zwalczały przestępczość zorganizowaną, przeciwdziałały akcjom terrorystycznym, brały udział w wojnie psychologicznej. We współczesnych operacjach pokojowych wojska specjalne zajmowały się także: eskortowaniem delegacji politycznych; grup negocjacyjnych, poszukiwały i aresztowały przestępców wojennych; nawiązywały kontakty, ochraniały i wspierały ludność zamieszkującą rejony kryzysu; prowadziły inną działalność określaną mianem parapolicyjnej.

ZAKOŃCZENIE

W historii wojskowości, zwłaszcza historii sztuki wojennej, dominują konwencjonalne zasady prowadzenia działań wojennych, co nie oznacza, iż brakuje przykładów podejmowania działań nieregularnych odbiegających od ogólnie przyjętych szablonów. Z reguły podejmowane są one w przypadku braku warunków i możliwości prowadzenie wojny przy pomocy wojsk regularnych i według powszechnie obowiązujących reguł.

W niniejszym opracowaniu, będącym rezultatem trzyletnich badań, uwaga skupiona została na analizie działań nieregularnych w myśli wojskowej i sztuce wojennej XIX i XX wieku. Za wyborem tej cezury przemawiało wypracowanie w XIX wieku teorii wojny partyzanckiej i jej odmiany teorii wojny ludowej oraz innych teorii prowadzenia działań nieregularnych. Wykazano, że największy udział w wypracowaniu refleksji teoretycznej nad tego typem działań mieli Włosi i Polacy. Stąd w pierwszym rozdziale zaprezentowane zostały założenia teorii wojny partyzanckiej i ludowej, w tym zwłaszcza rodzimy polski dorobek. Twórcy tych teorii zakładali, że w wypadku narodów pozbawionych własnej państwowości, a dążących do wybicia się na niepodległość jedyną szansę stwarzają powstania narodowe rozpoczynające się od działań partyzanckich. Dopiero w czasem luźne oddziały partyzanckie miały się przekształcać w wojsko regularne stosujące ogólnie obowiązujące w danym okresie historycznych zasady sztuki wojennej.

Weryfikatorem słuszności założeń teoretycznych w odniesieniu do teorii wojny partyzanckiej były powstania narodowe. Szczególne miejsce wśród nich zajmowało powstanie styczniowe 1863-1864 roku prowadzone na ziemiach polskich. Było ono bowiem niemal w całości prowadzone w oparciu o założenia teorii wojny partyzanckiej. Klęska tego powstania nie oznaczała nierealności założeń teoretycznych teorii wojny partyzanckiej. Była ona pokłosiem ogromnej dysproporcji sił i środków jakimi dysponowała armia rosyjska. Wykazało ono, że powstanie tylko wówczas ma szansę powodzenia, kiedy jest wspierane z zewnątrz przez zaprzyjaźnione państwa. Potwierdziło jednocześnie ogromną rolę jaką spełnia dla losów oddziałów

partyzanckich poparcie miejscowej ludności, bez tego poparcia nie mają one szansy przetrwania. Wykazało także, że samymi działaniami partyzanckimi trudno jest odnieść zwycięstwo nad regularnymi wojskami przeciwnika. Stąd potwierdzone zostało założenie teoretyczne sugerujące potrzebę tworzenia z oddziałów partyzanckich na pewnym etapie powstania armii regularnej. Konkludując działania partyzanckie spełniać mogły rolę pomocniczą w prowadzonym powstaniu i miały być podstawą dla tworzenia armii regularnej prowadzącej wojnę według powszechnie obowiązujących zasad sztuki wojennej. Analizowane powstanie dostarczyło wiele cennego materiału nie tylko weryfikującego ale i potwierdzającego słusność przyjmowanych rozwiązań teoretycznych. Do tych doświadczeń nawiązywano nawet w kolejnym stuleciu, zwłaszcza podczas II wojny światowej i po niej w okresie rozpadu systemu kolonialnego.

Praktycznie nie udało się natomiast sprawdzić słusności założeń teorii wojny ludowej. Była to teoria skrajna stawiająca na maksymalne zaangażowanie w prowadzonej walce całego narodu poprzez jego powszechny masowy udział w powstaniu. Tego typu powstania powiem nie było.

Na kanwie doświadczeń teoretycznych i praktycznych XIX wieku w rozdziale trzecim i czwartym starano się zaprezentować dokonania kolejnego stulecia w obszarze prowadzenia działań nieregularnych. Po I wojnie światowej dużego znaczenia nabierają rozważania teoretyczne oraz próby ich zastosowanie praktycznego nad prowadzeniem działań specjalnych. Je także zalicza się do grupy działań niekonwencjonalnych. Działania specjalne prowadzone są przez wyspecjalizowane pododdziały oraz żołnierzy ale w stosowaniu specyficznych zasad sztuki wojennej. W tym względzie znaczącymi osiągnięciami poszczycić się mogą i Polacy. Uznać ich można nawet poniekąd za prekursorów tego typu działań. Podejmowali je bowiem jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w formie działań dywersyjnych, sabotażowych, likwidacji wytypowanych funkcjonariuszy czy zagarniania środków płatniczych. Na dużą skalę tego typu działania miały miejsce podczas III powstania śląskiego w 1921 r., kiedy to odegrały one istotną rolę zwłaszcza w jego początkowej fazie. Do tego typu działań przygotowywało się Wojsko Polskie w okresie międzywojennym w ramach tzw. dywersji pozafrontowej. Podczas II wojny światowej

w formacjach polskich sił zbrojnych walczących na różnych frontach tworzone były jednostki i oddziały przeznaczone do działań specjalnych.

Po zakończeniu II wojny światowej w strukturach Wojska Polskiego znalazły się oddziały, a nawet związki taktyczne, przygotowywane do działań specjalnych. Z reguły miały to być działania prowadzone na zapleczu frontu na terytorium przeciwnika. W niniejszym opracowaniu wykazano, iż w trakcie formowania i szkolenia tych formacji korzystano z doświadczeń historycznych, zwłaszcza rodzimych.

Ostatni rozdział pokazuje teorię i praktykę wykorzystania wojsk specjalnych po II wojnie światowej. Tym razem odniesiono się do dokonań powszechnej wojskowości. Wykazane zostały zarówno założenia teoretyczne i ich nowelizacja zasad działania wojsk specjalnych, jak też ich praktyczne użycie w różnych operacjach. Z przeprowadzonej analizy wynika, iż największymi osiągnięciami pochwalić się mogą siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Izraela. Dużą wagę do wykorzystania tego typu wojsk przywiązywało się w Związku Radziecki, a po jego rozpadzie, w Federacji Rosyjskiej. W niniejszym opracowaniu zaprezentowane zostały najbardziej spektakularne akcje przeprowadzone przez siły specjalne mające miejsce w różnych zakątkach świata. Dowodzą one znaczenia tego typu działań. Konkludując wysunięta została teza, że perspektywy rozwojowe tych wojsk są duże oraz poszerzają się także obszary ich działania.

Wydaje się, iż w niniejszym opracowaniu wykazane zostało znaczenie prowadzenia działań niekonwencjonalnych, zwłaszcza w ostatnich dwóch stuleciach. Na trwałe zyskały one znaczącą rangę w sztuce wojennej. Udowodniono, iż mają one swą specyfikę, własną teorię oraz wypracowane zasady. Mimo ich znaczenia i rangi nie mogą one zastąpić działań konwencjonalnych, a co najwyżej je wspomagać. Same nie są zdolne do realizacji założonych celów strategicznych. Muszą więc być wkomponowane w ogólną strategię prowadzenia działań wojennych.

Doświadczenia historyczne jednoznacznie wskazują na duże dokonania Polaków zarówno w wypracowywaniu teorii działań niekonwencjonalnych, jak też w próbach praktycznej ich realizacji. Doświadczenia powstania styczniowego, Organizacji Bojowej PPS, Polskiej Organizacji Wojskowej, powstań śląskich, dywersji

przyfrontowej czy ruchu oporu podczas II wojny światowej stanowią polski wkład do teorii i praktyki działań niekonwencjonalnych realizowanych w XIX i XX wieku. Z tych doświadczeń korzysta się także współcześnie.

SPIS TREŚCI

Wstęp	s. 1 – 6
I. Działania nieregularne w teoriach wojennych XIX i początku XX wieku	s. 7 – 35
II. Praktyka realizacji koncepcji wojny partyzanckiej w powstaniu styczniowym 1863-1864	s. 36 – 63
1. Plany powstania	s. 36 – 51
2. Charakter działań militarnych prowadzonych od stycznia do września 1863 r.	s. 51 – 56
3. Reformy Romualda Traugutta	s. 57 – 63
III. Działania specjalne w wojskowości polskiej w latach 1918-1989... ..	s. 64 – 110
1. Doświadczenia działań specjalnych na początku XX wieku	s. 65 – 70
2. Działania specjalne w latach 1918-1939	s. 70 – 86
3. Działania specjalne w II wojnie światowej (1939-1945)	s. 86 – 91
4. Wojska specjalne oraz koncepcje ich wykorzystania po II wojnie światowej	s. 91 – 96
5. Uwarunkowania rozwoju oraz koncepcji wykorzystania wojsk Specjalnych w latach dziewięćdziesiątych	s. 96 – 110
IV. Teoria i praktyka wykorzystania wojsk specjalnych po II wojnie światowej	s. 111 – 160
1. Działania specjalne w walce zbrojnej	s. 112 – 120
2. Tendencje i kierunki rozwoju wojsk specjalnego przeznaczenia wybranych państw	s. 120 – 134
3. Doświadczenia i wnioski z użycia wojsk specjalnych w wojnach i konfliktach po II wojnie światowej	s. 134 – 160
Zakończenie	s. 161 – 164